PRZYPOWIEŚCI
LEGENDY i MYŚLI
Z TALMUDU I MIDRASZU.

SPOLSZCZONE PRZEZ

DAWIDA RUNDO.

WARSZAWA.
DRUKIEM H J. RUNDO
Tłomackie Nr 8.

1880.

Cena Rs. 1.

PRZYPOWIEŚCI
LEGENDY i MYŚLI

Z TALMUDU I MIDRASZU

SPOLSZCZONE PRZEZ

DAWIDA RUNDO.

WARSZAWA.
DRUKIEM H J. RUNDO
Tłomackie Nr 8.

1880.

Дозволено Цензурою
Варшава, 27 Декабря 1879 г.

PRZEDMOWA.

Ogłaszając drukiem niniejsze „Przypowieści, Legendy i Myśli“ winienem szanownym Czytelnikom dać pewne przygotowawcze objaśnienia.

Talmud uważany jest jako mistrzowskie dzieło nawet przez inowierców. W Talmudzie znajdujemy niewyczerpane skarby mądrości starożytnej, obfite źródło prawdy wiekuistej, wizerunek wielu pięknych obyczajów i instytucyi.

Talmud był, jest i zostanie na zawsze najwyższą nauką Judaizmu, głównym jego fundamentem, na badaniu jego opiewają się wszystkie szkoły religijne (Talmud Tora) i najdoskonalsze instytucye z niego biorą źródło. Jest to dzieło tak obszerne treścią i objętością, że nad nim całe życie pracować można. Sądzić więc nie należy, że niniejsze „Przypowieści“ wyczerpują mądrość

talmudyczną chociażby w części. Zawierają one maleńką tylko część tej pięknej wiedzy archeologicznej.

Występuję zaś z niniejszym przekładem dla tego jedynie, że dotychczas w tym kierunku nic prawie nie zrobiono.

Słabe moje siły nie dozwoliły mi wykonać przedsięwziętej pracy jak się należy, sam to czuję i za wszelkie usterki z góry szanownego Czytelnika przepraszam. *Feci quod potui, faciant meliora potentes.*

Może tez dziełko moje zachęci innych do dalszej na tem polu pracy, a mianowicie tych, którzy się do tego bardziej powołanymi czują. Dałem dobry przykład, o to mi szło głównie i na najsurowszą krytykę jestem przygotowany.

DAWID RUNDO.

Warszawa, w Październiku 1880.

TREŚĆ.

PRZYMIOTY BOSKIE.

Świętość.

Bóg jest świętym, święte są Jego drogi, święte słowo Jego, święty Jego przybytek, święte objawienie potęgi Jego, straszny i czcigodny On jest przez świętość.

Jałkut Jzajasz 42.

Adonaj.

Adonaj jest Panem wojny, jako Pan wojny ukazał się Izraelowi nad morzem w postaci bohatera, uzbrojonego mieczem, pancerzem i tarczą. Czy potrzebuje On tej broni? Nie! Adonaj jest imię Jego, walczy On i zwycięża.

Bóg zjawił się na górze Synaj, jako czcigodny starzec, z oblicza którego dobroć i litość promienieją.

Był to może inny Bóg? Nie! Adonaj jest Jego imię. On jest Bogiem morza. On jest Bogiem przeszłości, teraźniejszości i przyszłych wieków.

Siła ludzka opiera się na broni i narzędziach wojennych. moc Boska polega jedynie na wielkości imienia Boga.

Moc ludzka znika z czasem, moc Boska nie zmienia się wiekuiście.

Moc ludzka w swojej wściekłości zburza i niszczy wszystko, Bóg, któremu Adonaj na imię, zawsze miłosierny jest dla wszystkich swoich istot.

Moc ludzka, zadając komu cios śmiertelny, nie może go już cofnąć; Boska moc rzuca błyskawicę i napowrót ją przywołuje.

Moc ludzka osłania się mężami zbrojnymi, ale nie ma ich czem wyżywić, Bóg, który jest Panem wojny, troszczy się o wszystkie swoje twory.

Moc ludzka udaje się na wojnę z tysiącami zbrojnych i wraca z szeregiem zgrai, Bóg udaje się sam na bitwy i wraca w pokoju z tysiącami swych stworzeń.

Człowiek zdoła tylko wysłuchać płaczu i prośby jednego; Bóg, gdy nawet wszystkie stworzenia razem z prośbami do Niego się udają, przyjmuje płacze i prośby wszystkich.

Człowiek jest litościwym dla swych krewnych a nielitościwym dla obcych, Bóg jest dla swych wybranych surowszym i bardziej niż dla innych wymagającym.

Człowiek zdolny jest odepchnąć tego, kto życie w ofierze mu złożył; Bóg daje temu, komu sprzyja, pokój, wiedzę i bogactwo. *Jałkut 171[b]*

Bóg jest jedynym.

Podczas, gdy głos Boski od sfery do sfery, od nieba do nieba rozbrzmiewał, wzniósł się on przed oczyma wiernych i siedm niebios otworzyły swe wrota i ukazały jedynego Boga, jedyny Majestat, co wszystko objął. Naówczas lud Izraelski w zachwycie zawołał: Panie! dla nas niema w niebie nic innego, prócz Twego Majestatu, jesteś dla nas jedynym w niebie jak jedynym na ziemi, innego Boga nie szukamy prócz Ciebie w niebie, innego Boga nie żądamy, prócz Ciebie na ziemi, każdodziennie też zgromadzeni w domach modlitwy, świadczyć będziemy, żeś Ty sam Bogiem i wiecznie to samo powtarzać będziemy: Słuchaj Izraelu, Bóg twój jest Jedynym Bogiem.

Rabbott 291a.

Bóg jest najwyższym Mistrzem.

Człowiek wytwarza kształty i postacie, ale nie może ich ożywić, Bóg zaś stwarza ciała w ciałach, formy w formach i wlewa w nie życie. Dla tego też głos proroka nazwał go najwyższym mistrzem. Praca wyczerpuje siły twórcze człowieka, Bóg tworzy bez końca.

Talmud Berachot 10a.

Bóg Stwórcą i Królem.

„Z początku stworzył Bóg“ — temi słowami rozpoczyna się historya stworzenia świata. Śmiertelni książęta, nim jeszcze w swoim kraju użyteczne urządzenia zaprowadzą, mienią się królami, i przed imieniem swoim kładą tytuły, Bóg stworzył wprzódy, potem nazwał się Panem. Wprzódy On sprawił dobro Swoim tworom, potem to obwieścił.

Rabbott 4a i b.

Bóg Panem wszystkich.

Królem dzikich zwierząt jest lew, królem swojskich zwierząt jest buhaj, królem ptastwa jest orzeł, królem wszystkich zwierząt jest człowiek, królem ludzi—Bóg.

Talmud Chagiga 13b.

Pokora Boska.

Gdzie tylko spostrzeżesz znak Jego wielkości, znajdziesz zarazem dowód Jego pokory.

Śmiertelnik, mający krewnego, oznajmia głośno swoje z nim pokrewieństwo, jeżeli ten jest bogaty; gdy zaś biedny, zamilcza i tai z pokrewieństwem. Nie tak się dzieje u Boga, który, gdy Izrael w głębokim nawet

poniżeniu zostaje, dzieci Jego, braćmi swoimi i przyjaciółmi nazywa.

Śmiertelnik przenosi wielkość swego bliźniego na siebie, mówiąc: Ów wielki jest moim krewnym. Bóg mało znaczące stworzenia przygarnia do siebie i mówi: Izrael to pokrewny mi naród.

Talmud Megilla 31[a].

O bezgraniczności Boskiej.

Bóg obejmuje cały świat, świat zaś nie obejmuje Boga.

Cesarz rzymski spytał się pewnego razu rabi Gamliela: Osobliwą naukę głosicie, podług was, spoczywa majestat Boski na każdem zgromadzeniu waszem, składającem się z 10-ciu mężczyzn modlących się, musi być dużo takich majestatów dla tysiącznych takich zgromadzeń? Rabi, nie odpowiadając, przywołał sługę cesarskiego i lekko go uderzył po twarzy. Dla czego go uderzyłeś?—odezwał się Cesarz. Dla czego—odrzekł uczony,— nie spostrzegasz, że słońce parzy twarz twoją, czy nie byłoby jego obowiązkiem oddalić promieni słońca. Co też pleciesz? promienie słońca oddalić! któż jest w stanie żar taki oddalić, czyż on nie rozprasza swego światła po całej kuli ziemskiej?— Po całej kuli ziemskie! Jednakże słońce stanowi tylko małe światło w porównaniu do światła Boskiego, nie wierzysz więc, że to Boskie światło nad tysiącem pobożnych zgromadzeń tej ziemi rozciągnąć się może.

Talmud Sanhedrin 39[a].

Dwa Światła.

Dusza człowieka da się porównać do światła a światło do zakonu. Bóg rzekł do światła: Tobie moja jasność (zakon święty) powierzona, mnie zaś twoja (dusza). Strzeż mojego światła, ja twojego strzedz będę, jeżeli zaś mojemu światłu dasz wygasnąć, wtedy ja twoje zagaszę.

Rabbott 29 i.

Światło ludzkie i światło Boskie.

Pytano się uczonego, czy można w sobotę gasić świecę, rażącą chorego? Ten odpowiedział: Można gasić światło ludzkie przed światłem Boskiem.

Rabbott

Stworzenie księżyca.

Podług pierwotnego Boskiego zamiaru, słońce miało być jedynem światłem ziemskiem, ale duch Boski przewidywał, iż ciemni śmiertelnicy gwiazdy ubóstwiać będą. Jeżeli słońce stanowić będzie jedyne światło, jak będzie można pomyłkę śmiertelników usunąć? — pomyślał i dla tego dał księżycowi także panowanie na ziemi.

Rabbott.

Adam i Ewa podczas zachodu słońca.

Adam i Ewa wydaleni z Edenu błądzili roztargnieni po pustych polach. Słońce zaczęło się zbliżać ku zachodowi, grzeszna zatem para obserwowała lękliwie, jak światło jego bladło; czuła się w duszy opuszczoną i bliską śmierci. Światło słoneczne coraz bardziej poczęło blednąć, nieszczęśliwi ci objąwszy się, rozpaczali, nie mogąc ani słowa przemówić i dalej postąpić. Stało się ciemno, upadli tedy bezsilnie; myśląc, że gniew Boski karząc ich grzechy, wszystko w nicość obróci, całą noc spędzili wzdychając i płacząc. Gdy pierwszy promień słońca na nowo się z nieba ukazał, podnieśli się wzmocnieni, składali hołd Bogu modlitwami i ofiarami, mówiąc: Strach omylił nas, jest to zapewne prawo, które Bóg naturze darował. *Talmud Aboda Zara 8a.*

Tradycya bowiem naucza, iż Adam i Ewa w pierwszym dniu swego istnienia przewinili, i w tymże dniu zachód słońca ujrzeli.

Spór pierwszych braci.

Kain i Abel, aczkolwiek sami byli na ziemi, i wszystkie jej dary w spokoju dzielić mogli, nie żyli jednak z sobą w zgodzie, dwoiła ich chciwość, zazdrość, i nienasycona żądza posiadania. Abel, bardziej umiarkowany i rozsądniejszy, zaproponował bratu ugodę.

„Jako właściciele całej ziemi, mówił on— podzielmy się jej dóbrami i używajmy ich w spokoju. Weź ty glebę i wszystko co w sobie zawiera, a mnie zostaw co na jej powierzchni się mieści! Kainowi myśl ta się podobała i podział nastąpił.

Wnet jednak zazdrość zakołatała do serca Kaina. Pewnego dnia przystąpił rozgniewany do brata i rzekł mu: Nogi twoje na mojej glebie stoją. Precz! ziemia jest moja!“

Abel przerażony temi słowy brata, odrzekł łagodnie: Szaty, które nosisz na sobie, utkane z wełny moich owiec, a jednak nie upominam się o nie! „Precz — krzyczał Kain — precz z tego pola, ziemia jest moja!“

Wylękły Abel oddalił się i skoczył na pagórek. Kain za nim. Pagórek ten do mnie należy— ziemia jęst moja. Abel strwożony zszedł na dolinę. Kain za nim. Ta dolina jest moją własnością, nie masz prawa na niej przebywać — i dogoniwszy go, trupem położył.

Midrasz Raba.

Pogrzeb Abla.

Abel leżał martwy na ziemi, przy jego zwłokach czuwał wierny pies i bronił je od dzikich zwierząt. Nad nieżywemi zwłokami swego syna stali nieruchomi i niemi Adam i Ewa, i zdawało się, iż oczekiwali, czy nieszczęśliwy ze snu się nie obudzi, (nie wiedzieli i też wiedzieć jeszcze nie mogli, co śmierć znaczy, i dla tego nie przyszło im na myśl pochować go). Nieszczęśliwy nie obu-

dził się więcej, godziny upływały a biedni rodzice stali nieruchomi i zdumieni, nie wiedząc, czy mają nieść jakąkolwiek pomoc, i co o stanie tym myśleć.

Kruk, przyglądając się ich strachowi i pomięszaniu, pomyślał sobie: Nieszczęśliwi, nie wiedzą, co z temi zwłokami mają zrobić, chcę ich sam nauczyć. Wziął on tedy kruka przedtem zmarłego, zaniósł go do nich, po długiem grzebaniu ziemi i wykopaniu dołu włożył do niego umarłego towarzysza. Adam i Ewa zrozumieli tę smutną naukę, i pogrzebali również ciało swego syna.

Jalkut 11b.

Żal Kaina.

Bóg przeklął Kaina i na straszną mękę skazał, ale z litości, z powodu jego żalu, wycisnął mu na czole znak przebaczenia. Adam spotkawszy Kaina, spostrzegł zdziwiony ten znak i rzekł: „Jak też mogłeś gniew Boski ułagodzić?“ „Mój ojcze—odpowiedział Kain: „przyznałem się do winy, odprawiłem pokutę i skłoniłem Boga do litości nademną“. Biada mnie!—zawołał Adam z rozpaczą, bijąc się w czoło: „Siła pokuty jest tak wielką, i ja o tem nie wiedziałem, byłbym mógł może przez żal swój, wyrok Boski zmienić.“ *Jalkut 11b.*

Dziecinny wiek patryarchy Abrahama

Terach, ojciec Abrahama, był bałwochwalcą i trudnił się zarazem sprzedażą bożków. Pewnego razu, wy-

dalając się za interesami za granicę swego kraju, zostawił synowi swemu Abrahamowi swój handel. W tym czasie nadszedł pewien bałwochwalca dla kupna bożka. Abraham zapytuje go uprzejmie i grzecznie, ile liczy lat? Sześćdziesiąt pięć odpowiedział tenże, na co Abraham z żywym rumieńcem na twarzy, zawołał: O ślepoto! o biada! 65-letni mąż do przedmiotu, który w jednym dniu wykończony został i jeden dzień trwać może, modli się. Człowiek ów zaczerwienił się, spuścił oczy i nic nie odpowiedziawszy, odszedł. W podobny sposób postępowało to dziecko przy nadarzających się sposobnościach.

Razu jednego przyniosła kobieta pełną miskę mąki, mówiąc do Abrahama: przyjm tę mąkę, którą poświęcam znajdującym się tu bożkom. Po odejściu tej kobiety, Abraham kijem rozbił wszystkie bałwany w kawałki i tylko największego z nich w całości zostawiwszy, wsadził mu kij w ręce.

Nareszcie wraca z podróży Terach i wchodząc do sklepu swego, widzi bolesną scenę, wzdryga, oburza się i rozpacza, a zwróciwszy się do syna, woła: Co tu się stało, gdzie ten nikczemnik! Mój ojcze!—odpowiedział Abraham—posłuchaj o tym strasznym wypadku. Pewna kobieta, przyniosła jako ofiarę dla tych bożków pełną miskę mąki, którą też przy ich nogach postawiłem. Zrazu dało się słyszeć straszne zamieszanie, powstał hałas i bitwa pomiędzy niemi. Każde z bożków bowiem chciało mieć pierwszeństwo do tej ofiary. Mnie się należy ofiara—krzyczało jedno, mnie—gromiło drugie. Wszystkie hałasowały, kłócąc się i grożąc, aż nareszcie schwycił największy z nich kija i oto patrz, wszystkich rozbił w kawałki. Niegodziwcze!—zawołał Terach! Ty masz

mnie za głupca, mogąż ci bożkowie słyszeć i mówić? Ojcze! ojcze! jakie słowa wymówiłeś, są to bożkowie i nie słyszą! Oby twoje uszy to słyszały, co usta wymówiły. Terach jeszcze bardziej rozgniewany zawlókł młodego Abrahama przed tron Nimroda. Tenże gniewnie na niego spojrzawszy, zawołał groźnym głosem: Tu jest ogień, kłaniaj się przed nim, bo on jest naszym bogiem. Panie!—odrzekł Abraham—nie mamże lepiej wodzie się kłaniać, która ogień gasi. Niech będzie podług woli twojej!—rzekł Nimrod,—módl się tedy do wody. Czy nie postąpiłbym niesprawiedliwie przeciw obłokom, które napełniają się wodą i stają się królami rzek? Niech i tak będzie, módl się obłokom. Cóż znaczą obłoki w porównaniu z wiatrem, który je rozprasza i rozpędza. Módl się tedy wiatrom. Wiatrom? Niemamże raczej do człowieka się modlić, który ogień, wodę i wiatr poskramia? Niegodziwcze!—zawołał Nimrod zniecierpliwiony, ja cię zmuszę, abyś się pomodlił do ognia, a zobaczymy, czy Bóg twój potrafi cię ocalić—i rozkazał młodzieńca wrzucić do rozpalonego pieca, lecz anioł zesłany z nieba, bez najmniejszej szkody go ztamtąd wydobył.

Midr. Rabba 42.

Posłannictwo Abrahama.

Gdy pałac jaki w płomienie się obraca, mówią przechodzący: Czy niema właściciela w nim? Właściciel tedy wychodzi i pokazuje się im. Tak też ziemia była w nieporządku i grzechach. Abraham pomyślał: Zie-

mia ta posiada zapewne Pana, i rzeczywiście Bóg mu się objawił i rzekł do niego: Idź jako wędrowiec w świat.

Naczynie z balsamem, stojąc nieporuszone w jednem miejscu, tylko naokoło siebie swój zapach rozszerza, lecz tam i napowrót noszone, zapach swój rozszerza wszędzie. Tak też było i z Abrahamem, który błąkając się po wielu krajach, tu i tam imię Boskie rozgłaszał.

Abraham był też podobny do gołębia. Zmęczone Ptastwo, spoczywając na kamieniu lub gałęzi, nie porusza skrzydłami, gołąb zaś spoczywając nawet porusza ciągle jednem skrzydełkiem. Tak też Abraham w ciągłej czynności musiał koczować.

Rabbott 42b.

O Abrahamie.

Bóg rzekł do Abrahama: Wyjdź z twego kraju *(Genesis* 12—1). Abraham odrzekł boleśnie: O mój Boże! Mogęż ja mego ojca w podeszłym wieku będącego, opuścić? Twoje swięte imię będzie wtedy przezemnie skażone, bo narody powiedzą: Ten, który głosił sławę Boga, opuścił zgrzybialego ojca swego. Bóg odpowiedział: późniejsze pokolenia z mocy rozkazu Mego usprawiedliwią cię z zarzutu nie spełnienia obowiązku synowskiego. Oszczędzę ci trosk i goryczy. I rzeczywiście nim Abraham wydalił się, ojciec jego umarł.

Po wydaleniu się Abrahama z rodzinnego kraju, podróżował on w pogranicze Mezopotanii, gdzie widział mieszkańców, próżniactwu i zabawie oddanych. Zawo-

lał tedy ze zgrozą: Obym nigdy nie musiał żyć w tym kraju! Dalej, podróżując w okolicy Tyrus, zastał mieszkańców przy polnych zajęciach, wtedy zawołał: O! jakby było mi przyjemnem, gdybym mógł żyć w tym kraju! Bóg też rzekł mu: Okolice te należeć będą do potomków twoich.

Abraham oznajmia imię Boga.

Przyjmując świetnie gości, Abraham zwykł był do nich mawiać: Dziękujcie wszechmogącemu Bogu, którego dary spożyliście. Bóg rzekł do Abrahama: Imię moje nie było znane na ziemi, tyś światu dał Je poznać, uważam więc ciebie za uczestnika przy stworzeniu świata. Panie!—rzekł Abraham, jestem łaskami twemi obdarzony, obawiam się więc, że mi zasługi w niebie nie pozostanie.—Nie bój się!—odrzekł Bóg—wszystkiemi dary, dotychczas przez ciebie spożytemi, łaska cicha Moja obdarzyła, zasługa zaś twoja pozostała w niebie nietykalną.

Rabbott 47[b] 84[a].

Pokora Abrahama

Po zwycięztwie Abrahama, urządzili mu zwyciężeni królowie wielki tron, mówiąc: Bądź ty naszym królem, naszym Bogiem! Abraham zaś odrzekł: Zostawcie te tytuły właściwemu Bogu!

Abraham od złego ducha kuszony.

Bóg rozkazał Abrahamowi syna złożyć na ofiarę. Ojciec z synem udali się więc ku górze Morie, pierwszy dla zamordowania, drugi, aby zostać zamordowanym.

Na drodze rzekł do Abrahama Samiel, duch złego: O bezbożny starcze! Czyś rozum stracił? przez najwyższą łaskę zostałeś w setnym roku ojcem syna, i tego chcesz zamordować? Dla tego dano mi go — odrzekł Abraham. Ale świat cały mordercą nazywać cię będzie—Abraham powtórnie odrzekł: Na to dano mi go— Duch obrócił się tedy do Izaaka mówiąc: O nieszczęśliwa twoja matka! ojciec prowadzi cię na śmierć. Zostałem na to stworzony, odrzekł Izaak,—ale wszelkie bogactwa ojca twego pozostaną dla syna niewolnicy. Usłyszawszy te słowa złośliwe, zachwiał się Izaak i rzekł: Ojcze! Ojcze! gdzie jest ofiara? Abraham odpowiedział: Bóg wybierze sobie ofiarę.

Rabboti Genesis 62b.

Abraham poświęca syna na ofiarę.

Abraham i Izaak zbliżają się ku górze. Duszę ich pochłania myśl o wielkiej ofierze, jaką mają złożyć Bogu. Razem mają kamieni nagromadzić, ogień rozpalić i drzewo ułożyć. Abraham wydawał się jakby zatrudniony weselem swego syna, a Izaak wydawał się jakby szedł na gody weselne. „Mój ojcze!—rzekł Izaak—spiesz się

wypełnić wolę Bożą, niechaj ogień spali mnie do szczętu, i pozbieraj popioły moje, zanieś je mojej matce, i złóż je biednej w ofierze, każdą razą kiedy matka popiołowi przyglądać się będzie powie: „Oto mój syn, przez własnego ojca Bogu ofiarowany“. „Mój ojcze! co będziecie na starość sami robić?“ Mój synu — odpowiedział Abraham — Czuję, że śmierć moja nie jest daleką. Ten sam Bóg, który mnie dotychczas wspomagał, doda mi sił i nie opuści mnie nigdy.

Abraham kładąc Izaaka na przygotowany ołtarz, wzrok swój na oczy syna zwrócił i łzami zrosił ciało jego. Abraham zawołał: Ty jesteś gotów swą krew ofiarować. Oby się Bogu podobało inną ofiarę przyjąć. Tylko z nieba spodziewam się ocalenia w tej chwili. Aniołowie wylewali łzy litości, i zgromadziwszy się szeregiem w niebie, zawołali: Spójrzcie na tego, który swego jedynaka zamordować zamyśla, któż pozostanie, o Boże, ktoby imię Twoje na ziemi błogosławił? Co będzie z Twoją obietnicą? Natychmiast też głos dał się słyszeć: Wstrzymaj się, nie używaj miecza dla zabicia dziecka swego!

Jałkut 28b.

Niegodziwość Sodomy.

Niegodziwymi byli sędziowie Sodomy, niegodziwe ich wyroki, przestępne obyczaje ich obywateli. Temu, który szukał sprawiedliwości, dodano jeszcze obelg i szkody.

Eleazar, sługa patryarchy Abrahama, przybył

pewnego razu do Sodomy, i zaledwie uczynił kilka kroków, został przez jednego z mieszkańców tego grodu zatrzymany i do krwi bity. Oblany krwią, udał się do sędziego ze skargą, ten wysłuchawszy skarżącego, rzekł: Niewdzięczniku! Współobywatel mój dla twego dobra, puścił ci krew, wypada więc, abyś mu za to wynagrodził. Wysłuchawszy wyroku, rzucił się Eleazar wściekle na sędziego i bił go również do krwi. Sędzia krzyczał: Złoczyńco, ty się odważasz! Nie odważam się na nic złego— odrzekł Eleazar—tobie również puściłem krew, i chciej mój dług, zasądzony temu, który mnie bił, zapłacić, i w ten sposób będziemy skwitowani. W pewnym, dla podróżnych przeznaczonym domu, było łóżko średniej długości. Naglono każdego podróżnego, aby się w nim położył. Gdy nieszczęśliwy był większym, aniżeli łóżko, odrzynano mu część nóg, gdy był zaś mniejszym, wyciągano go tak, aż kości trzeszczały.

Eleazara również wezwano, aby się położył w tem łóżku. Ten domyślając się podejścia, rzekł: „Po śmierci mojej matki, uczyniłem ślub zawsze na gołej podłodze sypiać“.

Jeszcze inne, również niegodziwe obyczaje były w grodzie tym rozpowszechnione. Cudzoziemcowi, po prośbie chodzącemu, każdy z mieszkańców dawał po jednej umówionej monecie, z którą ubodzy zgłaszali się do piekarza dla kupna chleba, ale piekarze, uwiadomieni o tem, nieprzyjmowali tych monet, i nieszczęśliwi umierali z głodu.

Talmud Sanhedrin 109[b].

Narodzenie Mojżesza.

Nim jeszcze Mojżesz się urodził, siostra jego Miriam przepowiedziała matce w nim zbawcę Izraela.

W godzinie, w której Mojżesz ujrzał światło dzienne, światło niebiańskie napełniło cały pokój. Ojciec w podziwie i radości ucałował swą córkę mówiąc: „Przepowiednia twoja sprawdza się".

Ale w nieszczęsnej chwili matka zmuszoną była chłopczynę do Nilu rzucić, rzekła do córki: „Patrz, jak twoja przepowiednia się kończy. Miriam zaś, która nie traciła wiary w przeczucie prorocze, poszła za dzieckiem na brzegi Nilu i czekała tam, będąc pewną prędkiego ocalenia.

Rabboti 118.

Dziecinny wiek Mojżesza.

Wychowywany na dworze Faraona, pieszczony przez możnego władcę, dzieckiem będąc, przywykł Mojżesz koronę z królewskiej głowy zdejmować i na swoją wkładać. Był to może znak i wróżba przyszłości.

Czarodzieje Faraona, którzy przewidywali w onem dziecku przyszłego zbawcę Izraela, mawiali ciągle do króla: „Uważaj, aby ten nie został twoim nieprzyjacielem i spółzawodnikiem, oddaj go lepiej na śmierć, a zabezpieczysz tem tron swój".

I już owo podejrzenie znalazło echo w umyśle kró-

lewskim, i okropne przedstawienie przychylnie przyjętem zostało.

Itro, który przy tej barbarzyńskiej naradzie był obecnym, wystąpił i rzekł: Cóż dziwnego, że blask korony znęcił chłopczynę i że dziecko dotknęło się jej; jest to przywyknienie wszystkich małych dzieci. Jeśli powątpiewacie, to sprobójmy: podajcie mu koronę i miednicę z żarzącym węglem, a przekonacie się, czy to blask światła, czy też inne przeczucie, które dziecko nęci. Próba została przyjętą, chłopczyna miał więc przed sobą żarzący węgiel, a z drugiej strony koronę. Dziecko, nie ociągając się, wyciągnęło rączkę ku koronie. Ściągnęłoby sobie tem niezawodnie wyrok śmierci; ale z nieba zeszedł pieczołowity anioł i popchnął mu rączkę, tak, iż zamiast korony węgiel uchwycił, chłopiec zaczął krzyczeć i poniósł ogień do ust, przezco język poparzył, w skutek czego później jąkał się zawsze.

Rabbott 118b.

Gdy później dowiedziano się, że Mojżesz zabił egipcyanina, przytrzymano go i na karę śmierci zawyrokowano. Gromada oprawców okrążyła go, i kat przygotował się już, aby głowę mu odciąć. Z razu powstało wielkie zamieszanie, niektórzy z oprawców oniemieli, niektórzy ogłuchli, a niektórzy zaniewidzieli: niemi więc nie odpowiadali na pytania, głusi nie słyszeli, gdy do nich mówiono, niewidomi macali rozpaczając, a tymczasem anioł przyjął na siebie postać Mojżesza, i Mojżesz znikł.

Mojżesz i Jagnię.

Mojżesz pasł trzodę Itry. Pewnego dnia, gdy szedł za trzodą, na opustoszałej łące spostrzegł przebiegające jagnię, oddalające się od swych towarzyszów. Dobry pastuch idzie więc za niem, a jagnię przyspiesza biegu i pędzi przez dalekie równiny, przeskakuje przez rowy a pastuch ciągle za niem. Nareszcie jagnię zatrzymuje się przy rzeczce, zanurza w niej suche gardziołko chciwie pijąc. Mojżesz dolatuje do niego, staje, przypatrując się mu z smutną miną i rzecze: „Mój dobry przyjacielu! było to więc pragnienie, które cię zmusiło do opuszczenia mnie. Biedne! jak znużone, jak zmęczone jesteś zapewne, jak będziesz mogło wracać samo do swoich towarzyszów". Skoro tylko jagnię pić przestało, wziął je na swoje barki i schylony pod tym ciężarem wracał ku trzodzie napowrót. Podczas tego powrotu, rozległ się głos z nieba w tych słowach: Ty, który okazujesz tak wielką miłość i litość trzodzie ludzkiej, zasługujesz, aby być powołanym do pilnowania trzody Boskiej.

Rabbott.

Mojżesz oznajmia Faraonowi Boga Izraela.

„Waszego Boga"—odpowiedział Faraon dumnie,— nie znam, nikt mi o nim nie wspominał, poszukam wreszcie w moim rejestrze, wróćcie kiedy do mnie. Posłańcy Boga wracają, a Faraon rzekł do nich: W moim reje-

strze znajduję bożków wszystkich narodów ziemi od Amona, Moaba i Sydona i tysiące innych znalazłem, waszego zaś znaleźć nie mogłem. „Nierozsądny" odrzekli ci.—, Kto świętego kapłana szuka, czyż może mieć nadzieję znaleźć go wśród grobów, rejestr twój jest rejestrem umarłych, szukasz więc żywego pomiędzy umarłymi! Nasz Bóg jest wiecznie żywym i nieśmiertelnym;

Rabbot 123b 124a.

Łaska Boża.

Wraz z postacią swą, okazaną Mojżeszowi Bóg okazał mu wszystkie skarby wiecznej szczęśliwości, i gdy te skarby kolejno przed nim przeciągały, rzekł głos Boski: Ten to skarb zachowany dla dobroczynnych, ten dla tych, którzy są ojcami sierot,—i tak objaśnił przeznaczenie każdego skarbu, a ten—rzekł wreszcie Mojżesz wskazując na jeden ze skarbów? Ten—rzekł Bóg — jest to skarb Mego miłosierdzia, jeżeli komu skarbów braknie, temu ze skarbu tego dodaję.

Jalkut 109b.

Ogłoszenie praw na górze Synaj.

Zaledwie Bóg wyraził swe życzenie, aby święte prawo na szczycie góry ogłoszone było, wnet słyszeć się dały szemrania, wszystkie góry ziemskie zaczęły się współubiegać o ten zaszczyt, każda wołała: „Ja jestem do te-

go powołaną". Z nieba zaś głos dał się słyszeć: Wy jesteście wszystkie górami, ale jesteście zbezczeszczone, na szczytach waszych bowiem wznosiły się ołtarze, na których dymiło się kadzidło, poświęcone bożkom, jedyna tylko góra Synaj jest niepokalaną, i na niej też słowa Boże będą objawione.

Rabbott 142a.

Prawo nadane na pustyni.

Gdyby Bóg zakon Swój objawił w kraju zamieszkałym, wtedy kraj ów szczycił by się i uważał się wyższym od innych, dla tego też Bóg objawił to prawo na pustyni.

Bóg objawił prawo na pustyni dla tego też, że synowie tegoż zakonu są wolni, jak synowie pustyni.

Bóg objawił prawo na pustyni, która do wszystkich należy, aby tem okazać, że zakon stanowi własność wszystkich narodów.

Jałkut 240b.

Wątpliwość Mojżesza.

Pewien król rozkazał swemu służącemu, aby szczególnie o jednym z jego płaszczów purpurowych pamiętał, codziennie się też pytał o niego i przypominał, aby go czyścił, starannie składał i aby nie było w tym płaszczu żadnych fałdów. Pewnego dnia ów służący nie mógł

się wstrzymać, aby nie powiedzieć królowi: „Mój Królu, masz oto nie mniej pięknych purpurowych płaszczów, i ciągle zalecasz mi tylko jeden?". Król odrzekł: „Ten jest mi najmilszy, bo go miałem na sobie w dniu kiedy na tron wstąpiłem". Tak samo rzekł Mojżesz, gdy Bóg tysiące rozkazów dawał mu dla Izraela: O mój Boże! Masz sto i jeszcze sto narodów na ziemi, i mówisz mi tylko o Izraelu? Bóg odpowiedział: Wszyscy są mojemi narodami, ale ten jest mi najmilszym, bo on był pierwszym, który moje królestwo na ziemi ogłosił!

Jalkut 102b.

Uroczysta przysięga.

Debora była prorokinią za czasów wielkiego kapłana Eleazara i sędzią w Izraelu. Ale w jaki sposób dopuszczono kobietę do tak ważnego urzędu i dano jej pierwszeństwo przed najwyższym kapłanem? Pinchas syn Eleazara na to pytanie odpowiedział:

Przysięgam na niebo i ziemię, że równie izraelita jak bałwochwalca, mężczyzna jak kobieta, niewolnik jak niewolnica, wszyscy bywają sądzeni podług swych uczynków, i na wszystkich duch Boski zstąpić może.

Jalkut Sędziów 9a.

Podróż Izraela po pustyni.

Gdy falanga egipska, ścigała Izraela, zstąpił anioł, który wybrany lud prowadził, stojąc pomiędzy

prześladowanymi a prześladowcami. Ojciec, gdy na niebezpiecznej i samotnej drodze z synem podróżując, przez morderców napadnięty zostaje, rzuca syna za siebie i własną piersią go zasłania. Gdy zaś w tyle przez dzikiego zwierzą jest prześladowany, prowadzi syna przed sobą. Kiedy znów to dziecko od skwaru słońca cierpi, rozpościera swój ubiór nad jego głową; gdy ono głód cierpi, podaje mu swój chleb, gdy cierpi pragnienie, iezie on do urwiska dla nabrania wody, gdy wysilone podróżą osłabnie, nosi je na swoich ramionach.

Z taką właśnie miłością i troskliwością prowadził Bóg Izraela po pustyni.

Jalkut 68b.

Wąż, uważany za Boga.

I Mojżesz uciekł, ujrzawszy węża (Exodus 2—4). Pewien bałwochwalca rzekł do uczonego Izraelity: Podług waszej wiary, bóg mój jest większym od Waszego, gdyż ujrzawszy Boga, Mojżesz nie uciekł, a spostrzegłszy węża, do którego ja się modlę, wnet uciekł. Mowa twoia głupią jest, rzekł uczony: On przed Bogiem nie uciekał dla tego, że Bóg zapełnia cały świat i uciekając, wszędzie by Boga znalazł, ale, aby uchronić się od waszego bożka, dosyć na dwa lub trzy kroki się oddalić.

Rabbott 121b 122a.

Pierwsza pieśń Bogu.

Pierwsza pieśń Bogu, o której pismo święte wspomina, śpiewaną była przez Izraela. Nie Adam, kiedy stworzonym został, nie Izaak, kiedy wyszedł żywy z pod noża ofiarnego, nie Jakób, kiedy zwyciężył anioła, wzniosł śpiew Bogu; Izrael poraz pierwszy wzniosł śpiew Bogu, kiedy z fal morza czerwonego wyszedł.

Rabbott 140a.

Miłość Boska ku wszystkim stworzeniom.

Gdy egipcyanie zanurzyli się w morzu, przygotowali się aniołowie aby radosną pieśń zaintonować. Wtedy Bóg rzekł zniechęconym głosem: Moje stworzenia leżą w morzu zatopione, a wy ze śpiewem występujecie.

Rabbott 140a.

Gdy godzina upadku bałwochwalców nadchodzi dla tryumfu Izraela, niebo ogłasza następującą skargę: I ci i owi są mojemi stworzeniami, czy mam jednych dla drugich poświęcić? Przypomina się tu jedno przysłowie: Kiedy wół osłabiony pada, pan jego stawia niechętnie konia przy tym żłobie, kiedy znowu wół wyzdrowieje, odpędza pan konia niechętnie od żłobu.

Sanhedrin 98b.

Pan świata uroczyście upewnił Mojżesza: Izraelita lub bałwochwalca, mężczyzna lub kobieta, niewolnik

lub wolny, wszyscy są równi przedemną, każdy dobry uczynek będzie im poczytany za zasługę i wynagrodzony.

Jałkut 20b,

Poręczyciele zakonu.

Nim Bóg święty zakon Swój Izraelowi powierzył, mówił: „Żądam poręczycieli, że wiernie onego strzedz będziecie". „Nasi ojcowie będą poręczycielami"—odpowiedział Izrael. Nie są oni dla mnie dostatecznymi, rzekł Bóg—wszyscy bowiem mają na duszy swej plamy, Abraham żądał dowodu mego przyrzeczenia, Izaak kochał swego syna Ezawa, który stał się występnym (*Małachy* 1—23). Jakób błądził w miłości ojcowskiej" (*Jezajasz* 40—28). „Poręczycielami niech będą nasi prorocy" zawołał Izrael. „I oni nie są dostatecznymi"—odpowiedział Bóg—bo i oni czynili wbrew moim słowom (*Jeremiasz* 2—8). „Poręczycielami niech będą nasze dzieci' odrzekł znowu Izrael. „Na tych się zgadzam—odpowiedział Bóg, niewinnym i miłym dzieciom waszym powierzam moje słowa".

Rabb. Szyr. haszyrym 7. 6.

Wszyscy równi są przed Bogiem.

Człowiek ubogiego nie wysłucha, a bogatego zaś zawsze chętnie przyjmuje.

Przed Bogiem wszyscy są równi: kobiety, niewolnicy, ubodzy i bogaci. W piśmie świętem znajdujemy słowa księcia proroków, Mojżesza: „Wszyscy równi w obec Boga".

Rob. 138b.

Dusza.

Dusza zapełnia ciało człowieka jak Bóg nieskończoność.

Ona widzi i nie jest widzianą jak Bóg.

Ona rządzi ciałem jak Bóg wszechświatem.

Ona jest boską czystością i posiada tajemne siedlisko, jak Bóg. Człowiek więc, co temi pięcioma darami obdarowany jest, winien złożyć hołd najwyższej Istocie posiadającej te przymioty.

Talmud Berachot.

Życie człowieka jest jak cień.

Życie człowieka jest cieniem przemijającym, mówi słowo Boże. (*Chronika* 29—5).

Jest ono jak cień wieży lub drzewa? cień trwały? Nie! Jest jak cień ptaka przelatującego. Ptak przelatuje i nie pozostaje ani ptak, ani cień jego.

Rabbott Koholet 82a.

Harmonia pomiędzy niebem a ziemią.

W pierwszym dniu stworzył Bóg niebo i ziemię, w drugim stworzył w niebie firmament, w trzecim na ziemi jej urodzajność, w czwartym w niebie gwiazdy, w piątym na ziemi zwierzęta, w szóstym chciał Bóg człowieka stworzyć, ale gdyby człowiek był cały z ziemi lub cały z nieba stworzony, byłaby harmonia utworu naruszona, stworzył więc Bóg człowieka z nieba (duszę) i z ziemi (ciało), jako przymierze pomiędzy ziemią a niebem.

Rabbott 15a.

Życie ludzkie jest próbą.

Niema śmiertelnika któryby nie był na próbę wystawiony. Szczęśliwym jest ten kto zwycięzko z takowej wychodzi.

Bogaty ulega próbie, czy ubogich wspiera; ubogi, czy się cierpieniom poddaje. Szczęśliwym jest szczodry bogacz, w przyszłem życiu bowiem stokrotnie wynagrodzonym zostanie. Szczęśliwym jest ubogi, który się z losem swym zgadza, znajdzie obfitą nagrodę za swoje cierpienia. Biada bogatemu skąpcowi, zgubi go własne bogactwo. Bywa bowiem bogactwo, które swego posiadacza do zguby doprowadza, jak bogactwo Koracha, innego zaś do dobrego doprowadza jak Józefata, jedne siły, które do zguby, inne zaś, które do dobrego dopro-

wadzają. To samo bywa z potęgą duchową i to samo z wiedzą.

Rabbot 148ª.

Cnoty, które w niebie są wygłaszane.

Następujące cnoty bywają przez samego Boga w niebie ogłoszone.

1) Cnota młodzieńca, w wielkiem mieście przebywającego, a przy dobrych i czystych obyczajach pozostającego.

2) Ubogiego, który znaleziony przedmiot poszkodowanemu zwraca.

3) Bogatego, który sumiennie dziesięcinę dochodów swoich rozdaje, i wcale się tem nie szczyci.

Talmud Pesachim 113ª.

Ziemskie i niebiańskie rozkosze.

Rabi Chaja został przez pewnego bogatego bałwochwalcę zaproszony na ucztę, na której zastawiono najkosztowniejsze potrawy jakie tylko natura wydaje.

Po skończonej uczcie, gospodarz rzekł do mędrca: Cóż może wasz Bóg w niebie wam dać, coby większą wartość miało, niżeli ta moja uczta? Mędrzec odpowiedział: „Może dać coś lepszego, mój przyjacielu, twoja uczta bowiem już się skończyła, niebiańska zaś uczta nigdy się nie kończy.

Midrasz Megilot Ester.

Naśladowanie Boga.

Chodź drogami Jego mawiał Mojżesz (*Deuteronomium* 8—6). Które właściwie są drogi Pańskie? Miłosierdzie, dobroczynność, sprawiedliwość i prawda. Kto imieniem Boga nazwany, będzie ocalony—mówił prorok (*Jezajasz* 43—7).

Ale jak śmiertelnik może być imieniem Boga nazwany? Może, jeżeli te same cnoty nabywa, któremi się Bóg szczyci. Bóg nazwany jest miłosiernym bądź i ty miłosiernym. Bóg jest sprawiedliwym, dobrym i świętym, i śmiertelnik może zasłużyć na te same chlubne nazwy.

Złącz się z Bogiem—rzekł Mojżesz (*Deuteronomium* 10—20. Jak może śmiertelnik tak wysoko drogą ognistą i obłoczną wstąpić i z bogiem się złączyć? Niech się łączy z mędrcami i sprawiedliwemi, a dla niego tyle znaczyć to będzie, jakby do nieba wstąpił i z Bogiem się złączył.

Jalkut 273b.

Swobodna wola i szczęście grzesznych.

Kładę przed tobą życie i śmierć—rzekł Mojżesz do Izraela. Niech człowiek nie myśli, iż on sam drogę wybrać może, która mu się najbardziej podoba, dla tego iż mu Bóg wolną wolę zostawił, gdyż jednocześnie zaleca Mojżesz, aby życie wybrać (*Deuteronomium* 30—15 i 19—20).

Pewien człowiek stał nieporuszony w miejscu gdzi ulica prowadzi w dwie przeciwne strony, jedna z nicl przedstawiała mu się jak najmilej, lecz prowadzała d miejsca cierniami i kolcami zarośniętego, druga zaś oka zywała się z początku cierniami zarośnięta, lecz dopro wadziła wkrótce do uśmiechającej się równiny.

Człowiek ten napominał podróżujących tamtędy mówiąc: Niech was nie mylą widoki tych tu dróg idźcie ciągle pomiędzy cierniami, a zajdziecie do uśmie chającego i szczęśliwego miejsca. Tym mężem był wła śnie Mojżesz, który Izraela napominał: widzicie bezboż nych, którzy na tym świecie mienią się szczęśliwymi, al ich koniec będzie w ciemności i smutku; widzicie prze ciwnie cnotliwych, którzy są nieszczęśliwymi, lecz póź niej doczekają się światła i spokoju.

*Jałkut 273*b.

Prawo święte i tradycya.

Prorok Eliasz opowiadał: W podróży mojej mia łem długą rozmowę z jednym człowiekiem, studjującym święte prawo, a wcale nie troszczącym się o tradycyjne przepisy nasze. Ten rzekł do mnie: „Święte prawo zostało nam na górze Synaj objawione," i takowe przyj muję, lecz podane nam prawo tradycyą, nie zostało wszakże na górze Synaj objawione. „Mój synu, odpo wiedziałem": Pewien dobry pan miał dwóch przyjaciół których zarówno kochał, razu jednego, nim krótką po dróż przedsięwziął, pożegnał ich i każdemu zostawi

w podarunku miarkę zboża i wiązkę wełny. Pierwszy z nich dał też zaraz zboże mleć, z mąki ugniótł ciasto i upiekł chleb, także dał wełnę uprząść i obrus utkać. Drugi zaś przyjaciel zostawił podarunki nienaruszone, w takim stanie w jakim dostał. Ów pan powróciwszy, zażądał od owych przyjaciół pokazania, jaki użytek z podarunków zrobili. Pierwszy więc poprosił go do stołu swego, pokazał mu obrus, okrywszy swój zwyczajny stół tymże obrusem, z pozostawionej wełny zrobionym, i zarazem podał mu chleb z podarowanego zboża upieczony. Drugi zaś, pokazał tylko samo zboże i wełnę. Bogaty pan chwalił więc głośno mądrość pierwszego i ganił niedbalstwo drugiego. Tak też zostało święte prawo i tradycya na górze Synaj nadane, pierwsze jest zbożem z którego mamy dopiero mąkę dostać, i jest także wełną z której mamy materye utkać.

Tane deba Elia 53.

Filozofia, proroctwo, religja i Bóg.

Jaki los czeka bezbożnego, spytano się mądrości ludzkiej? I mądrość ludzka odpowiedziała: „Nieszczęście stanowi jego los".

Jakie przeznaczenie czeka bezbożnego spytano się proroctwa? I ono odpowiedziało: „bezbożny niech przynosi ofiarę błagalną, i będzie żył".

Jakie przeznaczenie czeka bezbożnego spytano się Boga. „Bezbożny—odrzekł Bóg—niech pokutuje a będzie mu przebaczone.

Jalkut 72ª.

Śpiew Egoisty.

Spiesz się i jedz, spiesz się i pij. To życie, które porzucić musimy, jest jakby dzień weselny; w grobie niema już żadnej uciechy, i nic śmierci nie wstrzymuje. Śmiertelnicy są, jak ziółka polne, zielenieją i więdną w ciągłej zmianie.

Talmud Erubin 54[a].

Ofiary, dobroczynność i sprawiedliwość.

Wykonywaj uczynki sprawiedliwe i dobroczynne, a Bogu twemu będą one milsze, aniżeli ofiary—mawiał mądry Król (*przypowieści Salomona* 21—3):

Ofiary bowiem nie były przed wystawieniem świątyni zaprowadzone, sprawiedliwość i dobroczynność zaś były i są ważne po wszystkie czasy.

Ofiary zmazywały tylko błędy, te zaś także i grzechy; tamte są tylko dla śmiertelników, te zaś i dla mieszkańców niebios, i dla wiecznego przyszłego życia.

Jałkut 283[a].

O stworzeniu kobiety.

Dla czego kobieta stworzoną została z kości wyjętej z boku Adamowego, nie zaś z innej jakiej części ciała?

Z głowy,—byłaby za dumną, z oka—byłaby zbyt zalotną, z ucha—byłaby zbyt ciekawą, z ust—gadatliwą, z serca—sentymentalną, z rąk—zanadto czynną, z nóg—zanadto zabiegliwą, a więc stworzoną została z ukrytej i skromnej części ciała Adama, jak gdyby Bóg przez to chciał powiedzieć: „Bądź skromną"! Jednakże niektóre kobiety posiadają wiele wad, z wyżej wspomnionych.

Wszystko zależy od żony.

Pewien pobożny człowiek ożenił się z pobożną kobietą i żył z nią przez długie lata w zgodzie i szczęściu, lecz pożycie ich było bezdzietne i biedni małżonkowie doznali wielkiego przez to zmartwienia. Nareszcie, pobudzeni religijnym skrupułem, za dobrowolną umową, rozwiedli się. Pobożny ów ożenił się powtórnie, ale druga żona była złą i bezbożną, to też w bardzo krótkim czasie wpłynęła ujemnie na męża, nakłaniając go do złego i bezbożnego życia.

Pierwsza owa pobożna żona również wyszła za męża złych obyczajów, ale wymogła na nim tyle, iż pozbył się on złych nałogów i w krótkim czasie zaczął żyć religijnie i cnotliwie.

Wszystko więc zależy od żony.

Praca kobiet.

Praca kobiet powinna być taka, aby nie zadawała gwałtu wstydliwości niewieściej i dla tego zarobek, któ-

rego kobieta szuka na rynku, niecnym nazwać wypada. Najprzyzwoitsza i najgodniejsza praca dla kobiety jest ta, którą ona w domu własnemi rękoma wykonywa i z której korzyści szuka.

O kobiecie.

Kto niema żony, nie doznaje nic dobrego, nie doznaje żadnej rozkoszy życia; niema błogosławieństwa, niema podpory, niema spokoju. *Talm. Jebamot 63b.*

Kto żonę więcej czci i kocha, niż siebie samego, a także synów i córki swe, zaskarbi sobie błogosławieństwo od Boga, jako człowiek cnotliwy. *Talm. Jebamot 62b.*

Zrozum dobrze i poznaj żonę stąp o jeden stopień niżej, aby ją ująć, stąp także o jeden stopień wyżej i wybierz sobie przyjaciela.

Talmud Jebamot 63a.

Niech cię Bóg uchroni od jednej rzeczy, która jest gorszą niż śmierć, a jest nią zła żona. Pewien uczony miał złą żonę, aby jej jednakże sprawić przyjemność, przynosił często do domu podarki. „Czy warto być tak uprzejmym dla złej żony?"—rzekł doń pewnego razu przyjaciel. „Ma ona wielką zasługę"—odpowiedział mędrzec—ocala mnie bowiem od grzechu i dzieci mi wychowuje".

Pewien rabi mawiał: Mąż nigdy niepowinien swą żonę martwić niczem, ani ją też łatwo do płaczu doprowadzać.

Rabi Eleazar mawiał: Ołtarz święty łzami się oble-wa, opłakując nieszczęście tego, komu żona odumiera.

Talm. Sanhedrin 22b.

Mężowi tylko żona, a żonie tylko mąż odumiera. Komu żona odumiera,—mawiał rabi Jochanan —jest jakby mu w jego obecności świątynia zburzoną została.

Jeżeli żona twoja jest małego wzrostu, schylaj się i mów jej do ucha (co znaczy: żeby mąż żonie ufał i rady jej nie lekceważył). Rabi Akiba mawiał: Człowiek po-winien mniej jeść, aniżeli jest w stanie, ubierać się sto-sownie do możności, szanować i ubierać żonę i dzieci le-piej, aniżeli stan jego pozwala, oni bowiem tylko od nie-go zależą, on zaś od Boga. *Talm. Chulin 84b.*

Bóg obdarzył większym rozumem kobietę, aniżeli męża. Kobiecie więcej Bóg dotrzymał przyrzeczenia, aniżeli mężowi. Kobieta skłania dziatwę do nauki, przy-pomina mężowi, aby uczęszczał do domu Bożego i ocze-kuje go w domu, troski domowe ją obchodzą; oto są źródła zasług dla żony.

Talm. Berachot 17a.

Szanuj żonę, bądź o nią troskliwy i gorliwy o jej dobro, bo ona błogosławieństwo Boskie do domu twego przynosi.

Talm. Jebamott 63.

Piękne błogosławieństwo.

Sławny w swoim czasie rabi Nachman, będąc w za-miarze pożegnać się z mądrym i czcigodnym przyjacie-

lem swym, prosił go o błogosławieństwo. Przyjaciel odpowiedział mu: Chcesz bym cię pogłogosławił? wyobraź sobie podróżnego błąkającego się po pustyni, znużonego zgłodniałego i spragnionego. Zrazu spostrzega on z daleka olbrzymie drzewo owocami obciążone, nęcące miłym cieniem nad brzegiem rzeczki. Zbliża się więc do tego drzewa i zaspakaja głód swój smacznemi owocami, pragnienie czystą wodą, wypoczywa spokojnie w cieniu i przy odejściu woła: O miłe drzewo! jakiem błogosławieństwem mogę cię pożegnać. Jeżeli powiem aby owoce twoje były słodkie i smaczne; życzenie to zbytecznem będzie, gdyż one są już słodkie i smaczne. Jeżeli powiem, oby twój cień miłym był, i to życzenie spóźnione, gdyż nim jest. Jeżeli powiem oby cię woda ciągle zwilżała, i to zbytecznem gdyż ciągle nią jesteś zwilżone. O! ja inaczej cię błogosławię: Oby twoje pokolenia były w zupełności do ciebie podobne. Tak też i ciebie mój przyjacielu, jakiem błogosławieństwem pożegnam? Obyś w nauce był wielkim? Już nim jesteś. Obyś w zaszczytach i chwale żył? Już jesteś dość sławnym. Obyś żył w bogactwie? Jesteś już bogatym. Obyś został ojcem licznej rodziny? Wszak już masz liczne potomstwo. O! tego ci szczerze życzę, aby dzieci twoje do ciebie we wszystkiem były podobne.

Talmud. Teanith 5b.

Błogosławieństwo i przekleństwo balwochwalcy.

Kto cię błogosławi, będzie błogosławionym, a kto ciebie przeklina, będzie przeklętym, tak Bóg przyrzekł

następcom Abrahama (*Genesis* 27—29). Rabi Izmael spotkał bałwochwalcę, który go błogosławił, rabi rzekł na to: Odpowiedź tobie przynależna znajduje się w piśmie świętem.

Tenże rabi spotkał innego bałwochwalcę, który go przeklinał. Rabi na to: Pismo święte już za mnie odpowiedziało.

Rabboth 74b.

O dobroczynnym królu Munbazie *(synu królowej Heleny).*

Król Munbaz w latach nieurodzajnych rozdawał cały prawie majątek swój między ubogich, za co przez swych rodziców wydziedziczonym został. Dowiedziawszy się o tem, bracia i rodzina po ojcu pozostała zeszli się do niego i rzekli: Rodzice twoi zebrali majątek i pomnożyli nim bogactwo po przodkach pozostałe, a tyś rozdał to bogactwo i swoje własne. Król odpowiedział;

1. Rodzice moi składali bogactwa na ziemi, ja zaś składam w niebie, jak brzmi w piśmie:

Prawda z ziemi wyrośnie, sprawiedliwość z nieba wyjdzie, (psalm 85—12)

2. Rodzice moi złożyli bogactwa w miejscu, gdzie je ręka ludzka dosięgnąć może, ja zaś składam tam, gdzie siła ludzka dosięgnąć nie zdoła, jak mówiono:

Sprawiedliwość i sąd są podstawą Twojej stolicy, miłosierdzie i prawda uprzedzają oblicze Twoje.

3. Rodzicom moim majątek zebrany nie przyniósł

żadnego owocu, mój zaś majątek złote przynosi owoce jak mówi pismo święte:

Powiedźcie sprawiedliwemu że szczęścia zazna, gdy owoce swych uczynków spożywać będzie. (*Jezajasz* 3—10.

4. Rodzice moi zebrali pieniądze, ja zaś zbieram dusze, jak mówiono:

Owoc sprawiedliwego stanowi drzewo żywota, (przypowieści Salomona 1—30)

5. Rodzice moi zebrali majątek dla innych, ja zaś zbieram dla siebie, pismo mówi:

A będzie to sprawiedliwością przed Panem Bogiem twoim. (*Exodus* 2—13).

6. Rodzice moi zostawili majątek na tym świecie, ja zaś zabieram go na przyszły świat, jak pismo święte opiewa:

I pójdzie przed tobą sprawiedliwość twoja, a chwała Pańska zabierze cię. (*Jezajasz* 58—8).

Talm. Baba Basra rozdz. 1.

Jak mamy żyć z wyznawcami innych religii.

1. Wspierać ubogich innych wyznań, tak jak ubogich naszego wyznania;
2. Odwiedzać chorych innych wyznań, jak chorych naszego wyznania.
3. Zajmować się pogrzebami zwłok umarłych innych wyznań, tak samo jak swoich współwyznawców.

(Trak Gityn 61).

Dobroczynność i jałmużna.

Dla następujących trzech przyczyn dobroczynność ważniejszą jest aniżeli jałmużna:

1. Jałmużnę bowiem uskutecznia się li pieniędzmi, dobroczynność zaś pieniędzmi i osobistą usługą.

Jałmużnę udziela się biednym, dobroczynność zaś świadczy się tak biednym jak i bogatym.

3. Jałmużnę dajemy tylko żywym, z dobroczynności zaś korzystają nie tylko żywi, ale i umarli (przy pogrzebach).

Gość u człowieka.

Dokąd idziesz rabi? spytali się uczniowie rabi Hillela, gdy tenże chciał ich pożegnać.

Idę na przyjęcie gościa—odpowiedział mistrz. Czy masz gościa w domu? spytali znowu młodzieńcy, Rabi odpowiedział: Czy biedna dusza nie jest gościem w ciele, dziś bowiem ona tu, jutro może być w niebie.

Rabbott 204a.

Świątynia i dobroczynność.

Pewien uczony szedł raz wśród ruin Jerozolimskich, za nim zaś postępował przyjaciel jego. Gdy ów uczony

rzucił wzrok na miejsce, gdzie kiedyś majestatycznie wznosiła się świątynia, począł rzewnie płakać i zawołał: Biada nam! Świątynia, w której nasze grzechy były przebaczone, upadła; gdzie więc Bóg będzie nam nasze grzechy odpuszczał? Przyjaciel który szedł za nim, odrzekł: Nie smuć się, Mistrzu, pozostaje nam niemniej skuteczny środek dla osiągnięcia odpuszczenia grzechów, pozostaje nam dobroczynność.

Jałkut 76[b].

Dobroczynność względem wszystkich

Bóg dobrym jest dla wszystkich i lituje się nad wszystkiemi stworzeniami jednako (*psalm* 149—9). Uczeni objaśniają te słowa w następujący sposób: Bóg jest dobrym dla wszystkich, bo też wszyscy są Jego tworami. On dobrym jest dla wszystkich tych, którzy Jego dobroczynność naśladują. On dobrym jest i wlewa uczucie miłosierdzia w swoje twory, gdy chwila niedoli nadejdzie, serca ludzkie Bóg do litości pobudza i sam czuje litość dla wszystkich.

Pewnego razu był rok bardzo suchy, i rabi Tanchuma postanowił wielki post dla wyproszenia od Boga deszczu; ale modły i post nie skutkowały. Rabi tedy zgromadził wszystkich pobożnych do siebie i rzekł im: Bracia moi! miejcie litość jeden nad drugim, a Bóg nad wszystkimi się zlituje.

Słuchacze wzruszeni tą mową, ofiarowali zaraz znaczne jałmużny i rozdali wsparcia ubogim.

Gdy wszyscy dobroczynnemi uczynkami, zajęci byli, spostrzegli pewnego człowieka, który jakiejś kobiecie znaczną jałmużnę dawał. Rabi, zdziwiony tem zapytał. Dla czego tej jednej osobie tyle ofiarowałeś! Ten odpowiedział: Panie! Ona była moją żoną i zostaliśmy rozwiedzeni; wiem, iż ona obecnie w potrzebie się znajduje, a że twoje napomnienie mnie wzruszyło, więc chcę być dla niej litościwym. Rabi zwrócił tedy wzrok ku niebu i rzekł: Ten człowiek czuje tyle litości ku tej odepchniętej, myśmy Twoje dzieci i Ty jesteś Panem litościwym o! zlituj się nad Twemi dziećmi!

Bóg wysłuchał tę modlitwę, deszcz zaraz się ukazał i zrosił ziemię.

Rabbott 36b

O dobroczynności.

Dobroczynność jest wyższą nad wszystkie przykazania religijne. Cały moralny świat istnieje tylko na niezachwianych filarach dobroczynności, bo sam Bóg święty bywa uświetnionym przez dobroczynność.

Talmud Baba Basra 9.

Kto ubogiemu jałmużny odmawia dla tego, iż jakąś stratę poniósł, ten ogień słomą przygasza i pragnienie soloną wodą gasi.

Mało ten daje jałmużny, kto jakkolwiek dużo daje, ale niechętnie; lecz dużo daje ten, który choć mało daje, ale ochotnem sercem. *Talmud Baba Basra 9.*

Prawdziwa jałmużna nie spełnia się tem, co ważone,

mierzone, lub liczone, (skąpą ręką dane), tylko co dla oka skryte. *Trakt. Tcanit 8.*

Lepiej czyni pożyczający, aniżeli dający jałmużny podupadłemu a wstydzącemu się żebrać. Kto pożycza, ten jałmużną nie zawstydza biedaka. *Jore dea.*

Drzwi, które nie stoją otworem dla dobroczynności, muszą się lekarzowi otwierać. *Rabbot.*

Bezbożny Turnus Rufus rzekł pewnego razu do rabi Akiba: Jeżeli rzeczywiście Bóg wasz jest przyjacielem ubogich, dla czego nie myśli o ich wyżywieniu?

Bóg to zostawia nam ludziom—odpowiedział mędrzec—abyśmy wspieraniem ich, zasłużyli na przebaczenie grzechów naszych. W samej rzeczy jest to piękna zasługa—odrzekł znowu Rufus—lecz chcę ci mały przykład przytoczyć, wystaw sobie księcia, który będąc rozgniewanym na swego sługę, polecił go do aresztu wsadzić, i przytem surowo zakazał mu dawać jeść i pić, gdyby więc kto się ośmielił zakaz ten księcia przekroczyć i zawyrokowanemu słudze jedzenia dostarczyć, byłożby to zasługą u księcia? To porównanie nie jest zgodne z prawdą—odpowiedział mędrzec. Ja ci inny odpowiedniejszy przykład przytoczę: wystaw że sobie, na własnego syna rozgniewany książe uwięził go i zakazał zarazem dostarczać mu jadła i picia, wystaw sobie jeszcze, iż dobry jakiś człowiek nieszczęśliwemu potajemnie przynosił jedzenie i ocalił go w ten sposób od śmierci. Czy książe dowiedziawszy się o tem, postępowanie miłosiernego człowieka potępi, czy raczej nie wynagrodzi go hojnie za to, że syna jego od śmierci uratował. My wszyscy jesteśmy

wprawdzie niewolnikami, ale jesteśmy także wszyscy dziećmi Boga.

Talmud Baba Basra 10a.

Godność Człowieka.

Hebrejskiemu niewolnikowi, który zgodził się dłużej pozostać u swego pana niż 7 lat, po upływie których następowało uwolnienie, podług prawa, musiano jego ucho szydłem przekłóć jako znak jego przyzwolenia. Dla czego ta męka?

Rabi Jochanan syn Zakaj objaśnił: Bóg powiedział: On słyszał swem uchem na górze Synaj: Dzieci Izraela, są moi poddani a nie niewolnicy niewolników! a jednakże oddaje się chętnie człowiekowi w niewolę, ucho więc jego przekłóć należy.

Traktat Keduszyn 22b.

Korona Królewska.

Syn króla zażądał od ojca swego, aby był wywyższonym nad wszystkimi innymi. Król odpowiedział:

Włóż moją szatę i koronę, a wszyscy przyznają cię za mego syna: Tak też Bóg rzekł do Izraela: przyjmcie mój zakon, przestrzegajcie go wiernie, a wszyscy dziećmi mojemi was nazwą.

Jalkutt.

Radość przy urodzeniu, a smutek przy śmierci człowieka.

Dwa statki pływają po morzu, z których jeden opuszcza ląd, drugi przeciwnie zbliża do portu.

Na pierwszym licznie zebrane towarzystwo wyprawia sutą ucztę przy głośnych okrzykach radości — na drugim głęboka panuje cisza. Pewien mędrzec, przypatrując się tej scenie, rzekł: Jakże się tu wprost przeciwnie dzieje, niż się dziać powinno! Radość panuje na statku, który odpływa, a smutek na przybijającym do brzegu. Czemu się nie radujecie na widok tego, który już pokonawszy wszelkie niebezpieczeństwa, szczęśliwie wraca, a nie płaczecie nad tym, który dopiero odchodzi, aby walczyć z rozhukanym żywiołem? Tak samo się dzieje z życiem ludzkiem. Gdy człowiek się rodzi, wyprawiają ucztę, radują się; a gdy umiera następuje płacz i żałoba. Powinno być wprost przeciwnie: płakać nam wypada nad człowiekiem, który dopiero na świat przychodzi, gdyż niewiemy, czy będzie w stanie zwalczyć oczekujące go w życiu przeciwności; a przeciwnie radować się winniśmy, gdy umiera, zostawiając po sobie dobre imię. Rodząc się, człowiek zapisanym bywa do księgi śmierci, umierając—do księgi wiecznego żywota.

Przyszłe życie.

Przyszłe życie jest wcale inne, niż obecne. Tam żadne pożywienie, żadne trunki, żadne małżeństwo,

żadne interessa, żadna zazdrość, żaden gniew nie istnieją; tam nasycają się cnotliwi widokiem Boga.

Traktat Berachot 17a.

Wyrok Boski.

Rabi Jochanan syn Zokaja, był blizkim śmierci. Uczniowie przyszli, aby go odwiedzić, zbliżyli się w milczeniu do łoża, spojrzeli na wybladłe oblicze, i zdziwieni zostali, widząc go łzami zalanego. O! drogi mistrzu! zawołali. Ty płaczesz? Ty światło Izraela, wzór wytrwałości i światłości, ty płaczesz przy zbliżeniu się śmierci? Moje dzieci — odpowiedział po cichu mistrz, zbierając siły. Gdybym miał przed sądem ludzkim stanąć, mniej mógłbym się lękać? wiem bowiem, że taki sędzia dziś żyje, a jutro w grobie być może; wiem, że gniew jego jest gniewem jednego dnia i wyrok jego nie trwa wiecznie, że śmierć, na którą on skazuje nie będzie wieczną, że mógłbym wskutek prośby lub podarku zostać ułaskawionym. Jednakże gdyby mnie przed takim sędzią postawiono, nie stanął bym przed nim bez strachu. Obecnie zaś mam przed Panem wszystkich istot stanąć, przed Bogiem świętym i sprawiedliwym, którego gniew i wyrok skoro na mnie spadnie wiecznie trwać będzie, który jest niesprzedajny w swym wyroku; widzę dwie drogi przed sobą, z których jedna do szczęścia a druga do przepaści prowadzi i niewiem, którą pójdę, i jakżeż nie mam się lękać?! Uczniowie świętym strachem przejęci, rzekli: Mistrzu! daj nam twoje błogosławieństwo, które nas zatrzyma na dobrej i cnotliwej drodze! Konający zebrał

ostatnie siły, rękę swą położył na ich głowy i rzekł:

— Modlę się za was, abyście mieli tyle uznania przed Bogiem, ile macie u ludzi.

— Tylko tyle—spytali się uczniowie, czy to jest dostatecznem?

— Byłoby dostatecznem—odrzekł uczony: Człowiek, który jaką niesprawiedliwość wykonać zamierza szuka sposobu ukrywać się przed ludźmi. Jeżeli macie zamiar grzech popełnić, szukajcie sposobu ukrywać go przed Bogiem, który wszystko widzi, jeżeli możecie.

Traktat Berachot 28[b].

Wczesna śmierć cnotliwych.

I świętym swoim Bóg nie ufa *Hiob 15—15.*

Pewien uczony, który nad temi słowami rozmyślał, czując się wzruszonym i pomięszanym, rzekł: Kiedy Bóg swoim świętym nie ufa, w kim więc ma zaufanie? Pewnego dnia wyszedł on w pole na spacer i stanął dla przypatrzenia się jednemu włościaninowi, który figi zbierał. Włościanin ów dojrzałe owoce zostawiał na drzewie, a niedojrzałe zrywał i do kosza wkładał. Mędrzec, zdziwiony tem, zapytał włościanina: Wszak te owoce, które na drzewie zostawiasz, są lepsze; dla czego więc ich nie zrywasz? Włościanin odpowiedział: Zbieram owoce na zapas w podróż, te niedojrzałe dłużej się trzymają i nie gniją, dojrzałe zaś popsułyby się prędko.

Uczony pomyślał sobie: Teraz dopiero wiem, dlaczego wielu cnotliwych wcześnie umiera: Bóg nie ufa

motliwym i zrywa ich wcześnie, aby się z czasem nie popsuli.

Traktat Chagiga 5a.

Zasługa po śmierci.

Kto w przeddzień sabatu (przed śmiercią) pracuje, w sobotę spożywać będzie, a kto nie pracuje w sobotę głód cierpieć będzie. Dziś (za życia) powinniście pracować, jutro (po śmierci) wynagrodzeni zostaniecie.

Traktat Berachot 17a.

Żałobna uroczystość przy bezdzietnie zmarłym mędrcu.

Mędrzec Samul, Hakatanem zwany, umarł bezdzietnie. Na grobie jego położyli nieutuleni w żalu przyjaciele, klucze jego i kałamarz, jedyne pozostałości po zmarłym, który rozkoszy uczuć ojcowskich nie zaznał.

Nad grobem jego przemawiał jeden z owych przyjaciół: „Królowie umierają i pozostawiają korony swoim synom, bogaci umierają i zostawiają bogactwo swoim dzieciom. Samuel zaś umarł i cały swój majątek zabrał ze sobą, a nas w smutku zostawił.

Jalkut 75a.

Mowa pogrzebowa nad grobem pobożnego młodziana.

Przy wielkiej winnicy pracowało dużo robotników na rozkaz swego pana. Pomiędzy nimi był pewien młodzieniec, który oddawał się gorliwie i niezmordowanie pracy.

Po kilku godzinach roboty, zażądał król, aby ów młodzieniec przestał robić, przywołał go do siebie i rozmawiał z nim przez cały dzień, a gdy wieczór nadszedł rozdzielił zasługi między robotnikami, dając także młodzieńcowi temu równą część.

Robotnicy szemrali, że młodzieńcowi za małą pracę dał tyle, ile im za całodzienną udzielił. Król odpowiedział: Ten mój przyjaciel zapracował w kilka godzin tyle ile wy przez cały dzień. I tak młodzieniec, którego tu opłakujemy w przeciągu tych niewielu lat które przeżył, zebrał tyle zasług, ile inni przez całe życie, i Bóg przywołał go do siebie, dla oddania mu zasłużonej nagrody.

Rab Szyr. haszyrym 31b.

Dusza człowieka bywa karaną nie zaś ciało.

Pewien wieśniak i uczony dworzanin królewski naruszyli jednocześnie prawo królewskie. Król, dowiedziawszy się o tem, kazał puścić wieśniaka bezkarnie, dworzaninowi zaś wyznaczył surową karę. Przyjaciel

króla, zdziwiony tém postępowaniem spytał się o przyczynę prerogatywy danej wieśniakowi. Król odpowiedział: Co może nieokrzesany wieśniak wiedzieć o moich prawach? Zbłądził on bez żadnej winy; dworzanin zaś odwiedzając mój dom codziennie, zna prawo i pomimo to, naruszył je, zasłużył więc na surową karę. Bóg rzekł: Ciało człowieka, wzięte jest z ziemi nie zaś z nieba, ale ty, duszo, jesteś mieszkanką niebios, znasz prawo Boże, ty sama więc masz znosić karę za swe grzechy.

Jałkut 123a.

Dusza czuje swoją wielkość.

I dusza nie bywa nasyconą—mawiał król Salomon (*Kohelet* 6—7.) Córka pewnego króla była z pewnym bardzo bogatym obywatelem zaręczoną, ten starał się wielkim przepychem, w garderobie, w pałacach w biesiadach ją otoczyć, dawał jej podarki z błyszczących i drogich kamieni, ale narzeczona nie zwracała na to żadnej uwagi. Dla czego? Oto dla tego, że była córką króla. Tak też ziemia dostarcza duszy cały skarb swojej rozkoszy, ale dusza nigdy nie jest nasyconą, dla czego? Bo ona jest córką nieba.

Midr. Kohelet Rabb. 99a.

O zmartwychwstaniu.

O! wy głupcy! rzekł niewierny do Gabya syna Pesysa: wy głupcy! wy wierzycie, iż pewnego dnia umar-

li do życia powrócą, jakież to dziwne twierdzenie! Żyjący umiera i umarły ma znowu odżyć! Czy to podobna? Wy głupcy! odrzekł na to uczony, — iż nie wierzycie, że umarli żyć mogą. Rozważ dobrze kto jeszcze nie był, jest, a kto był, czyż nie może znowu być?!

Trakt Sanhedrin 91a.

Morderstwo.

(Legenda.)

Kto ludzką krew rozlewa, tego krew rozlaną zostanie. Wielu jest, którzy mają ręce ludzką krwią splamione, a umierają jednakże na swych łożach, ale krew ich będzie w dniu ostatecznego sądu rozlaną. Pewna biedna matka miała dwóch synów,' którzy ciągle w niezgodzie zostawali. Lekkomyślniejszy i dzikszy z nich zamordował nareszcie brata i ratował się ucieczką. Nieszczęśliwa matka zabrała krew biednego dziecka w naczynie i schowała ją troskliwie u siebie. Krew owa wrzała i gotowała się bezustannie. Pewnego zaś dnia matka, jak zwykle, poszła przypatrzyć się bolesnej relikwii. Krew jeszcze bardziej wrzała. Był to bowiem właśnie dzień, w którym krew mordercy przelaną została.

Rabboll 290b.

Powrót do Boga.

Syn pewnego księcia był człowiekiem złych obyczajów i był nadto nieuległym woli swego ojca. Gdy czyniono mu ostre zarzuty i groźby, uciekł. Biedny ojciec wysłał za nim kilku ze swojej służby z prośbą, aby wrócił do domu. Lecz młodzieniec ze wstydu i zgryzot sumienia, na widok tak czułej ojcowskiej miłości, nie miał odwagi powrócić i przed ojcęm się stawić. Ojciec każe mu powiedzieć: Mój Synu! ktoryś to syn wstydzi się, kiedy ma do ojca wracać. Jam wszakże twój ojciec, do którego masz wrócić. Tak też Bóg każe grzesznikom powiedzieć: Niech was wstyd grzechów waszych nie wstrzymuje od powrotu. Jam jest wasz ojciec, do którego macie wrócić.

Rabbott 290a.

Niepoprawne złe.

Bywa strata, której niemożna odzyskać, i błąd, którego również poprawić niemożna—mawiał król Salomon. Na tej ziemi można przebaczenie grzechów, niesprawiedliwość poprawić, złe naprawić, w przyszłem życiu zaś złego naprawić już niemożna, wszelka nadzieja przebaczenia znika. Trafia się czasami, że cała banda złoczyńców pobrata się, z których jeden umiera bez

pokuty i idzie na stracenie, drugi umiera skruszony i pomiędzy cnotliwych przyjęty zostaje.

Zatwardziały grzesznik widzi tedy swego towarzysza ocalonego, dziwi się, gniewa i woła: Czy to słusznie? Nierozsądny! odpowiadają jemu—twój towarzysz, który cię do grobu odprowadził, widząc, jak się nadzieje i bezprawia ludzkie kończą, przelękniony, zwrócił się do Boga. — Puszczajcie mnie woła bezbożny i ja jestem gotów do pokuty.—Nierozsądny! powtarzają mu—wieczność jest, jakby sabat życia; biada temu, który w przeddzień sabatu nie troszczy się o przygotowanie na sabat. Wieczny świat jest jakby Oçean, biada temu, który na wody jego wypływa nie zaopatrzywszy się w potrzebne zapasy.

Narzeka tedy bezbożnik i woła zrozpaczony—Puszczajcie mnie, zobaczę przynajmniej wielkość towarzysza mego. Nierozsądny odpowiadają mu: Do grona cnotliwych nie może wnijść żaden bezbożny; do sali czystych żaden nieczysty.

Ruth. Rab. 44a.

Małe błędy i małe zasługi.

Człowiek strzedz się winien nawet małych błędów, bo one powodują wielkie boleści. Niech z miłością wykonywa choć małe dobre uczynki, gdyż te często wielką wartość przed Bogiem mają.

Abraham żądał w chwilowej niepewności, aby Bóg dał mu znak swego przyrzeczenia; i oto za karę tej niepewności, potomkowie jego poszli na długą niewolę.

Izmael okazał ojcu wdzięczność przy pogrzebie, i oto w nagrodę pozostają jego potomstwa wolni.

Ezaw przelał na ramię brata dwie łzy, i one wyjednały dlań u Boga kraj żyzny i bogaty.

Jakób dawał pierwszeństwo poniekąd Józefowi, co wielkie nieszczęście spowodowało.

Mojżesz i Aron oddali się gniewowi, i za to zostali surowo ukarani.

Jalk. 20a.

Próba cnotliwych.

Bóg próbuje cnotliwego, ale bezbożnego i miłującego nieprawość nienawidza dusza Jego. *(psalm 11 — 5).*

Gdy garncarz dobroć swoich naczyń pokazuje, stuka on w mocne i twarde nie zaś w słabe, któreby się przy uderzeniu stłukły i w kawałki rozprysły. Kto ma dobrą wełnę, sztuka i bije w nią bez bojaźni, jeżeli zaś ma słabą i wątłą wełnę, nie odważa się silnie jej dotykać. Kto posiada dwa robocze woły, z których jeden zdrowy i silny, drugi zaś słaby i wątły któregoż on weźmie do jarzma? Niezawodnie silnego. Tak też próbuje Pan cnotliwych, nie zaś bezbożnych.

Rabott. 34b.

Tajemne zasady praw religijnych.

Dla czego nie zostały nam odkryte zasady przepisów Boskich? Otóż dla tego, że człowiek w swojej za-

rozumiałości łatwo wmówiłby sobie przyczyny uwolnienia się od nich.

Przy ustanowieniu dwóch praw, zostały wskazane przyczyny, i w tych właśnie najmędrszy z ludzi ciężko zbłądził.

Prawo zakazało królom liczbę koni powiększać, aby nie mieli sposobności z Egipcjanami się połączyć.

Salomon zaś rzekł: „Będę miał dużo koni i nie połączę się z Egipcyanami!" I oto co się później stało: miał dużo koni i wszedł w pokrewieństwo z Egipcyanami.

Prawo zakazało również wielożeństwa, z obawy, aby ono do złych nałogów nie doprowadziło. Salomon rzekł: Pojmę dużo żon i nie dam, aby mnie one do złych uczynków nakłoniły. Pojął rzeczywiście dużo żon, i one właśnie do bałwochwalstwa go nakłoniły.

Tal. Sanhedrin. 21b.

Bałwochwalcy i Izrael.

Bałwochwalcy, obdarowani nawet największem szczęściem i zaszczytem, nie mogli wznieść się do tego aby Bogu cześć oddawać.

Sancheryb, możny pan, istnienia Boga zaprzeczał.

Wielkim był Nebukadnezar, i siebie uważał za Boga.

Faraon był silnym i złorzeczył Bogu.

Każda rozkosz i każdy zaszczyt, którego Izrael doznawał zaś, były zarazem z chwałą Boga połączone.

Król Dawid opiewał chwałę Jego. Król Salomon

sławił Jego miłosierdzie. Ocalony Dawid dziękował Bogu za doznaną dobroć.

Każdy Izraelita, któremu syn się rodzi, poświęca go Bogu przez obrzezanie, dom swój również poświęca Bogu; a w każde święta chwałę Jego uroczyście głosi.

Jalk. 25a.

Cel przepisów religijnych.

Święte prawo wskazało, jakie zwierzęta możemy spożywać, określiło również, jak potrzeba je zarzynać, a także wskazało zwierzęta, których spożywać nie wolno. Przychodzi na myśl pytanie, co może Boga obchodzić, że się tak lub inaczej zwierzę zabija, że jedno nie drugie za pożywienie człowiekowi ma służyć? Wszystkie atoli te przepisy mają na celu ludzi na próbę wystawiać, albo też ich oczyszczać.

W pierwszych stuleciach stworzenia wolno było człowiekowi wszystko, jak zioła polne spożywać; Izraelitom przybyłym do stóp góry Synaj ogłoszono liczne przepisy co do spożywania pokarmów.

Jedyne przykazanie mało znaczące dano Adamowi i jednakże przez niego zostało przekroczone, jakby więc było z innemi przykazaniami w owym czasie?

W ostatecznym sądzie da się głos słyszeć w następujących słowach: Kto strzegł przykazania, niech się zjawi dla otrzymania zasługi.

Jalk. 36b.

Każdy człowiek powinien czynić dobrze ile może.

Pewien król miał w swoim ogrodzie ogromny kanał, który był tak głęboki, że oko ludzkie dna jego dojrzeć nie mogło. Pewnego razu najął on dużo robotników dla nagromadzenia ziemi do zasypania kanału. Niektórzy z tych ostatnich, przekonawszy się o niezmiernej głębokości kanału, rzekli: Jak można taką głębię zasypać? Zaniechali też roboty. Rozsądniejsi jednak rzekli: Co nas obchodzi, że kanał głęboki, myśmy dziennie płatni, dobrze dla nas, że mamy robotę, zróbmy więc tyle, ile będziemy w stanie.

Tak samo człowiek mówić nie powinien: jak niezmierne są obowiązki religijne, czyż można wszystkie wypełnić?! Bóg rzekł: Jesteś dziennie płatny, wykonaj więc swą powinność, ile możesz, o resztę się nie troszcz.

Jalk.

Dobroć i pobłażliwość.

Uczniowie rabi Nehumia spytali się go: Jaką to cnotę wykonywałeś, dla której na tak długoletnie życie zasłużyłeś? Mistrz odpowiedział: Pokory moich kolegów nigdy nie użyłem za narzędzie własnej chwały, otrzymana od kogo bądź obraza nie towarzyszyła mi do nocnego łoża i bogactwem swojem szczodrze darzyłem innych.

Pierwszej cnoty nauczyłem się od pewnego mędrca. Gdy mędrzec ten raz z pola z siekierą na ramieniu powracał, przyjaciel jego chciał mu siekierę wziąść i nieść, aby mu ulżyć, ale mędrzec nie chciał jej oddać, mówiąc: Jeżeli twoim zwyczajem jest takie narzędzia nosić, to ci je dam, w przeciwnym razie nie chcę mieć ulgi kosztem twego poniżenia.

Drugiej cnoty nauczyłem się od przyjaciela mego Mar Sotra, który każdego wieczora przed pójściem na spoczynek tak się modlił: Mój Boże! przebacz tym wszystkim, którzy mi dziś złe wyrządzili.

Trzeciej cnoty nauczyłem sie od Hijoba, który swoim robotnikom, jakąkolwiek robotę wykonywającym, ugodzoną zasługę dobrowolnie powiększył.

Trakt Megilla 28a. Bababasra 15b.

Ziemskie dary.

Trzy wielkie skarby bywają na ziemi: bogactwo, wielkość i wiedza; kto jedno z nich posiada, posiada wszystko. Lecz owe skarby mają tylko swą rzeczywistą wartość, jeżeli od Boga i z religii pochodzą, jeżeli zaś pochodzą od ludzi, nie są pożytecznemi, gdyż nie pochodząc od Boga, wnet giną. Był wielki mędrzec w Izraelu i także pomiędzy bałwochwalcami: Achitofel i Bileam i obadwaj zginęli, ich bogactwo bowiem nie było od Boga, lecz gwałtownemi postępkami zyskane. Pokolenie Rubin i Gad, którzy byli bogatymi, upodobali do swych posiadłości miejscowość z tej strony Jordanu, rozłącza-

jąc się z swymi braćmi; i dla tego oni to najpierwej byli z tamtąd wygnani.

Człowiek nie bogaci się dla tego, iż przedsiębiera znaczne interesa i z jednego końca świata na drugi przebiega i pełnemi statkami morze przepływa; lecz Bóg to jest, który jednemu odbiera, a drugiemu udziela.

Rabott. 238a.

Posłańcy woli Boskiej.

Posłańcy woli Boskiej zmieniają formy i postacie podług Jego woli: raz są ognistemi aniołami, raz pojawiają się w kształcie błyskawic z grzmotami; raz są serafami, raz znowu wiatrami i burzami, lub wreszcie w postaci ludzkiej się ukazują.

Ojciec Samsona mówił do anioła: Powiedz mi twoje imię. Anioł odpowiedział: Moje imię! Pan świata zmienia mnie od czasu do czasu, moje imię jest tajemnicą, jest cudem.

Jalk. Hijob 154a.

Gwiazdy i modlący się do nich.

Za każdą razą, kiedy słońce księżyc i gwiazdy swój bieg rozpocząć mają, ociągają się lękliwie, pełne wstydu, bo rumienią się na widok bezbożnych czci, które bałwochwalcy im składają. Ale piorunujący głos Boski woła: Wykonywajcie dalej swoją służbę! dalej.

Największy nasz przyjaciel i wróg.

Przynieś mi najlepszego mięsa, jakie tylko w rzeźni znajdziesz,—rzekł rabi Szymon do swego służącego, Tobiasza. Ten przyniósł mu ozór. Drugim razem rzekł rabi do niego: Przynieś mi najpospolitszego mięsa, jakiego dostaniesz. Służący znowu przyniósł mu ozór. Co to znaczy?— rzekł zdziwiony rabi.— Panie— odrzekł rozumny służący.— Język jest najlepszą i najgorszą rzeczą ze wszystkiego co na świecie istnieje; jeżeli bowiem jest dobry, nic lepszego nadeń nie ma; jeżeli zaś potwarzą grzeszy, nic gorszego nadeń nie znajdziesz na świecie. „Życie i śmierć są w mocy języka", — tak mawiał mędrzec Salomon.

Przypow. Salomona 18 — 21.

Osobiste usprawiedliwienie Mojżesza.

Po popełnionym grzechu złotego cielca, duch Boski wydawał się nieubłagalnym. Mojżesz tedy modląc się i prosząc o przebaczenie, wspominał w tejże modlitwie, że Izrael przed krótkim dopiero czasem z niewoli egipskiej wyszedł (2 Ks. Mojżesza, 32—11). Mojżesz miał ważny powód ku temu. Wystaw sobie bogacza, udającego się na targ dla kupna niewolnika. W Rzymie było zwyczajem, że na każdym niewolniku zawieszona była karta ze wzmianką o przymiotach i błędach jego.

Bogacz oto stanął przy jednym, o którym kartka nie bardzo zalecającą była. Handlarz przed odstąpieniem tego niewolnika, objaśnił ustnie jego wady, ale nabywca na to nie zważał i upewnił, że o to się wcale nie troszczy i zaprowadził kupionego do swego domu. Biedny niewolnik rzeczywiście zasługiwał na gniew swego pana. Ten rozgniewany, bił go do krwi i groził śmiercią. Niewolnik wołał o sprawiedliwość. Żądasz sprawiedliwości— rzecze właściciel— wszakże dopuściłeś się wielkiego przewinienia, mam więc słuszność gniewać się na ciebie? Nie, mój panie, gdyście mnie kupili, mówiono wam o moich wadach, a wyście się na to zgodzili, powinniście zatem wiele odemnie znosić.

Tak też Izrael był złym niewolnikiem, przywykłym był do błędów egipskich i służenia bałwochwalcom. Gdy go Bóg za swój naród wybrał, wiedział wszystko, i mógł błędy jego przewidzieć, dla tego też Mojżesz przypomniał w modlitwie swojej, że Izrael dopiero co z Egiptu wyszedł.

Rabott. 158a.

Święte prawo i róża.

Pewien książe posiadał rozkoszny, pełen uroczej woni i bogaty w owoce ogród — długi szereg drzew z winnicami i sosistemi owocami, uroczy i nęcący przedstawiał widok. Razu pewnego książe, przed wydaleniem się w odległą podróż, powierzył ogród swemu rządcy i polecił mu mieć najtroskliwszą opiekę nad nim.

Przy powrocie jednakże zastał go w opłakanym stanie; ciernie, oset i dzikie rośliny go oszpeciły. Oburzony książe, rozkazał tedy sierpami i siekierą wszystko wyrywać i wyniszczyć tak, iżby żadnego śladu nie pozostało i nic nie przypomniało mu ów zaniedbany ogród. Już sierpy i siekiery były w ruchu, gdy książe, obecny temu dziełu zniszczenia spostrzegł jedną gromadkę balsaminu, w około której powietrze wonią było napełnione. Książe napawa się tedy słodką wonią, spogląda, szuka i nareszcie znajduje wśród dzikich roślin różę dumnie i pięknie rosnącą; daje więc skinienie, by zaprzestać roboty i mówi: Dla tego kosztownego kwiatu ocalić trzeba ogród cały.

Tak samo, gdy Bóg na ogród ziemski, ludzkiej miłości powierzony, wzrok swój rzucił, wielki nieporządek i grzechy spostrzegł. Gniew Boski spowodował potop, wieżę Babel i inne kary. Nareszcie spojrzał na ziemię i ujrzał przez Izraela przyjęty zakon, jak różę w spustoszałym ogrodzie. I rzekł naówczas: „Świat ocalony zostanie dla świętego zakonu“.

Rabott. 191.

Domy Boże.

Pewnemu księciu, wydawającemu swą jedyną córkę za mąż, trudno bardzo było z nią się rozstać; lecz gdy już gody weselne odprawione zostały a zbliżył się czas, w którym zmuszony był pożegnać ją, rzekł do zięcia swego: Odebrać ci córki mojej nie mogę, zostawić ci

jej zupełnie również nie mógę, oddalcie się więc, lecz gdziekolwiek przemieszkiwać będziecie, miejcie zawsze na pogotowiu komnatę, w którejbym i ja mógł z wami od czasu do czasu przemieszkiwać.

Tak też Bóg dając Izraelowi zakon, rzekł mu. Odebrać zakonu wam nie chcę, ani też w zupełności go nie zostawię, zachowujcie go więc jak najściślej u siebie i gdziekolwiek się osiedlicie, ofiarujcie dla mnie komnatę, w której bym mógł wśród was przebywać.

Midr. Rabba 151a.

Obraz pobożnego.

Kto swego prześladowcę nie prześladuje, obrazę przebacza, dobro z miłością wyświadcza, cierpienia znosi łagodnie, ten jest przyjacielem Boga, o którym pismo święte mówi: Niech będą jako słońce, gdy wschodzi w mocy swojej (Ks. Sędziów 5—31).

Traktat Joma 23a Sab. 88b.

Uczty niebiańskie.

Odprawiaj pokutę jeden dzień przed śmiercią— zwykł był mawiać rabi Eleazar. Jeden dzień—odrzekli uczniowie jego zdziwieni—czy człowiek może wiedzieć, kiedy ostatni dzień jego życia nadejdzie? Dobrze, odpowiedział mędrzec. Niech więc człowiek codziennie odprawia pokutę dla tego, iż jutro umrzeć może. Salo-

on rzekł; Każdego czasu niech szaty twoje będą białe. (Kohelet 9. 8).

Pewien król zaprosił swoich poddanych na ucztę, nie wyznaczając im godziny. Roztropniejsi włożyli spiesznie najpiękniejsze i najlepsze szaty i oczekiwali wpuszczenia ich do pałacu królewskiego; nieroztropni zaś pomyśleli sobie: „jeszcze mamy dosyć czasu”—i rozeszli się. Nagle bije godzina uczty, i tak jedni jak i drudzy rzucają się do pałacu. Król wyszedł naprzeciw roztropnych i przyjął ich uprzejmie, na nieroztropnych zaś i nieporządnie ubranych spojrzał z gniewem i kazał im ustąpić.

Talm. Sabat 153a.

Miłość Małżeńska.

Pewien obywatel Sydonu miał piękną i dobrą żonę, którą bardzo kochał, będąc nawzajem czule kochany. Już 10 lat żył z nią w pełnej rozkoszy domowego szczęścia. Ale na horyzoncie jego szczęścia ukazały się chmury i rozkosz życia tajemnym smutkiem zaprawioną została, bo dotychczas z małżeńskiem szczęściem nie połączyła się radość ojcowskiej i macierzyńskiej miłości. Żona często płakała potajemnie i z podwojoną miłością szukała sposobu uprzyjemnić mężowi samotne życie.

Ale w sercu męża zrodziło się jeszcze boleśniejsze uczucie: zdawało mu się, że przekleństwo Boskie ciąży nad jego głową i dla tego nie może doczekać się potomstwa. Bolało go to srodze, że z kobietą, któ-

rą kochał nad życie rozłączyć się musi i w nowe małżeństwo wstąpić. Długo opierał się temu postanowieniu, ale nareszcie po upływie 10-ciu lat małżeńskiego pożycia zwyciężył skrupuł miłości.

Pewnego więc dnia zaprowadził małżonkę przed rabi Szymonem syna Jochaj i rzekł ze łzami w oczach wzruszającym głosem: „Mój Mistrzu! Ta żona była mi wierną i kochaną, ale Bóg nie chciał małżeństwa naszego pobłogosławić; zapewne z powodu moich grzechów, nie chce On, abym z nią szczęśliwie żył; przychodzę więc do ciebie, abyś nas rozłączył, gdyż uważam to za powinność moją“. Gdy te straszne słowa wychodziły z ust męża, twarz żony pokryła się śmiertelną bladością; nieszczęśliwa nadaremnie usiłowała odpowiedzieć, bo płacz tłumił jej mowę. Widząc tak wielką boleść żony, mąż czuł, że serce mu się ściska z żalu, starał się więc łagodnemi i słodkiemi słowami ją pocieszyć. Żono! mówił do niej — uspokój swą boleść, musimy się woli Boskiej poddać. O! wierzaj mi, i ja cierpię i ja płaczę, gdybym mógł przynajmniej czemkolwiek ci wynagrodzić, słuchaj! Co najkosztowniejszego w domu moim się znajduje i czego najwięcej pragniesz, bierz ze sobą do ojcowskiego domu, a będzie twojem. Dobry mędrzec czuł się przy tej bolesnej scenie wzruszonym, ale spostrzegłszy, że jego słowa, męża tego od powziętego zamiaru nie wstrzymują, rzekł z litością: Dzieci moje, mogę się tylko litować nad wami, ale nim ja rękę moją do pisma przyłożę, chciejcie się do tego rozłączenia uczynkiem wesołości przygotowić; uczta bowiem poświęciła wasz związek; uczta więc winna go zakończyć. Spodziewał

się ów mędrzec, że nowa uczta stare i drogie przypomnienia w umyśle małżonków przywoła, i w mężu nowe postanowienie zrodzi. Nowa też i niespodziewana nadzieja zabłysła w duszy żony. Okazała uczta wnet została przygotowaną; starzy i nowi przyjaciele zostali na nią zaproszeni. Pienisty puhar szedł z ręki do ręki, przyzwoite żarty i wesołe rozmowy rozweseliły serce małżonka, który całą duszą oddał się rozkoszy, jakby chciał o swojej dolegliwości zapomnąć Gdy już uczta się kończyła, Sydończyk, który zwykł był umiarkowanie żyć, z nadużycia wina w głęboki sen wpadł. Wtedy kazała żona śpiącego do domu jej ojca zanieść i na miękkim łożu położyć. Nadedniem obudził się Sydończyk i oglądając się do koła rzekł: Gdzież jestem? Wszak to nie moje mieszkanie! Mój mężu — odpowiedziała żona, która przy łożu czuwała,—przed rabim przyrzekłeś mi święcie, że pozwolisz mi do domu ojca mego zanieść to co najbardziej kocham, i to co zabiorę będzie mojem. Nie znalazłam w domu twoim nic, coby było milszem nad ciebie, kazałam więc ten skarb najdroższy zanieść do domu mego, i oto teraz jesteś moim. Od tego czasu mąż nigdy już więcej o rozwodzie nie wspominał; a mędrzec błagał pobożnie Boga o błogosławieństwo dla tej kochającej się pary, która też niebawem doczekała się potomstwa. *Jałkutt 5a.*

O miłości bliźniego.

Do rabi Szamai przyszedł bałwochwalca, oświadczając że chce przyjąć religię Mojżeszową, i prosił

o wykład jej dogmatów przez czas, gdy stać będzie na jednej nodze. Rabi Szamai, rozgniewany, uderzył go miarą ciesielską, którą natenczas miał w ręku. Następnie tenże udał się do rabi Hillela, a ten rzekł: Nie czyń drugiemu co tobie nie miło,—ta nauka bowiem, dodał—jest treścią religii naszej, wszystkie inne zaś przykazania są komentarzami tekstu.

Traktat Giton.

Sąd ostateczny.

Cesarz Antoninos rzekł do Rabi Jehudy: Tak ciało jak i dusza człowieka mogą się uniewinnić przed sądem Bożym: Ciało bowiem powiedzieć może: Dusza to zgrzeszyła, bo od czasu gdy mnie dusza opuściła leżę bezwładnie w grobie, jeżeli więc za życia grzechy popełnione zostały, to tylko dusza zgrzeszyła. Dusza znowu powiedzieć może: Ciało zgrzeszyło, bo od czasu rozstania mojego z ciałem, latam w powietrzu, nie mając żadnego środka do grzechu. Na to rabi odpowiedział: przykładem objaśnię Ci, Monarcho, sąd Boży: Pewien władca miał w swoim ogrodzie rzadkie drzewa z wyśmienitemi owocami, dla pilnowania których i dla większej pewności aby sami stróże kradzieży się niedopuścili, obrał do strzeżenia ślepego i kulawego, ale stróż kulawy namówił ślepego, aby wzajemnie sobie dopomagając, owoców dostać mogli. Niewidomy wsiadł na barki chromego, i tak dosięgłszy drzewa, zamiar dokonali. Po niejakim czasie monarcha, wchodząc do ogro-

du spostrzega brak owoców i zapytuje, ktoby był sprawcą tego czynu, lecz każdy z nich niemożnością wykonania kradzieży się usprawiedliwiał. Król jednakże domyślił się, jakim sposobem wspólnie kradzieży dokonali i kazał wspólnie ich ukarać.

Tak też Bóg, ciało i duszę za grzechy karze razem. Zastosować można wiersz z pisma świętego „*Przywołuję z niebios z góry i z ziemi do sądzenia swego narodu.*“ (Psalm 50 — 4). Co znaczy: z niebios duszę, a z ziemi ciało.

Trakt. Sanhedrin rozdz. 11.

Kto pragnie życia.

Pewien mędrzec chodził po ulicach Seforys i po innych ulicach miasta, wołając: kto pragnie życia? Wnet tłoczył się tłum koło niego, żądając cudownej pomocy. Mędrzec otworzył księgę psalmów i czytał: Który mąż pragnie życia, kto lubi długie dni, aby się dobra doczekać, niech stroni od złego a czyni dobrze.

*Rabott. 182*b.

Żal Boski.

Żałował Bóg, iż stworzył człowieka i bolał w sercu swem (Genesis 6 – 6).

Pewien bałwochwalca spytał rabi Jozuego syna Korchy: Bóg przewiduje wszakże przyszłość, niepra-

wda? Bezwątpienia — odrzekł rabi. — I dla czego Bóg żałował? mógł by wszakże przewidzieć, iż ludzie będą grzeszni i wcale ich nie stwarzać? Byłeś kiedy ojcem syna? — spytał się mędrzec. Byłem nim. A jak ci się urodził, jakiego uczucia doznałeś wtedy? Byłem bardzo zadowolony i wydałem wielką ucztę. Ale nie przewidziałeś, iż syn umrzeć musi? Co to znaczy, kiedy czas weselić się, wypada się weselić, a kiedy przychodzi czas smutku, wychylić gorzką czarę. Właśnie niech ci się zdaje że Bóg tak samo czyni.

Rabott. 30b.

Niemiłe powinszowanie.

W Palestynie żył ongi pewien człowiek, którego cały majątek stanowiła rola, i którą on też pilnie i chętnie uprawiał. Wierny przytem przepisom Boskim, oddzielał rok rocznie punktualnie dziesięcinę dla kapłanów, za co też Bóg zlewał błogosławieństwo na jego pole, tak, iż corocznie zbierał tysiąc miar zboża. Tym sposobem poświęcał co rok sto miar dla swego kapłana. Właściciel onej roli czując się blizkim śmierci zawołał swego jedynego syna i rzekł mu: Jako jedyne dziedzictwo pozostawiam ci rolę, która dużo przynosić będzie, jeżeli pójdziesz za moim przykładem; uważaj więc, abyś dziesięcinę nie zaniedbał oddawać, a wtedy ciągle obfitego żniwa spodziewać się możesz. W pierwszym roku po śmierci ojca, dawał młody dziedzic punktualnie swą dziesięcinę i zbierał też z roli swej tysiąc miar zboża.

Lecz sprzykrzyło się wkrótce nowemu właścicielowi oddzielać część swego zboża, zdecydował się zatem poświęcać je w mniejszej ilości. I oto w następnym roku rola zmniejszyła plon w stosunku dziesięciny.

Rozgniewany tą dotkliwą stratą, postanowił ilość dziesięciny jeszcze bardziej zmniejszyć, i oto rola jeszcze mniej wydała. I tak szło dalej, aż wreszcie w końcu rola tylko sto miar wydała, to jest tyle, ile poprzednio w szczęśliwych czasach wynosiła dziesięcina.

Sąsiedzi owego dziedzica, którzy to sknerstwo jego spostrzegli, zebrali się pewnego dnia w jego mieszkaniu, aby mu powinszować szczęśliwego wypadku.

Gospodarz począł się gniewać i zawołał: Przyszliście szydzić ze mnie? Broń Boże!—odpowiedzieli—przychodzimy raczej dla powinszowania ci zaszczytu, któregoś dostąpił; wiemy bowiem, iż rola twoja teraz tylko dziesiątą część dawnego zbioru przynosi i tak też być powinno; dawniej ty bowiem byłeś właścicielem roli, a Bóg kapłanem; teraz jest Bóg właścicielem, a ty kapłanem.

Rabott. 150a.

Prawidła pokuty.

Kto sobie myśli: zgrzeszę i pokutą winę zmażę; znowu zgrzeszę i na nowo odpokutuję, — temu sprawiedliwość Boska nie daje sposobności do pokuty. Kto sobie wmawia, uczynię to złe i wielkim postem zyskam

przebaczenie; post takiego człowieka nic znaczyć nie będzie.

Dwie pokuty prowadzą tylko do przebaczenia grzechów ludzkich przeciw Bogu, ale obrazy ludzkie przeciw ludziom nie zmaże, dopóki poszkodowany nie zostanie wynagrodzonym, a obrażony przebłaganym.

*Joma 85*b.

Rabi Adda mawiał: Kto posiada owoc swoich grzechów i pokutuje, płacze i błaga, a owocu grzechów nie odrzuca, z kim go porównać można? Oto można go do głupca porównać, który mając nieczysty owad w ręku, myje się w wielu wodach, ale nigdy czystym nie będzie, dopóki owadu nie porzuci.

*Trakt. Teanit 16*a

Prawidła postu.

Pewien uczony mawiał: Kto dobrowolnie posty zachowuje, jest grzesznikiem. Pismo Święte przepisuje Nazyrowi ofiarę błagalną, bo sam przeciw sobie zbłądził, przysięgając, iż wstrzyma się od użycia wina. Jeżeli grzesznik swoją wstrzemięźliwością dręczy siebie, to podwójnie grzeszy, bo wstrzymuje się od użycia darów Boskich.

Inny mędrzec twierdził, iż takiego człowieka nazwać można pobożnym. W czasie publicznego postu podniósł się jeden czcigodny mąż z gromady i rzekł: Bracia moi! Nie post, nie okrywanie workiem, przyczynia się do uzyskania łaski Bożej, lecz pokuta i dobre

uczynki; przy przebaczeniu grzechów wcale Bóg nie ma na względzie postu, ani przywdziewania worków, lecz jedynie żal serdeczny — mówi prorok.

Trak. Teanith. 16a.

Przysięga.

Fałszywa przysięga może zburzyć to, czego żelazo i woda zburzyć nie zdoła.

Trak. Szebuot 39a.

Duma jako narzędzie kary.

Ten przedmiot, który człowieka do pychy pobudza staje w ręku Boga narzędziem jego kary.

Generacye, które podczas potopu żyły, chciały wszelki związek z Bogiem zerwać, i mawiali w swojej dumie: Co nam więcej Bóg daje oprócz deszczu; niech ustanie deszcz, mamy dosyć wody z naszych rzek i strumieni. I oto woda została narzędziem ich kary.

Sodoma i Gomora, dumne z niewyczerpanej urodzajności swej ziemi, która im wszelkie gatunki roślin wydawała, chcieli wzgardzić resztą ludzi i postanowili cudzoziemców od siebie wygnać. Bóg rzekł: Waszemu nierozsądnemu życzeniu zadość uczynię, w waszych przeklętych krajach nigdy stopa ludzka nie zostawi śladu.

Faraon był dumny ze swoich uzbrojonych wozów

i zagroził onemi Izraelowi. I otóż jego ciężkie wozy wciągnęły egipskie wojsko do głębokiego morza.

Kobieta, która zgubiła Samsona, była tą samą, która go do rozpusty pociągnęła.

Długie włosy, z których Absalon był dumnym, przeszkodziły mu w ucieczce i stały się przyczyną jego śmierci.

Jałkut 70a.

Zasługa za wykonanie przepisów Boskich.

Pewien książe miał ogród znacznej rozległości, bogaty w kwiaty i wszelkie gatunki drzew owocowych; najął więc znaczną ilość robotników do uprawy i pilnowania tego ogrodu. Po uskutecznionej robocie, rozdawał zasługi stosownie do wartości pielęgnowanej ziemi i wprzódy jednakże nie chciał powiedzieć, która część ogrodu najbardziej go obchodzi i z jakiej części zasługa większą będzie, bo wszyscy byliby się rzucili do jednej tylko części ogrodu, inne zaś byłyby wcale zaniedbane.

Z tej więc samej przyczyny nie chciał Bóg objawić, które z przepisów zakonu są ważniejsze, i jaka zasługa większą lub mniejszą będzie, gdyż jeśliby to uczynił, prawo Boże byłoby tylko w jednej części wykonywane, a inne zaniedbane,

Tak tedy pobożny z równą troskliwością i gorliwością wszystkie przepisy Boskie wykonywać powinien, nie zważając na ich większą lub mniejszą wagę; bo on nie wie za jaką cnotę większą nagrodę odbierze. Nadto

nagrodę za dobre uczynki do przyszłego życia Bóg odkłada, aby cnota bezinteresowną była.

Jalkut 82b.

Człowiek jako obraz Boski.

Król stawia swój obraz przed publicznemi pałacami, we własnym pałacu i na monetach wybija.

Zuchwały buntownik rozbija monety, posągi, obrazy; aby wyrządzić hańbę swemu królowi. Jak karze ludzka sprawiedliwość taką zuchwałość? Nakłada na przestępcę najsurowszą karę. Bóg oto wyrył swój obraz na wszystkich ludzkich tworach, i kto ten obraz niszczy przelewając krew, wyrządza hańbę i wstyd Boskiemu obrazowi.

Jalkut. 82.

Miłość i bojaźń Boga.

Pewien król miał dwóch ministrów, z których jeden go kochał, a drugi bał się tylko. Monarcha ów wydalił się był ze swego kraju na czas długi. Podczas jego nieobecności, minister, który kochał króla, ciągle gorliwie się zajmował, aby ogród i pałac królewski w porządku utrzymać i kosztowne rzeczy przysposabiać. Minister zaś, który króla się bał tylko, a nie kochał, w czasie jego nieobecności nie pamiętał wcale o nim. Nareszcie król wraca, uśmiecha się przyjaźnie do pierwsze-

go ministra, dziękując mu za czułą troskliwość nad jego całem mieniem. Udaje się następnie z groźbą na ustach do drugiego, który zadrżał i zbladł.

Oto właśnie różnica pomiędzy tym, który Boga kocha, a tym, który się Boga tylko boi. Zasługa tego, który Boga kocha, jest podwójna.

Jałkut 267[a].

O lichwie.

Wszystko, co Bóg stworzył, odznacza się dziwną harmoniją.

Wszystko jest zamianą wzajemnej posługi.

Dzień pożycza od nocy, noc od dnia, księżyć od gwiazd, gwiazdy od księżyca, słońce od światła, światło od słońca, rozum od wiedzy, wiedza od rozumu, dobroczynność od sprawiedliwości, sprawiedliwość od dobroczynności; wszystkie zatem stworzenia Boskie pożyczają sobie nawzajem, są przyjaciołmi i trwają w ciągłej zgodzie. Tylko człowiek towarzysza przez lichwę i oszustwo doprowadza do ostateczności.

Lichwiarze mówią do Boga: dla czego nie bierzesz czynszu od pożyczki, jakiej udzielasz ludziom? Skrapiasz ziemię, użyzniasz pola, oświecasz świat, utrzymujesz czlowieka przy życiu, czemu nie bierzesz od niego zapłaty? Bóg odpowiada: Oto patrzcie, ile rzeczy ja pożyczam, a nie biorę czynszu, biada temu który lichwę bierze, on nie będzie żył (Jechezkia 18—13).

Król powierza przyjacielowi swoje królestwo, przyjaciel uciska ubogich, wdowy zabija, pustoszy, niszczy, wszystko wykonywa z oszustwem i niesprawiedliwością. Tak samo lichwiarz, któremu Bóg swoje skarby powierzył, roznosi wszędzie niesprawiedliwość i śmierć.

Rabbott 149b.

Przykłady prawdziwej rzetelności.

Rabi Pinchas, syn Jajra, przyjął gościnnie w swym domu dwóch znajomych, którzy złożyli u niego dwie miary jęczmienia dla zachowania i przy wyjeździe zapomnieli takowe ze sobą zabrać. Gdy uczony spostrzegł zapomniane przez nich zboże, nie wiedział z początku, co z niem zrobić, lecz po niejakiem czasie zdecydował się jęczmień wysiać. Uczynił to i obfity plon zebrał. Tak czyniąc przez 7 lat, zbierając coraz więcej, napełnił kilka magazynów jęczmieniem. Po upływie tego czasu, przyjaciale owi powrócili z podróży i przychodząc do niego przypomnieli sobie o zapomnianym jęczmieniu, i prosili o zwrot takowego. Uczony tedy otworzył im magazyny, ziarnem napełnione i rzekł: To wszystko do was należy?

Rabi Szymon dał także piękny przykład rzetelności. Kupił był on od izmaelity osła, na którego szyi spostrzegł drogi kamień. Uczniowie jego rzekli mu: Błogosławieństwo Boże chce cię zbogacić.

Mistrz na to odpowiedział: Kupiłem tylko osła, nie zaś kamień, i takowy kazał izmaelicie zaraz oddać.

Rabbott 292a.

Historyczno-polityczne pytania.

Za czasów Aleksandra Wielkiego powstał żarliwy spór o prawne posiadanie ziemi świętej pomiędzy Izraelitami i Afrykanami. Ci ostatni stanęli przed królem i rzekli: Wielki Królu! Palestyna, obecnie przez Izraelitów osiedlona, została nam kiedyś haniebnie wyrwaną i należy do nas, i własna ich księga praw wykazuje słuszność naszej pretensyi do tego kraju z owej księgi wykazuje się wyraźnie (Genesis 10—19) że należał on do Kanaanów, którzy byli naszymi przodkami. Król tedy kazał Izraelitom, by zdali rachunek z posiadania tego kraju. Ci zebrali się dla naradzenia się, jeden to głosił, drugi owo, w tem odzywa się pewien garbaty i kulawy człowiek z propozycyją, iż chce stanąć w obronie swych ziomków. Uważajcie przyjaciele moi! rzekł on—nic nie stracicie, posyłając mnie, jeżeli bowiem przegracie sprawę, każdy powie—przez głupotę obrońcy sprawa przegraną została, jeżeli zaś wygramy, przypiszcie to sile naszego zakonu.

Wielki ten proces tedy rozpoczętym został.

Biedny garbaty staje śmiało przed sędziami, broni się odważnie, mówiąc: Panowie! jaki to jest dokument, który, jako dowód waszej pretensyi przytaczacie? Dokumentem naszym jest nasz zakon, który dowodzi, iż

Palestyna jest naszą dawną własnością. Bardzo dobrze wy trzymacie się tego dokumentu i ja jego trzymać się będę, służy on dla was, służyć będzie i dla mnie! Uważajcie tedy! Pismo święte mówi, że Bóg Kanaana przez Noego przeklął i na niewolnika swoich braci przeznaczył, (Genesis—9—26). Wy jesteście więc naszemi niewolnikami, a nigdy jeszcze nie służyliście nam, obecnie żądamy od króla, aby was zatrzymał na naszej ziemi, a wy żebyście nam wynagrodzili za ową opuszczoną służbę: Biedni Afrykanie oniemieli, nie wiedząc, co na to odpowiedzieć, i oddalili się.

Od innego jeszcze natarczywego napadu egipcyan zmuszeni byli Izraelici się bronić. Egipcyanie bowiem stanęli przed Aleksandrem, oskarżając Izraelitów, że ci, wychodząc z Egiptu, unieśli wielkie bogactwa ze sobą, i żądali zwrotu takowych. Ów garbaty i kulawy człowiek stanął znowu w obronie Izraelitów i na tym samym dokumencie się opierając, mówił: Wielki królu, nie przeczę że Egipcyanom należy się wynagrodzenie ale i nam wszakże zechcesz sprawiedliwość wymierzyć. Z owego świętego dokumentu pokazuje się, iż poprzednicy nasi w liczbie sześciu kroć sto tysięcy przeszło 400 lat zniewoleni zostali przez egipcyan do wykonania ciężkich niewolniczych robót bez żadnego wynagrodzenia; my więc wynagrodzimy im ich straty, ale niech oni i nam zapłacą zasługi sześciu kroć sto tysięcznym robotnikom za przeciąg 400-tu lat. Egipcyanie również oniemieli, i nie mogąc nic na to odpowiedzieć, oddalili się.

Talmud Sanhedrin 9a.

Święte prawo i światło.

Święte prawo jest światłem, które oświeca i drogę wskazuje. Bez tego światła człowiek jak niewidomy w ciemności błądzi, potyka się o kamienie i w przepaść wpada. Człowiek zaś, obeznany ze świętem prawem, widzi światło około siebie, o kamień nie zawadza, w dół nie wpada, bo światło ma w ręku.

Strzeż moje światło w twoich rękach mówi Bóg do człowieka, a Ja będę twoje światło (duszę) w moich rękach strzegł.

Rabbott 153[a].

Życie sprawiedliwych.

Pewien uczony z uczniami swymi wstawał codziennie bardzo rano i szedł w pole. Siadali oni w cieniu pod drzewem figowem, okrytem liściami, rozmawiając długo o zakonie. Właściciel onego drzewa każdodziennie zaledwie świtać zaczęło, zrywał dojrzałe figi nim owi uczniowie tam zasiedli. Towarzystwo owe pomyślało sobie: Może właściciel ma nas w podejrzeniu, i dla tego zrywa figi przed naszem nadejściem, udajmy się więc gdzieindziej,

Właściciel owego drzewa bardzo tego żałował, gdyż myślał, iż świętość tego towarzystwa pole jemu błogosławi, więc udał się do nich i dowiedziawszy się

o ich podejrzeniu, upewnił uroczyście, że są w błędzie i nakłonił ich do powrotu pod owe drzewo. Uczniowie wrócili, i właściciel zostawił dojrzałe figi, nie zrywając ich wcale, lecz owoce pod wpływem ognistych promieni słońca gnić poczęły. Wtedy uczony zawołał: Właściciel wiedział dobrze, kiedy czas owoce zrywać i zrywa je.

Tak też Bóg wie dobrze, kiedy czas jest sprawiedliwych uwolnić od próby życia ziemskiego.

Rabbott 66b.

Kara sprawiedliwych.

Kara sprawiedliwych, która ich na tej ziemi nawiedza, jest tym ostatnim słodszą i korzystniejszą, aniżeli uśmiech Boskiej cierpliwości bezbożnikowi na tej ziemi.

Sabat 30b.

Sąd Boski.

Bóg sądzi narody i pojedyńcze jednostki nie wcześniej jak wtedy, gdy miara ich przewinień jest przepełniona.

Traktat Sota 9a.

O zdrowiu nowonarodzonego.

Dla zdrowia nowonarodzonego można robotą sobotę znieważyć, gdyż znieważywszy jedną sobotę, ratuje się mu życie, w którem będzie w stanie wiele sobót święcić.

Traktat Sabatt 88.

Stworzenie człowieka.

Myśl Boską stworzenia człowieka wnet chóry niebiańskie rozgłosiły.

Około nieśmiertelnego tronu Boskiego, cisnęły się zrazu tłumy aniołów i geniusze z przeciwnemi zdaniami i spornemi poglądami. Wykonaj wielki Ojcze wspaniałą ideę swą — wołali jedni, stwórz ziemi króla. Odstąp od swego zamiaru, wielki Boże, odstąp, nie stwarzaj wołali drudzy. Nagle powstaje głębokie milczenie w niebiańskich sferach, do podnóżka nieśmiertelnego tronu anioł miłosierdzia zgina kolano i rzecze: Wykonaj, o Panie, tę wspaniałą ideę, stwórz na ziemi nowy Twój obraz, tchnij w to nowe stworzenie czucia niebiańskie miłosierdzia, i będzie to najpiękniejszy obraz w Tworach Twoich. Przy tych słowach westchnął anioł pokoju i rzekł: Nad Twemi stworzeniami byłby się duch mój rozszerzył i w słodkiej harmonii wszystkich skojarzył. Ale człowiek ten nowy

twór, który stworzyć zamyślasz, będzie wszystko wichrzył i w rozdwojeniu wojnę prowadził. Przerwał anioł sprawiedliwości.—Ja go poddam moim przepisom, i pokój na ziemi zakwitnie, stwórz go o Panie, stwórz! Ojcze prawdy!—zawołała prawda;—stwarzasz na ziemi ojca kłamstwa! Żałobna chmura zawisła przy tej mowie nad twarzami niebiańskiemi i nastało głębokie milczenie.—Z nieśmiertelnego tronu rozległy się następujące słowa: uspokój twą boleść, córo moja! poślę cię na towarzyszkę człowiekowi na ziemi. Cały chór aniołów zawołał: Panie! Panie! pozbawiasz niebo jego najpiękniejszej radości, prawdę, znamię wszystkich Twoich myśli, najpiękniejszą ozdobę Twojej korony. Odrzekł głos: Z nieba do ziemi, z ziemi do nieba będzie prawda w nieustannej przemianie przebiegać jako związek ziemi z niebem. I człowiek został stworzonym.

Rab. Sz.

Bóg niewidzialny.

Chcę zobaczyć waszego Boga — rzekł Cesarz do rabi Jozuego—Wasze śmiertelne oko nie będzie mogło ten blask znieść, odpowiedział rabi: Nie będę mógł znieść? Chciałbym spróbować, chcę go zobaczyć! — Chcecie koniecznie, odrzekł mędrzec, chodźcie za mną.

Było to w najgorętszym czasie i o tej właśnie godzinie słońce paliło jak najsilniej. Mędrzec zaprowadził Cesarza na puste pole i pokazując mu słońce rzekł do niego; Panie! spójrz w to miejsce — W słońce? odpowie-

dział Cesarz zdziwiony, któż jest w stanie wzrok swój na słońce skierować? — Nie możecie, prawda, oto słońce nie jest czém inném jak tylko jednym ze sług boskich, nie możecie więc waszego wzroku na jedno ze służby bożej kierować, a chcecie samego Boga zobaczyć.

Trakt Chulin 59a.

O zgodzie.

Rabi Szymon, syn Jochny, nauczał, iż zgoda obejmuje wszelkie błogosławieństwa, co też znajdujemy w psalmach Dawida: *Pan doda mocy ludowi swojemu, Pan pobłogosławi lud swój pokojem*, (*psalm* 29) pokój zatem stanowi całe błogosławieństwo.

Rabi Chezkia nauczał: Że wszystkie przykazania nadane są przy nadarzającej się sposobności, jako to: Gdybyś ujrzał osła należącego do przyjaciela, leżącego pod ciężarem nie zaniechasz pomódz mu, wraz z jego panem.

Jeżelibyś ujrzał wołu brata twego, albo jego owcę błąkającą, nie mijajże ich, ale odprowadź bratu twemu, o zgodzie zaś mówił psalmista: szukaj pokoju i ścigaj go, co znaczy: szukaj go w domu, i ścigaj go w inném miejscu.

Tenże rabi dla udowodnienia ważności zgody, przytaczał jeszcze co następuje:

Przy wyjściu Izraelitów z Egiptu znajdujemy w liczbie mnogiej, iż podróżowali z jednego miejsca i odpoczywali w drugiem, przy dojściu do góry Synai zaś po-

wiedziano „rozbił tam Izrael namioty wprost góry“ w liczbie pojedyńczej, co znaczy, iż byli w zupełnej zgodzie. Wtenczas Bóg rzekł: „Czas im nadać Zakon święty.“ Z tego poznać ważność zgody, która zespoliła ich i uczyniła godnymi przyjęcia zakonu,

Midrasz rozdz. 9ty.

Moc języka, czyli spór pomiędzy członkami ludzkiemi.

Pewnemu choremu królowi perskiemu lekarze dworscy radzili jako jedyny środek wyzdrowienia użycie mleka lwicy. Ulubiony jego minister podjął się tedy trudnego zadania dostarczania królowi tego mleka. Wziąwszy więc ze sobą dziesięć jagniąt, udał się z niemi do jaskini lwicy, i wpuszczał do niej każdodziennie po jednym jagnięciu i przez 10 dni zdołał tak dalece ułaskawić lwicę, iż mógł bez żadnej obawy do niej przystąpić i dostać od niej mleka. Powracając z mlekiem, wstąpił do oberży dla wypoczynku, i zasnął. Śniło mu się, iż członki jego ciała ubiegają się każdy o sławę i honor tego przedsięwzięcia. Nogi rzekły: Gdybyśmy go nie zaprowadziły, coby się stać mogło. Ręce rzekły: Gdybyście go nawet zaprowadziły, coby mógł bez nas zrobić! Serce znowu na to: I ja to jestem co mu radę dałem, więc zasługa mnie się należy. I język który dotychczas milczał, wystąpił mówiąc: O gdybym ja nie mówił! Wszystkie inne członki oburzyły się i zawołały: Bezwstydny! śmiesz się porównać z nami, zamknij się w swo-

jém więzieniu i milcz. Język rzeczywiście milczał, lecz przedsięwziął sobie pomścić się.

Gdy minister stanął przed królem z mlekiem, wymknęły mu się z ust te słowa: Wielki Królu! przyniosłem Ci psie mleko! Król, bardzo rozgniewany temi słowami, rozkazał ministra ukarać śmiercią. Podczas gdy go prowadzili na śmierć, zaczęły członki jego głośno szemrać. Język zaś tryumfując zawołał: Przekonałyście się o mojej mocy, teraz ocalić was odemnie zależy. Minister wtedy prosił, aby go do króla zaprowadzić, i tam się rzecz wyjaśniła, poczem nie tylko, że uwolniony został od kary śmierci, ale jeszcze sowicie od króla wynagrodzony.

Midrasz Rab.

O języku.

Język, jeżeli jest dobry, nic lepszego nadeń niema, jeżeli zaś zły, nic gorszego nadeń niema.

Życie i śmierć jest w mocy jezyka (*przypow. Salomona.*) *Jalkut psalm 18—21.*

Język jest mały, kształtny, ale okropny w sile, on leży, gdy inne członki stoją, jest wewnątrz zamknięty, otoczony dubeltowym murem z kości i mięsa, daleko jednakże jego silny wpływ sięga.

Traktat Erubin 15.

Ołtarz i żelazo.

Święty ołtarz nie może być dotknięty żelazem, ołtarz bowiem daje życie, żelazo zaś odbiera je; żadnej więc styczności pomiędzy ołtarzem a żelazem niema. Ołtarz jest sługą pokoju, żelazo zaś wojny; żadnej więc styczności pomiędzy wojną a pokojem być nie może

Jałkut Iehoszua 56.

Przywiązanie do wspólnego dobra.

Biada temu, kto we wspólnych rozkoszach i cierpieniach nie bierze udziału. Gdy wśród cierpień Izraela, jeden odłącza się, myśląc tylko o samym sobie, w tedy aniołowie z nieba wołają: „Ten, który swoich opuszcza, nigdy nie dozna wspólnej radości“ zarówno też gdy całe społeczeństwo cierpi, biada temu kto mówi: pozostanę spokojny w domu, nie pozbawię się przyjemności i nie zakłócę spokoju swego. Podobne postępowanie nigdy przebaczoném nie będzie.

Mojżesz zawsze brał udział zarówno w rozkoszach i radościach Izraela, jakoteż i w cierpieniach jego.

Postępujący przeciwnie, niech nie sądzi, iż nikt do odpowiedzialności go nie pociągnie, nikt go nie zaskarży, przeciwnie, ściany jego domu i aniołowie, którzy towarzyszą ludziom dobrze czyniącym, zaskarżą go.

Jałkut.

Duma i pokora.

Lada wietrzyk przeciwnego losu, obala dumnego co też sprawiedliwie się dzieje, bo niezmierny ocean składający się z milionów kropel wody, bywa wszakże przy lekkim wiatrze niespokojnym, czy potrzeba zatem więcej do obalenia człowieka, w którego żyłach tylko jedna kropla krwi płynie?

Rabi Chyja mawiał: Mała tylko cząstka dumy przystoi uczonemu, jak broda kłosom. Na co Rabi Nachman odpowiedział: I najmniejsza część dumy nie przystoi nawet uczonemu, bo znajdujemy w piśmie świętem: „Duma jest Bogu wstrętną (*przypowieści Salomona* 16—8.) Rabi Jochanan mawiał: Kto całą ofiarę przynosi, ma zasługę za całą ofiarę; kto inną jaką ofiarę przynosi ten ma stosowną zasługę, kto zaś pokorę Bogu przynosi, ma zasługę jakby wszystkie ofiary ziemi Bogu przyniósł.

Traktat Sota 5b.

Zasługa pokornej.

Rabi Chuna odznaczał się świętemi obyczajami i wielką nauką, dla tego też współbracia bardzo go szanowali i wielbili. Obok domu uczonego tego mieszkała bardzo uboga kobieta, która się nędznie ze swej usilnej pracy utrzymywała, a pomimo to chętnie nio-

sła pomoc ubogim. Raz w tygodniu piekła chleb w piecu, który opalała swoim kosztem, i zaledwie swoje pieczywo wyjęła, troszczyła się, aby ubodzy mogli także swój chleb w nim upiec. Pewnego razu powstał wielki pożar w jej sąsiedztwie, ale gdy ogień doszedł do domu pobożnego i uczonego rabi, jakby cudem wstrzymany zagasł. Obywatele tego grodu widząc to, zaczęli jeszcze bardziej szanować pobożnego męża, sądzili bowiem, że pożar z przyczyny jego zasług nie doszedł do jego domu. Ale we śnie dał im się słyszeć głos: Rabi Chuna jest wprawdzie wielkim, ale pożar ugaszony został przez zasługi biednej i cnotliwej kobiety, która obok niego mieszkała.

Trakt. Teanith. 21b.

Izrael i gołąb.

Izrael porównany jest w piśmie świętem do gołębia, jak gołąb bowiem czysty i skromny powinien on być. Gołąb pokornie pod nóż głowę oddaje; tak Izrael poddaje się męczeństwu. Gołębie zmywały grzechy innych, jak Izrael grzechy całego świata, bo 70 ofiar w święto szałasowe przyniesiono do byłej świątyni Jerozolimskiej, dla zmazania grzechów 70-ciu narodów. Gołąb nie opuszcza nigdy swych towarzyszów, którym miłość zaprzysiągł, Izrael też nie opuszcza swego jedynego Boga. Gołąb choćby mu jego młode zagrabiono, nie może się od

gniazda oddalić, Izrael też nawet po zburzeniu świątyni, religii swej zaniedbać nie może.

Rab. Szyr. haszyrym. 22a.

Broń Izraela.

Broń Izraela stanowi modlitwa, jest to broń odziedziczona od swych przodków, której też Izrael nigdy nie opuścił. W największych niebezpieczeństwach, tak patryarchowie, jako też Mojżesz poświęcali się modlitwie, wszyscy prorocy uważali modlitwę jako jedyną swą broń.

Dawid szedł przeciw olbrzymiemu i silnie uzbrojonemu Goliatowi, z orężem imienia jedynego Boga.

Od Ezawa pochodzące pokolenie chełpiły się przed Izraelem odziedziczoną od swego przodka mocą i orężem; Izrael zaś jedynie od ojców odziedziczoną modlitwą.

Jalkut.

Poddanie się woli Boskiej.

Było to w dniu Sobotnim około wieczora. Rabi Meyer znajdował się od kilku godzin w szkole (na uniwersytecie), gdzie licznym swym uczniom świętą religię wykładał. Bardzo czuł się zadowolonym, widząc, jaką wagę uczniowie dają jego słowom. Ale w tym właśnie

czasie dom jego stał się siedliskiem cierpień i śmierci; dwaj jego synowie nagle zmarli w obecności matki. Nieszczęśliwa matka skamieniała z boleści, przypatrywała się nieruchoma tym drogim jej twarzom, w których nadaremnie szukała śladu życia i myślała o swoim biednym mężu, którego oczom za kilka minut straszny widok miał się ukazać. Ale wiara w Boską sprawiedliwość i miłość dla małżonka dodawały jej sił; własnemi rękoma przysposobiła całun nad łóżkiem, gdzie najdrożsi jej synowie leżeli, i poszła do ubocznego pokoju dla oczekiwania małżonka. Była już noc, mędrzec wraca do domu i zaledwie wszedł do mieszkania, zapytał gdzie synowie? Zapewne zostali się w szkole — odpowiedziała matka słabym i drżącym głosem, zwracając wzrok ku niebu i mijając wzrok małżonka.—Zdaje mi się, iż ich nie widziałem pomiędzy uczniami mojemi—odrzekł mędrzec. Żona nic na to nie odpowiadając, podała mu wina ze świecą woskową dla odprawienia modlitwy hawdali, aby błogosławieństwo na przyszły tydzień u Boga wyprosić. Rabi przyjąwszy to, odprawił modlitwę, poczem zapytał znowu ze strachem, gdzie dzieci. Może wyszli gdzie?— odpowiedziała i podała mężowi jedzenie, gdyż przez kilka godzin żadnego posiłku nie miał. Rabi zjadł bardzo niewiele i po oddaniu dziękczynienia temu, któremu za wszystkie dary wywdzięczać się winniśmy, zawołał: Jak też długo spóźniają się dziś nasze dzieci! Czy nie wiesz nic pewnego o nich i dla czego wydajesz się tak zasmuconą? Ja, mój mężu, mam ciebie o radę się zapytać. — Jaką? Otóż słuchaj: onegdaj przyszedł do mnie przyjaciel domu i dał mi klejnoty do schowania. Przycho-

dzi on obecnie, żądając zwrotu (przyczem zaczęła płakać), czy mam mu je oddać? To pytanie jest już grzeszne — odpowiedział mędrzec. Ale mój mężu, chciałabym je chętnie mieć. Nie są wszakże twojemi — odrzekł znowu mędrzec. Były mi tak drogie a zapewne i tobie również. Żono! — zawołał mędrzec przeraźliwie, począł bowiem domyślać się, iż coś osobliwego i strasznego zaszło — jakie myśli ci przychodzą do głowy, czyż można powierzony sobie przedmiot zatrzymać! Prawda — odpowiedziała ze łzami małżonka. Chodź, patrz! spojrz na powierzone nam klejnoty! I zdrętwiałemi rękoma schwyciła rękę pomięszanego małżonka, prowadząc go do komnaty, podniosła całun: Oto patrz! — rzekła — tu są nasze klejnoty, Bóg ich napowrót zażądał! Na widok zmarłych synów zaczął biedny ojciec gorzko płakać i zawołał: O moje dzieci! moje dzieci! słodycze mojego życia, światło moich oczów! o moje dzieci! Mój mężu! — zawołała żona, nie mówiłeś mi dopiero sam, iż powierzone nam przedmioty, choćby najdroższe zwrócić potrzeba, gdy właściciel o nie się upomina. Łzawemi oczyma spoglądała niewiasta na rabi, który głęboko wzruszony, zawołał: O mój Boże! Mogęż przeciw Twojej woli szemrać? Dałeś mi bogobojną i świętą małżonkę! Nieszczęśliwi rzucili się oboje na ziemię a modląc się i płacząc powtarzali święte słowa Hioba: Bóg dał, Bóg wziął, niech będzie święte imię Jego pochwalone!

Jałk. 146.

O dobroczynnym rabi Mar Ukbie.

Rabi Mar Ukba zwykł był w każdą wigilię dnia odpustnego wspierać ubogiego swego sąsiada, kwotą 400 pewnych monet. Pewnego razu posłał takowe przez swego syna, który je napowrót przyniósł, mówiąc, że sąsiad wsparcia tego nie potrzebuje. Cóżeś widział u niego, że tak o nim sądzisz? Widziałem — odpowiedział syn, iż klarował stare wino. Jeśli tak — odrzekł ojciec — to kwota ta nie wystarcza na wsparcie dla niego i podwójną kwotę mu posłał. Tenże rabi, będąc słabym i czując się blizkim zgonu, kazał sobie podać rejestr rozdanej jałmużny, a widząc, że wynosiła tylko 7,000, rzekł: Jest to zbyt mały fundusz na tak daleką podróż i polecił rozdać połowę majątku pomiędzy ubogich. Wprawdzie rabini dla zapobieżenia ruiny, rozdawanie jałmużny ograniczyli do $^1/_5$ części majątku, lecz tylko za życia człowieka, nie zaś przed śmiercią.

Trak. Kesubot. rozdz. 6ty.

Pociecha Izraela.

Pewien król zaręczył się z piękną dziewicą, poczem udał się w daleką bardzo podróż. Miesiące i lata upływały, a król nie wracał. Przyjaciółki narzeczonej ze złością ciągle mawiały do niej. Biedna opuszczona! Król

do ciebie nigdy nie powróci. Biedna dziewica, martwiąc się i troszcząc z powodu tych słów, zamknęła się w swoim pokoju i rzewnie płakała. Potem wydobyła pismo królewskie, w którem przyrzekł jej koronę i królestwo, i pocieszona tem piśmiennem przyrzeczeniem odsunęła od siebie wszelkie podejrzenia i czuła się znowu wesołą i zadowoloną.

Po niejakim czasie król wrócił i rzekł do niej: W jaki sposób mogłaś zostać mi wierną przez tyle lat? Panie! —odpowiedziała dziewica—miałam twoje pismo jako zastaw, a królewskie słowo nigdy nie myli.

Tak samo inne narody mówiły szyderczym tonem do Izraela: Wasz Bóg opuścił was. Izrael jednakże zgromadzony modląc się i płacząc w swych świątyniach i szkołach zakonu, czytając w świętych księgach przyrzeczenie Boskiego zbawienia, umacniał się w wierze na nowo.

Midrasz.

Cierpienia Izraela.

Często wykonanie świętych religijnych obrządków, było powodem smutku dla biednych Izraelitów, a rzymianom dostarczało wybiegów, aby ich pognębić. Było to w bolesną rocznicę upadku świątyni Jerozolimskiej. Izraelici tedy byli w żałobie i zajęci żałobnemi obyczajami; w owym to dniu żona namiestnika Rzymu urodziła syna. Żonie tej doniesiono, iż Izraelici żałobę wdziali

w dzień jej radości, przez co uczuła nienawiść ku nim. Dziecko to następnie umarło w dniu, który był dniem radosnym dla Izraelitów, świętem poświęcenia świątyni Jerozolimskiej, w którym religia nakazuje we wszystkich ośmiu dniach dużo świateł palić, aby tem rocznicę cudownego zwycięztwa Makabeuszów święcić. Biedni Izraelici, już poniekąd podejrzani, wahali się i jeden drugiego się radził, czy mają stosownie do obyczajów świece zapalać, albo też zaniechać tego. Większa jednak część rzekła: Wykonajmy naszą świętą powinność, niech się stanie co się stać ma.

Jakkolwiek żona namiestnika była zawiadomioną o przyczynie tych świąt, rozgniewała się jednakże bo ich nienawidziła, i kazała powiedzieć mężowi: Zamiast barbarzyńców wytępić, chodźmy lepiej tych bezwstydnych ukarać, którzy z naszej żałoby się cieszą i podczas naszej radości płaczą. Mąz usłuchał żony i polała się niewinna krew Izraelitów.

Rab. Echa 67[a].

Pewnego razu Izraelita spotkał cesarza Hadriana i ukłonił mu się z głębokim szacunkiem. Cesarz kazał go zawołać i rzekł: Z jakiego narodu pochodzisz? Jestem Izraelitą — odrzekł biedny. Izraelita śmie mi się kłaniać, jakby był moim poufałym, zabijcie go! Ministrowie sami zdziwieni tem postępowaniem, zapytali powtórnie o przyczynę. Cesarz odpowiedział: Nienawidzę ich, a wy chcecie, abym wam zdał sprawę z zasad któremi się kieruję, skazując ich na śmierć.

tamże 77[b].

Matka z siedmiu synami.

Pewna matka z siedmiu synami została zawleczoną przed rzymskiego cesarza. Wystawiono ołtarz, przygotowano kadzidło i rozkazano młodzieńcom modlić się bożkom. Cesarz polecił pierwszego syna przywołać i rzekł: Módl się, albo będziesz zabitym. Młodzieniec odpowiedział: W naszym zakonie znajduję te słowa: „Jam Bóg twój". Młodzieniec został zabitym. Następnie cesarz kazał drugiego przyprowadzić. Ten odpowiedział: Zakon wzbrania mi do innego Boga się modlić, tylko wiecznemu Bogu. I ten również na śmierć zaprowadzony. Trzeci odpowiedział: Mój Bóg jest jedynym. I ten zginął zaraz z rąk kata. Podobny los spotkał innych aż do siódmego. Gdy siódmego na śmierć zaprowadzono, prosiła matka: Pozwólcie moje biedne dziecko raz jeszcze uściskać. Syn też rzucił się w objęcia matki, która go przycisnęła do swego łona i całując rzekła: Moje dzieci! idźcie w spokoju i powiedźcie Panu: że ojciec naszego rodu Abraham jedynego swego syna ofiarował. ja zaś siedmiu synów dałam na chwałę Jego Imienia.

Trak. Gityn 57b.

Okropne skutki głodu.

Pewien bogaty obywatel imieniem Doeg zmarł wcześnie. Pozostała po nim wdowa sama z jednym

synkiem i znacznem bogactwem. Całe jej życie i radość stanowiło w jej sercu owe dziecko. Aby przy życiu pozostało, ofiarowała bogactwo i podarki, w znacznej ilości dla świątyni. Każdego roku rozdawała wiele pieniędzy dla świątyni i dla ubogich. Podczas oblężenia Jerozolimy, nieszczęśliwa, która z głodu pomięszaną i niewidomą została, zamordowała owe dziecko i zjadła. Prorok rzeczywiście mówił: Kobiety zjedzą owoce swych wnętrzności.

Rabbot Echa. 68a.

Zgroza oblężenia Jerozolimy.

Pewna bardzo bogata matrona w Jerozolimie, której imie było Marta. córka Bitusa, żyjąc w rozkoszy i bogactwie, przywykła, aby ją otaczał zapach balsamicznych pachnideł, aby jej delikatne nogi spoczywały ciągle na miękkich i kosztownych dywanach.

Wówczas w świętym grodzie dał się już czuć bolesny brak żywności. Niegodziwa matrona owa ufała w swoje bogactwa i nic ją los braci nie obchodził.

Pewnego dnia dała swej słudze garść pieniędzy mówiąc: Idź i przynieś mi chleba z najlepszej mąki. Sługa wróciła, mówiąc, że tego gatunku chleba dostać nie mogła, tylko pośledniejszego. Przynieś mi tedy pośledniejszego — odpowiedziała matrona z ubolewaniem. Lecz niedługo potem sługa wróciła z wiadomością, że i ten chleb już rozsprzedany, ale daleko gorszego dostać

jeszcze można. To przynieś mi takiego—odpowiedziała pani, prawie z płaczem. Niebawem wróciła sługa z odpowiedzią iż już żadnego chleba dostać nie można. Przelękniona matrona zeskoczyła z swego siedzenia i rzekła Pójdę sama chleba wyszukać. Poszła więc nieprzytomna, ale jej nogi, które przywykły spoczywać na miękkich dywanach, stanąwszy na twardym bruku ulicznym, odmówiły jej usługi i nie mogła dalej iść. Nieszczęśliwa zasłabła i była blizką śmierci. Rozkazała tedy swe złoto na ulicę wyrzucić i zawołała: Te błahe bogactwa nie mogły mi nawet kawałka chleba dostarczyć. Sprawdziły się na tej kobiecie słowa proroka, że Izraelici sami z rozpaczy swoje złoto na publiczne place wyrzucać będą.

Traktat Gityn. 56ª.

Żałoba z powodu zburzenia Jerozolimy.

Po zburzeniu Jerozolimy niektórzy zabobonni izraelici, trapieni cierpieniem i smutnem przypomnieniem powzięli zamiar nigdy potraw mięsnych ani wina nie używać.

Uczony rabi Jehoszua, który tę surową wstrzemięźliwość coraz bardziej pomiędzy współbraćmi rozszerzającej się nie pochwalał, miał z niektórymi z nich następującą rozmowę:

Moi przyjaciele! Dla czego wstrzymujecie się od spożycia mięsa i wina? Mistrzu!—odpowiedzieli ci zale-

wając się łzami, jak możemy tego nie wykonywać? Był czas, kiedy ofiarowano mięso ze zwierząt ofiarnych na ołtarzu, obecnie ołtarz ten zburzony został. Był czas, gdy wylewano wino na ołtarzu, obecnie i to ustało. Powinniście zatem — odrzekł rabi, przestać jadać chleb dla tego, że niegdyś ofiary suche z chlebów przyniesiono. Słusznie mówisz mistrzu, nie będziemy więcej chleba jadać, i tylko owocami żywić się będziemy. Ale z owoców pierwsze płody składane bywały na ofiarę w świątyni. Prawda, nie będziemy jedli owoców. Ale nie powinniście także wody pijać dla tego, że wylewanie wody, które wykonywane było w świątyni, ustało. Ci biedni nie wiedzieli co na to więcej odpowiedzieć i umilkli.

Mędrzec tedy dalej mówił: Nigdybym wam nie radził żałoby nie zachowywać, bo nasze nieszczęście jest bardzo wielkie, ale zbytecznej żałoby należy unikać, bo społeczność ludzka nie mogłaby istnieć, zachowujmy się raczej we wszystkich razach w taki sposób, aby zawsze pamięć owego wielkiego nieszczęścia żywo zachować; i tak: budujesz dom, niech w domu tym będzie znak owego cierpienia; dajesz świetną ucztę, zrzekaj się czegoś, dla wyrażenia smutku swego, upajasz się na ucztach weselnych, posyp w godzinie wymówienia uroczystych błogosławieństw, ziarnka popiołu na czoło narzeczonego. Kto bowiem opłakuje zburzenie Jerozolimy, przyjmie udział w jego przyszłych uciechach.

*Talmud Baba Basra, 60*b.

Dobrowolny męczennik.

Aby burzę, która już dosyć długo świętemu grodowi groziła oddalić, Boski gniew rozbroić i ocalenie świątyni wybłagać, przedsięwziął pobożny rabi Cadok 40 lat bezustannie każdodziennie pościć, jedząc tylko wieczorami i w dniach świątecznych. Nieszczęśliwy tak dalece schudł, iż tylko skóra na kościach mu została i zewnątrz ciała widać było jego pożywienie we wnętrznościach, a tak dalece osłabł, iż żadnych innych pokarmów przyjąć już nie mógł prócz soku fig, który z trudnością bezmięsnemi ustami ssał.

tamże.

O miłości bliźnich.

Kochaj bliźniego swego jak siebie samego (Deuteronomium 19—18). Rabi Akiba mawiał: To jest wielkie przykazanie w przykazaniu! Biada temu, który mówi: ja jestem poniżonym, niech bliźni mój także będzie poniżonym; ja jestem przeklętym, niech i bliźni mój będzie przeklętym; niech się dobrze zastanowi kogo on poniża i kogo on przeklina, poniża on i przeklina tego, kto nosi na sobie obraz Boga.

Rabbot 28ª.

Wzgardzony towar.

Poganin jakiś, zwany Hadryan, pałał chęcią przyjęcia religii Mojżeszowej, lecz obawiał się swego stryja. Pewnego dnia Hadryan zjawia się u tego stryja, celem pożegnania go na jakiś czas, udając, iż dla kształcenia się w zawodzie kupieckim podróżować zamierza.—Na co ci kupiectwo? — zapytuje stryj, jeżeli pragniesz zysku i bogactwa, oto moje skarby, możesz je mieć. Panie! — odrzekł Hadryan, pragnę zająć się handlem nie dla zysku, lecz dla poznania ludzi i proszę cię w tym celu o użyteczne wskazówki. Skoro żądanie twe jest stanowcze, więc jedź, a najważniejszą radę jaką ci dać mogę, jest ta byś dobrze uważał, który towar najwięcej będzie wzgardzonym, ten nabywaj, albowiem nadejdzie czas, w którym cena jego musi się podnieść. Hadryan udał się tedy do Izraelitów, studyował u nich zakon Boży i następnie ich religię przyjął. Po niejakim czasie wraca on do stryja, który widząc go zakłopotanym, zapytuje o przyczynę niepokoju. Młodzieniec po krótkiem wahaniu, przyznał się, iż został Izraelitą.—Niegodziwcze! tyś śmiał to uczynić? Panie! — odrzekł młodzian — usłuchałem twojej rady. Mojej rady?—zawołał stryj, jeszcze bardziej rozgniewany. Tak jest — odparł Hadryan — waszej rady usłuchałem, radziliście mi, abym nabywał wzgardzony towar, a że u wszystkich narodów nie znalazłem bardziej wzgardzonego niż Izraela, zatem jego

przyjąłem wiarę, gdyż pewny jestem, że nadejdzie czas w którym jego religia godniej będzie ceniona.

Midr. Rabbot.

Miłość i sprawiedliwość względem wszystkich.

Kochaj przedwiecznego Boga twego — to dowodzi, że trzeba być lubianym od wszystkich Jego stworzeń; unikać grzechów i oszukaństwa, tak względem Izraela, jako téż bałwochwalców.

Kto okrada bałwochwalcę, ten okradnie także Izraelitę; kto przeciw jednemu fałszywie przysięga, ten także przeciw drugiemu fałszywie przysięgnie; kto jednemu skłamie, i drugiemu skłamie, kto bałwochwalcę zamorduje, ten też Izraelitę zabije.

Jałkut. 267a.

Reguły obejścia.

Rabi Agaja mawiał: Bądź rozsądnym w pobożności, odpowiadaj każdemu łagodnie, bądź umiarkowanym w gniewie, żyj zgodnie z braćmi, sąsiadami, każdym człowiekiem, a także z bałwochwalcą, a wtedy będziesz zasłużonym w niebie, pożądanym na ziemi i powszechna miłość wszędzie towarzyszyć ci będzie.

Traktat Berachot 17a.

Wybór sobotniego dnia.

Pewien książe rzekł do rabi Akiby szyderczo, myśląc o sobocie: Co za różnica między tym dniem a innym? Mędrzec odpowiedział: Co za różnica między tobą a innym człowiekiem?—Jakto! — odrzekł książe — tak się podobało memu królowi.—Tak się podobało memu Bogu—rzekł mędrzec. *Traktat Sanhedrin 65*[a].

Większość głosów.

Pewien bałwochwalca rzekł do rabi Jehoszua: Wasze prawo przepisuje iść za większością głosów, a nas wszakże jest więcej, dla czegóż więc nie zgadzacie się z nami? Czy masz ty synów? — spytał rabi. Niestety, mam ich wiele—odpowiedział bałwochwalca. I dla czego się użalasz? Dla tego, iż każdy z nich ma osobnego bożka i ciągle o to spór wiodą, nawet przez to biją się czasami do krwi. —Więc dobrze!—odrzekł mędrzec: — próbójcie naprzód między sobą się pogodzić, następnie i my spróbujemy z wami przyjść do zgody.

Rabbot 169.

Wybór Salomona.

Pewien król rzekł razu jednego do swego zaufanego przyjaciela: Wybierz sobie z królestwa mojego co

ci się najlepiej podoba, a otrzymasz to odemnie. Przyjaciel ów pomyślał sobie: Jeżeli wybiorę bogactwo, będę tylko bogatym, jeżeli zażądam honoru, otrzymam to ostatnie, wybiorę więc sobie córkę króla, a wraz z nią wszystko mieć będę. Podobnież, gdy Bóg rzekł do Salomona: Wybierz sobie z mego królestwa to, co ci się najlepiej podoba, —król odpowiedział: wybieram sobie Twoją córkę (wiedzę), a z nią wszystko mieć będę.

Midrasz Szyr haszyrym.

Ofiary dla bałwochwałców.

Pewien król przez siedm dni obchodził wesele syna z wielkiemi ucztami. W ucztach radosnych tych narzeczony, okrążony licznem gronem gości, nie mógł oderwać się na chwilkę i z ojcem swym porozmawiać. Po upływie jednakże tych siedmiu dni uroczystych, król woła syna, mówiąc: Do tej pory musiałeś gośćmi się zajmować, teraz daruj mi chwilkę, urządzim sobie małą ucztę, wcale skromną bez przepychu, byśmy się między sobą radowali. Tak też rok rocznie przez siedm dni dużo ofiar w święto szałasowe dla przebaczenia grzechów bałwochwalczych narodów w świątyni Jerozolimskiej przyniesiono. Siedmdziesiąt ofiar zarznięto jako liczbę narodów ziemskich; po upływie zaś tych siedmiu dni zawołał Bóg Izraela: Niech będzie jeden dzień ósmy świąt, w którym nie chcę innej ofiary, jak tylko jednego buha-

ju i jagnięcia, ale to święto niech będzie tylko pomiędzy Izraelem a Bogiem. *Jalk. 251b.*

Przyczyna ofiar przyniesionych w świątyni Jerozolimskiej.

Czy znajduje Bóg rozkosz w mięsie i krwi ofiar? Dla czego więc Izraelowi przepisał takowe? Bóg nie przepisał tych ofiar, tylko je dozwolił, gdyż rzekł do Izraela: Nie sądźcie, iż ofiary wasze mają moc moją wolę zmienić, albo też mojemu żądaniu zadosyć uczynić, bo nie dla woli mojej, tylko zgodne z waszem żądaniem ofiarujecie.

I dla czego prawo święte dozwoliło tych ofiar?

Syn pewnego króla zamiast się stołować przy stole królewskim, hulał z rozpustnemi towarzyszami codziennie i przez to przyzwyczaił się do nieprzyzwoitych obyczajów, król, dowiedziawszy się o tem, rzekł: Od dnia dzisiejszego syn mój ma jeść koniecznie przy moim stole, przez co przyzwyczai się do przyzwoitszych obyczajów. Tak też Izrael przyzwyczaił się był do całopalnych i innych jeszcze ofiar, które fałszywym bogom i demonom przynosił z miłością i namiętnością. Pan rzekł: Przynoście mnie te ofiary, będą one przynajmniej mnie prawdziwemu Bogu ofiarowane,

Menachot 110. Jalkut 167b.

Przezorna ofiara.

Czas odrzucać i czas zbierać, mawiał król Salomon. Pewien bogaty kupiec przedsięwziął był daleką podróż morzem wraz ze swym synem i zabrał dużo skarbów. Żeglarze spostrzegłszy tyle bogactwa, postanowili niegodziwym sposobem je zdobyć; postanowili więc nieszczęśliwych posiadaczy skarbów do morza wrzucić. Ojciec, z pewnych ich poruszeń i słów, odkrył to niegodziwe przedsięwzięcie i zaczął myśleć nad środkiem ocalenia siebie i syna od śmierci. Uwiadamia więc syna pospiesznie o swem odkryciu i naradza się co mają począć, udając, jakby miał spór z nim; wymieniają tedy wzajemne obelgi i groźby, chwytają się wściekle za włosy, a ojciec zawołał: Oto masz twoją karę i szalenie biegnie po swoje skarby i rzuca je w obec wszystkich w morze. Żeglarze, widząc to, zostali zdumieni i zostawili podróżnych w spokoju. Ci, przybywszy do brzegu, podali skargę do władzy, żądając wynagrodzenia za swoje straty. Ktoś z obecnych spytał się kupca, od kogo nauczyłeś się tej mądrości. Od Salomona—odrzekł tenże, który nauczał: że bywa czas odrzucenia.

Midr Koheles 90b.

Poczciwość i dziecinna miłość.

Bywają dzieci, które ojca gołębiami żywią a są złemi dziećmi, bywają znowu inne, które przyzwalają ojcu

pracować przy kamieniach młyńskich, a są dobremi dziećmi.

Mamy przykład pierwszych: Pewny syn żywił ojca starego tłustemi gołębiami. Pewnego razu, podejrzewając syna, rzekł do niego ojciec: Skąd bierzesz pieniędzy na takie dla mnie wydatki? Starcze! — mówił syn: Jedz i milcz! Ten syn był nikczemnikiem.

Mamy przykład drugiego.

Pewien dobry syn pracował przy kamieniach młyńskich dla utrzymania swej licznej rodziny. Pewnego dnia zawołał król ojca jego do publicznych robót. Syn mówił do ojca: Mój ojcze! pracuj tu przy tym kamieniu młyńskim, a ja za ciebie lepiej pójdę do publicznych królewskich robót. Tamta służba jest długotrwałą, mozolną i haniebną, jestem młody i mniej będę przy niej cierpiał. Ten był dobrym synem.

Jeruszalmi 31b.

Wspólna radość.

Pewien bałwochwalca rzekł do rabi Jozuego syna Korchy: Wasze uroczystości nie są naszemi i na odwrót kiedy my podczas swoich uroczystości radujemy się, wy tej wesołości nie podzielacie, kiedyż więc bywa u nas wspólna radość?—Wspólną radość — odpowiedział rabi Jozue — mamy wtedy, kiedy żyzna ziemia udziela nam swoich skarbów, do używania których Pan świata zapra-

sza wszystkie swe twory, nie bacząc, jak kto wierzy, i w jaki sposób cześć Mu oddaje.

Midr. Rabba 16.

Wiara.

Kto z wiarą choć tylko jedno przykazanie wykonywa, godzien jest, aby go Bóg proroczym duchem obdarzył.

Wiarą dosłużył się Abraham ziemskich rozkoszy i wiecznego zbawienia. Przez wiarę dosłużył się Izrael wyswobodzenia z niewolnictwa. Wiara jest wrotami prowadzącemi do Boga, któremi cnotliwi chodzą *(psalm* 118—20.) Te wrota są wrotami wiary, i tylko przez wiarę Izrael będzie kiedyś znowu oswobodzonym. Wiara stanowi tak wielką zasługę, że gdy Izrael z Egiptu wyswobodzony został, pełną wiarę miał w Bogu; zaraz też duchem proroczym obdarzony został i jednomyślnie nad morzem ową nieśmiertelną pieśń śpiewał.

Jalk. 69b. Rab 139b.

Jak łatwo człowiek z Bogiem się kojarzy.

Niema i nie było żadnego wielkiego narodu – rzekł Mojżesz — któremuby Bóg był tak bliskim, jak nam wiekuisty nasz Bóg (*Deuteronomium* 4—7). Bożki bałwo-

hwalców zdają się być bardzo bliskimi ludziom, lecz jak laleko są od nich. Czciciele bożków noszą je ze sobą, noszą e podług upodobania, mają je nawet w domu, ale przy em wszystkiem, niechaj bałwochwalca z całej siły krzyczy, jego Bóg nie słyszy i nie może go ratować. Wcale naczej rzecz się ma z Bogiem Izraela: zdaje się on być bardzo daleko i jednakże znajduje się zawsze przy nas.

Talm. Jeruszalma Berachot 9.

Ofiarowany i przyjęty kamień.

(Legenda.)

We wszystkich miastach judejskich był bezustanny ruch w celu zebrania jałmużny i ofiar dla odstawienia do Jerozolimy; to też wszystkie drogi prowadzące do świętego grodu zapełnione były pielgrzymami, którzy radość wesołemi śpiewami objawiali. Śród tego zgiełku, szedł pobożny Chanina zasmucony, z pochyloną głową. Dobry ten mąż pałał chęcią odwiedzenia także Jerozolimy, lecz wstydził się tam udać, nie mając nic do ofiarowania, a na kupno ofiary nie posiadał żadnego funduszu, bo sam zaledwie miał na utrzymanie życia.

Widok tej uroczystości, tylko jego posępność podwoił; wyszedł więc za miasto, gdzie śród starych ruin szedł zamyślony. Tak idąc, uderzył o duży kamień; zatrzymał się cokolwiek, i nowa myśl zabłysła mu w duszy. — Ponieważ rzekł do siebie, nie mogę nic innego. ofiarować, wezmę ten kamień i zaniosę go do świątyni

Radując się tą myślą, wziął się z całym zapałem do pracy, wygładził kamień, oczyścił, zaokrąglił i ozdobił pięknemi farbami. Zadowolony ze swego dzieła, zamierzył doprowadzić je do końca, ale biedak o najważniejszej rzeczy zapomniał, a mianowicie, jak taki ciężar do Jerozolimy zanieść? Na myśl o tej nieprzewidzianej przeszkodzie, wpadł biedny ów człowiek w głęboki smutek. W tem przechodzą silni robotnicy; Chanina woła ich do siebie i zapytuje ileby żądali za odniesienie kamienia do Jerozolimy. Sto srebrnych monet — odpowiedzieli. Sto srebrnych monet—powtórzył przelękniony uczony — nie mogę więcej dać jak pięć i ze łzami w oczach oparł się o ten kamień i modlił się. Znowu inni robotnicy przeszli i ci przystali za pięć monet kamień do stolicy zanieść. Zaraz też z nim stanęli w Jerozolimie. Biedak chciał im zapłacić, ale oni znikli. Byli to aniołowie.

Midrasz Szyr haszyrym 2.

Czystość duszy.

Uważaj, abyś Bogu czystą duszę oddał, jak ci ją dał. Pewien książe rozdzielił pomiędzy swą służbę wyborną garderobę. Mądrzy słudzy zachowali podarunki troskliwie; głupcy zaś wkładali suknie nietylko w dnie świąteczne ale i powszednie. Pewnego dnia rozkazał książe stawić się wszystkim, mówiąc: „Chcę odzienie wam darowane jeszcze raz zobaczyć". Suknie więc mądrym dane,

okazały się czystemi bez dziur i plam; suknie zaś głupich były już podarte i pobrudzone. Książe rzekł tedy surowo: „Wy mądrzy zanieście wasze suknie do domu i żyjcie w spokoju; wy głupcy zaś oddajcie je płomieniom do oczyszczenia“.

Tak też Bóg przyjmie do chwały swojej dusze cnotliwych, a do dusz grzesznych rzeknie: Idźcie wasze plamy oczyszczać!

Jałkut 189b.

Piękna pociecha religijna.

Pewien mędrzec był posiadaczem znacznych skarbów i okazałego pałacu, który także stanowił przytułek dla biednych i schronienie dla sierot. Dniem i nocą cisnęli się tam ubodzy i zgłodniali, zastawali ciągle jedzenie w dostatku i obfite jałmużny. Dla ubogich, którzy wstydzili się żebrać i okazywać swój stan ubogi, były tajemne drzwi i wchody do pałacu, przez które byli wpuszczani, wspaniałomyślnie przyjmowani i wspierani. Ale w czasie zburzenia świątyni Jerozolimskiej i pałac ten zburzony został, a znajdujące się w nim bogactwa zagrabione.

Pewnego dnia szedł ów mędrzec ze swoim przyjacielem śród ruin swego zamku i wzdychał. Przyjaciel ów naturalnie odgadł zaraz przyczynę wzdychania i dla pocieszenia go, rzekł: To się stało z woli Boskiej, której poddać się musimy. Cnotliwi cierpią, ale będą kię-

dyś sowicie wynagrodzeni. Mędrzec jednakże był jeszcz stroskany. Wtedy przyjaciel rzekł do niego: Ciebi spotkał ten sam los co twego Pana, a nie możesz znieś go w pokorze i poddaniu? (Bóg stracił świątynię, a mę drzec swój pałac).

Traktat Berachot 58b.

Ukłon i modlitwa.

Pewien pobożny człowiek był pogrążony w modlitwie w czasie swej podróży. Książe, znający go, ukłonił mu się spotkawszy go, ale pobożny nie zwrócił na to uwagi, dalej kontynując swą modlitwę. Książe przez to wpadł w wielki gniew, wstrzymał się jednakże, acz z wielką trudnością, do końca modlitwy, poczem rzekł do niego. Religia twoja nakazuje strzedz własnego życia; ty zaś narażasz życie swoje niepotrzebnie na śmierć; dla czego bowiem nie odpowiedziałeś na mój ukłon? Gdybym ci zadał szablą cios śmiertelny, ktoby mnie za to pociągnął do odpowiedzialności? Panie!—odpowiedział pobożny, mam nadzieję, że wasz gniew słowami mojemi uspokoję, pomyślcie sobie, gdybyście się znajdowali w obec króla waszego, mówiąc z nim, a w tem przychodzi wasz przyjaciel i kłania się wam, czyż odważylibyście się przerwać rozmowę z królem dla oddania ukłonu przyjacielowi? Biada mnie, gdybym był tak postąpił! Rozważcie więc, tyle szacunku dla człowieka, dla człowieka, który dziś żyje, a jutro może być w grobie,

ja, który w obec króla królów, nieśmiertelnego króla się znajdowałem, cóż miałem robić? Książe tą mową został ułagodzony, a pobożny udał się w dalszą drogę.

Traktat Berachot 32b.

Błogosławieństwo w formie przekleństwa.

Do pewnego miasta przybyli mędrcy wielkiej sławy i wzorowej świętości. Jeden więc z uczonych tego miasta rzekł do swego syna: „Udaj się do tych mędrców, proś ich o błogosławieństwo!“ Młodzieniec usłuchawszy rozkazu ojca, udał się do nich. Po dosyć długiej uczonej rozmowie, mędrcy dali mu znak pożegnania, ale młodzieniec pozostał milczący. — Czego chcesz jeszcze? — Panowie! — rzekł młodzieniec: — mój ojciec prosi was abyście mi waszego błogosławieństwa udzielili. — Oto je masz: abyś siał i nigdy nie zbierał, wszystko przyjmował a nigdy nic nie wydawał, abyś z domu się wydalał a do domu twego nikogo nie przyjmował; aby dom twój się zburzył i trwałe było twoje schronienie; u twego stołu niech liczne grono zasiada, i abyś nigdy nowego roku nie oglądał. Młodzieniec wrócił do domu płacząc. Ojcze! zawołał on, przeklęli mnie! — Głupcze, odrzekł ojciec: są to same błogosławieństwa: Siej dzieci i niezbieraj ich do grobu, przyjm u siebie zaślubionych synów swoich a nie wysyłaj ich przez śmierć do domu swych rodziców; wydaj córki za mąż i oby nigdy jako wdowy do domu twego niepowracały; oby dom twój

się zburzył, co znaczy twój grób, który stanowi wieczne mieszkanie śmiertelnika, i oby twój dom zajezdny to jest twoje ziemskie mieszkanie, mocno stał, aby u stołu twego zasiadło liczne potomstwo, i abyś nigdy przez śmierć twojej małżonki z nową nie doczekał Nowego Roku. *(wyrażenie talmudystów pierwszy rok małżeńskiego pożycia.*

Traktat Moed Katan 9b.

Obraz ludzkiej piękności.

Chcesz mieć obraz piękności ciała uczonego Jochanana? Oto wyobraź sobie srebrną filiżankę, promieniejącą się połyskującemi promieniami słońca, zapełnij ją czerwonemi ziarnkami granatów, uwieńcz ją koroną z róż i zawieś ją tam, gdzie promienie słońca najjaśniej świecą. Oto macie obraz owej piękności.

*Baba Mecya 84*a.

Naśladowanie Boga.

Naśladuj Boga, mówi pismo święte *(Deutoronomium* 13—5*)*. Ale któryż z śmiertelników może pójść drogą, jaką Bóg chodzi? Może, gdy się stara Boskie cnoty naśladować.

*Trakt Sota 14*a.

Bezbożność.

Rabi Akiba, syn Mehalela mawiał: Wolę aby mnie ludzie przez całe życie głupcem nazywali, aniżeliby mnie Bóg przez jedną chwilę występnym miał nazwać.

Trakt Idiot 11a.

Religia obejmuje całe życie człowieka.

Święte prawo chwyta człowieka na każdym jego kroku, w każdej chwili jego życia, w każdym kącie jego mieszkania i nakłada na niego przykazanie, aby mu dać sposobność zaskarbienia zasług. I tak, gdy pracuje w polu, nie wolno mu orać wołem i osłem razem, gdy sieje, nie wolno mu w jednym miejscu siać dwojakiego gatunku, gdy zbiera, musi zostawić część dla ubogich, gdy gotuje, musi zostawić część dla kapłana, gdy poluje na ptaki, nie może zabrać matki z młodemi; gdy sadzi drzewo owocowe, nie może używać owoców w pierwszych trzech latach, w czasie uroczystości żałobnej, nie wolno mu robić uszkodzenia w ciele swoim ze zmartwienia. Gdy ozdabia brodę swoją, nie wolno mu strzydz jej na wzór bałwochalców, gdy buduje dom, dla zapobieżenia niebezpieczeństwa, powinien ogrodzenie zrobić na dachu. Każda cząstka człowieka chce przez zasługę być poświęconą i dla tego też są w prawie świętem 248 przykazań, ile cząstek ciała jest u człowieka.

Każdy dzień w roku chce być poświęconym prze zasłużone dzieło, i dla tego jest w ogóle 365 przykaza ile dni w roku. Prawo święte jest jakby ratunkowa k twica od rozbicia okrętu, o którą gdy się zahaczy ni zginie. *Jalk 228b.*

Prawo święte stanowi życie człowieka.

Pewna dobra kobieta, w latach bardzo posunięt była ciężkiemi cierpieniami dotknięta. Pewnego ra udała się do mędrca i rzekła: Mój mistrzu! życie mi si przykrzy, żadnej nie używam przyjemności na tym świe cie tak w jedzeniu, jako też i we śnie, zanadto żyłam o gdybym umrzeć mogła!

Mędrzec odpowiedział: Powiedz mi o twoich cią głych przyjemnych przyzwyczajeniach. Od młodośc mojej odpowiedziała kobieta nigdy nie przestawałam co dziennie bardzo rano do świątyni się udawać, największ przeszkody usuwając. Mędrzec radził jej, aby tego za przestała. Kobieta usłuchała jego rady i po upływi trzech dni zmarła. Dowodzi to, iż obserwowanie pra religijnych stanowi życie człowieka.

Jalkut 272b.

Obraz prawdziwie religijnego człowieka.

Miłować Boga znaczy tak postępować, aby imi Jego przez nasze postępowanie było miłowanem. Pra

wdziwie religijny człowiek studjuje prawo święte, pielęgnuje obcowanie z mędrcami, posiada łagodne obyczaje, jest przyjemnym w towarzystwie, prawym w handlu, i w każdem postępowaniu jest człowiekiem, o którym ludzie mówią: szczęśliwy on jest, iż święte prawo studjował, szczęśliwi rodzice jego, szczęśliwi nauczyciele jego, szczęśliwy ten, który święte prawo studjował, patrzecie na niego, jak godne miłości są jego obyczaje, jak sprawiedliwe są jego uczynki; Bóg tedy może powiedzieć: Izraelu jesteś moim sługą, którym pochwalić się mogę (*Jezajasz* 49 — 3).

Ale kiedy człowiek studjuje i studjuje i jednakże posiada obyczaje nieokrzesane, nieprzyjemne obejście, jest niesprawiedliwym w handlu i w innych postępowaniach, co o takim ludzie mówią? Oto mówią: nieszczęśliwy on, iż studjował pismo święte, nieszczęśliwi są rodzice jego, nieszczęśliwi nauczyciele, szczęśliwi są ci, którzy zakonu świętego nie studjowali, bo patrzcie na tego, posiadającego naukę a nie mającego dobrych obyczajów, jakie nieprzystojne jest sprawowanie jego, można do niego zastosować słowa proroka: Patrzcie, jakim jest naród Boski, szyderczo będą ludzie mówić.

Traktat Joma 86.

Prawo święte, bałwochwalcom ofiarowane.

Nim Bóg prawo święte na górze Synaj ogłosił, chciał ofiarować je innym narodom ziemi.

Potomkowie Ezawa spytali się, co ono zawiera? Bóg odpowiedział: napisano w nim jest: „nie zabijać;,

Oni odepchnęli prawo Boże, mówiąc: „Życie nasze za wisło od oręża, z oręża żył nasz ojciec, my tego praw nie przyjmiemy!“ Izmaelici spytali się: Co ono zawiera Bóg odrzekł, iż prawo to zakazuje grabić. Izmaelici od mówili również, mówiąc: Ojcu naszemu przeznaczonem zostało, ze wszystkiemi narodami wojować, życie nasz więc zawisło od łupu, my nie możemy przyjąć tego prawa.

Tak samo pytały się i odmawiały przyjęcia praw Bożego inne narody.

Jalkut 211a.

Bóg daje pierwszeństwo uciśnionym.

Bóg opuszcza gnębiących i wybiera sobie uciśnionych. Abel był uciśnionym przez Kaina, a był wyższym w obec Boga od brata. Noe był w swoim wieku ściganym, i został ocalonym przez Boga. Abraham był przez Nimroda na śmierć skazany, a był przyjacielem Boga. Jakób był nienawidzony od Ezawa, a kochany od Boga. Józef był od swych braci męczonym, a nad nich został wywyższonym.

Mojżesz został na śmierć od Faraona skazany, a stał się mężem Boskim. Dawid był przedmiotem gniewu Saula, a został na króla powołany. Izraelski naród był przez inne narody uciskanym, a został wybranym przez Boga.

Midr Koheles 93a.

Majestat Boski na ziemi.

Pewien król oznajmił swemu przyjacielowi, iż kiedyś odwiedzi go w jego mieszkaniu. Ów przyjaciel pomyślał sobie: „Mój król odwiedzi mnie albo incognito, albo też wieczorem, bo zapewne nie zechce zjawić się w ubogim domu moim z całym przepychem!“ Ale o dziwo! król udał się do niego na pięknym rumaku, ozdobionym królewską purpurą, w towarzystwie licznego orszaku. „Przychodzę — rzekł król — w mojej całej okazałości, dla okazania tobie w obec wszystkich znaku mojej miłości“.

Tak też, gdy Bóg Izraelowi oznajmił, że Jego Majestat w ufundowanym namiocie przebywać będzie, Izrael pomyślał sobie: Zapewne Bóg nie zechce zjawić się w całej okazałości na ziemi. I oto zaledwie był ufundowany namiot, poświęcony i osłonięty, Bóg ukazał się w obłoku, a był to ten sam obłok Boski, który w całej tajemniczej wielkości na górze Synaj się ukazał.

Tak dał Pan Izraelowi rękojmię Swojej miłości.

Jalkut 217b.

Powinność pracy.

Każdy ojciec powinien syna swego nietylko zakonu nauczyć, ale również i do rzemiosła wprawić.

Traktat Keduszyn 30b.

Człowiek powinien nauczać swego syna lekkiego i przyzwoitego rzemiosła, i byt jego materyjalny Bogu polecić. W każdem rzemiośle bowiem jest ubóstwo i bogactwo, ubóstwo i bogactwo nie pochodzą od rzemiosła, lecz w pracy źródło mają.

Syna nie nauczać rzemiosła, jest to samo, jakby go na zbrodniarza wychować.

tamże 82b.

Przywileje rzemieślników.

Rzemieślnicy, zatrudnieni przy swoich robotach, nie mają obowiązku podnosić się nawet przed starcami.

Keduszyn 33a.

Robotnicy zatrudnieni na drzewach, mogą swoją modlitwę Szema (wyznanie) tamże zmówić i niepotrzebują schodzić.

Traktat Berachot 16a.

Wartość pracy.

Kto z pracy rąk swoich się utrzymuje, więcej wart jest, aniżeli bezczynny choćby najpobożniejszy człowiek.

Berachot 8a.

Praca jest tak wzniosłą, iż ona tego uwielbia, kto się nią zajmuje.

Człowiek do pracy stworzony jest.

Midr Raba 16a.

Gdyby nie było latorośli, nie mogłyby winogrona istnieć. *Traktat Chulin 92a.*

Korzyść pracy.

Podanie mówi: Drożyzna panowała przez siedm lat, a nie zakołatała nigdy do drzwi rzemieślnika.
Traktat Sanhedrin 92a.

Wiedza religijna i praca.

Piękną jest wiedza religijna, w parze jednakże z pracą, z nią bowiem tylko zjednoczona, ocala od grzechów.

Religijna wiedza bez pracy, gubi się i do złego doprowadza. *Aboth 3.*

Opatrzność odnośnie do rzemiosł.

Opatrzność wlewa w kazdego człowieka zamiłowanie do rzemiosł *(Berachot* 43B). Żadne rzemiosło nie jest bezużytecznem i żadne też nigdy nie przestanie być użytecznem. Szczęśliwy ten, którego rodzina przyzwoite rzemiosło posiada. W społeczeństwie ludzkiem są niezbędni tak garbarze, jak i handlarze korzeni:
Traktat Keduszyn 82b.

Wyższość rzemiosł.

O roli rabi Pappa mawiał: Lepiej siać, aniżeli owoce kupować, spiesz się i nabywaj rolę.

Kto się ziemi za robotnika oddaje (uprawiając ją), spożywa dostatek. Gdy nawet owoce są tanie, wtedy także rola powinna mieć pierwszeństwo przed handlem, bo ona przedstawia pewny i trwały dochód. W przyszłości uprawa roli stanowić będzie zacne zatrudnienie.

Pewien uczony rzekł do swych kolegów: Proszę was nie odwiedzajcie mnie w miesiącach Tyszry i Nisan, przy winobraniu i podczas żniwa, abym mógł na całoroczne utrzymanie zarobić. Król sam bez roli nie jest królem. Człowiek nie posiadający roli, nie zasługuje na nazwę człowieka. Bóg rzekł: Dałem człowiekowi ziemię *(psalm* 155 — 16).

Talm. Chulin 84[6]

Studjowanie praw religijnych.

Rabi Ida przedsięwziął trzymiesięczną podróż. Po powrocie spędził cały dzień na nauce w szkole, poczem udał się w powtórną podróż. Niektórzy z jego przyjaciół śmieli się z tego powodu i nazwali go uczniem jednodniowym.

Biedny rabi doznał przez to wielkiego zmartwienia i zawołał słowami Hioba: Zostałem przedmiotem śmiechu, będę Boga błagał, a będę wysłuchanym.

Pewien mędrzec, usłyszawszy to, zląkł się i poprosił go, aby nie ściągał gniewu Bożego na swych przyjaciół. Z tego powodu wyrzekł im następujące słowa: Kto w religijnym zamiarze, choćby tylko przez jeden dzień w roku zajął się studjowaniem praw religijnych, ma równą zasługę jak ten, kto może przez cały rok je studyować.

Tal. Chagiga 5b.

Lekkomyślność w prawie świętem.

Prorok Eliasz opowiadał: Pewien żartobliwy zdrajca praw religijnych napadł na mnie z obelgami i drwinami. Mój synu!—rzekłem do niego wzburzony—czem się usprawiedliwisz, co odpowiesz Ojcu twemu w niebie, gdy na sąd ostateczny przywołanym będziesz?—Co będę mógł odpowiedzieć — rzekł on szyderczo, będę miał dostateczną odpowiedź dla usprawiedliwienia siebie, powiem iż Bóg mógłby mi dać wiedzę i rozum, których to skarbów mi nie udzielił i dla tego nie moja w tem wina.—„Czem się trudnisz"—spytałem go. — Jestem rybakiem—odpowiedział. — Jesteś rybakiem i masz rozum sieć przygotować i w wodę ją wrzucać, właściwego czasu na to użyć, aby ryby z wody wydostać, i któż cię tym rozumem obdarzył? — Tym rozumem — zawołał rybak — co to za

wielki rozum! wystarcza on tylko dla biednego rybaka, a nic więcej. — Sądzisz—odrzekłem mu, że dla wykonania przepisów religijnych więcej potrzeba rozumu! To prawo rzekł Mojżesz! jest tobie blizkie, ono jest w twoich ustach, w twojem sercu, i możesz je wykonać. *(Exodus* 30—14). Rybak został wzruszony tą mową i rozpłakał się z żalu.

Tane de ba Elia 59.

Ukarana zazdrość.

Cesarz Hadryan, przechadzając się po polach Tyberias spostrzegł starca, szczepiącego młode drzewo figowe.

— Biedny! — zawołał Cesarz — podczas młodości pracowałeś dla oszczędzenia czegoś na starość; teraźniejsza zaś robota, kiedy ci korzyść przynieść może? — Panie! odrzekł starzec: pracowałem w młodości i pracuję na starość, niech Bóg robi, co Mu się podoba ze mną. — Ale wiele masz lat? — Sto lat panie — sto lat i myślisz tą robotą się zająć, jakbyś mógł doczekać jej owoców — Jeżeli Bóg obdarzyć mnie zechce długim wiekiem to sam te owoce spożyję, moi rodzice wreszcie dla mnie pracowali, słusznie więc, że i ja także dla moich dzieci pracuję — Jeżeli ci się poszczęści i doczekasz tych owoców, chciej mnie o tem zawiadomić.

Minęło kilka lat, stary pozostał przy życiu i owe drzewo wydało owoc. Wtedy człowiek ów pomyślał:

Teraz pora dać znać o tem Cesarzowi. Wziął tedy kosz, napełnił go figami i udał się do pałacu cesarskiego. Spytano, kto on jest i czego chce. Jestem — odrzekł — tym starcem, którego cesarz pewnego dnia na polu spotkał przy sadzeniu figowego drzewa, i stosownie do cesarskiego rozkazu, przynoszę kosz fig z tego samego drzewa. Hadryan rzekł: Przyjmcie kosz z figami i napełnijcie go złotemi monetami. Dworzanie zdziwieni zawołali: tyle honoru dla starego izraelity! Hadryan odrzekł: Nie ja to jestem, który mu honor wyrządzam, lecz jego Stwórca.

Starzec ów miał sąsiadkę złą i zazdrosną kobietę Gdy o jego szczęściu się dowiedziała, rzekła do swego męża: Sąsiad nasz przyniósł kosz złotych monet za kosz fig, śmiało zbieraj figi i zanieś także naszemu cesarzowi. Nierozsądny mąż usłuchał żony i poszedł do dworu, mówiąc: Słyszałem że cesarz tak bardzo lubi figi, tu jest ich pełny kosz. Służba poczęła się z niego naśmiewać, a cesarz rozkazał, żeby go przy drzwiach uwiązać i jedną figę po drugiej w twarz mu rzucać.

Gamoń ten poszedł do domu zawstydzony i rzekł do żony: piękną też radę dałaś mi i pięknego honoru doznałem z twej przyczyny — Głupiś — odpowiedziała żona z pogardą — możesz się mienić szczęśliwym, gdyby bowiem figi były niedojrzałe, albo gdybyś w miejscu fig jabłka indyjskie zaniósł, byłbyś gorzej jeszcze przyjętym.

Rabbot 193b.—194.

Względy dla służby.

Rabi Chuna był bardzo bogatym, lecz w krótkim czasie doznał wielkich strat i nieprzyjemności życia.

Pewnego dnia zajął się on poufnie z kolegami rozmową, tyczącą się przeciwności, które go spotkały, i badaniem, czy doczesne nieszczęścia spotykające ludzi są skutkiem grzechu spełnionego. Koledzy jego twierdzili bez ogródki, że sprawiedliwość Boska zsyła doczesne dolegliwości za winy człowieka.

Uczonemu Chunie nie podobało się to objaśnienie, gdyż uważał to za uchybienie swego charakteru i rzekł z przykrością: Mniemacie może, że ja ciężko zgrzeszyłem? powiedzcie mi to otwarcie, a postaram się poprawić. — Koledzy odrzekli: o ile nam wiadomo jesteś we wszystkiem sprawiedliwym, lecz o jednym twoim błędzie słyszeliśmy, a mianowicie: żeś przy winobraniu nie udzielił twemu słudze części zbioru, którą dobroczynność przepisuje — Nie dałem mu jego części? odrzekł uczony, śmiejąc się — nie uwierzycie, żę on więcej kradnie, niżeli ja mu dać powinienem? — W podejrzeniu że ci on kradnie, kradniesz mu ty jego część! Powiedziane jest: Kto złodziejowi kradnie, popełnia również kradzież. —

Talm. Berachot 5—6.

Szema (wyznanie).

W owej sekundzie, kiedy Izrael swe słowa „Szema“ wymawia, głębokie milczenie w niebie panuje, aniołowie

milczą, wszystko milczy. Gdy słowa te wymówione są, rozpoczynają na nowo swe poruszenia wszystkie niebiańskie jestestwa, i aniołowie nieba wołają: Błogosławiona cześć Boża w nieskończoności.

Rabbot 74a.

Chwała Bogu.

Obowiązkiem jest, Boga tak w nieszczęściu, jak i w szczęściu chwalić.

Tal. Brachot 54a.

Wesołość i modlitwa.

Tam, gdzie jest wesoło, tam niech i modlitwa zabrzmi, jeżeli pragniemy, ażeby się radość utrwaliła.

tamże 6a.

Wdzięczność ku Bogu.

Człowiek nie powinien nic spożywać na ziemi, nie oddając za to chwały i podzięki Bogu.

tamże 36a.

Czego Bóg żąda.

Bóg żąda od człowieka, aby dobrze czynił, podług sił ludzkich, nie zaś podług sił Boskich.

Dobry zamiar.

Kto zamierza dobry czyn wykonać i tylko z winy innego zamiaru swego nie przyprowadzi do skutku, będzie mu w niebie policzono, jak gdyby czyn ów wykonał.

tamże 6[a].

Godność ludzka.

Lepiej ubieraj się i żyj w dni świąteczne tak, jak żyjesz i ubierasz się w dni powszednie, aniżeli masz być od dobroczynności drugich zależnym.

Talm. Pesachim 112[a].

Gnębieni i gnębiciele.

Daleko lepiej należeć do gnębionych aniżeli do gnębicieli. W licznej rodzinie ptactwa żadne nie są gnę-

bione i prześladowane od silniejszych, nawet gołąb i synogarlica i właśnie one to są, których Pan świata za najprzyjemniejsze na ofiary uznał.

Talm. Baba Kama 93a.

Moc pokory.

Dwoma wielkiemi uczonemi byli w Izraelu Hillel i Szamaj. Ich uczniowie mieli zawsze zawzięte spory między sobą względem religijnych pytań i byli często przeciwnego zdania w objaśnieniu zakonu, ale tak jedni jak i drudzy posiadali wielką mądrość i czystą pobożność. Cudny głos słów jednych i drugich za święty był uważany, Izrael jednakże za stosowne uważał wyrzeczenie uczniów Hillela wykonać. I dla czego takie pierwszeństwo im dał? Oto dla tego, że byli pokorniejszymi.

Tal. Erubin 13b.

Dobre i złe.

Bóg widział, że wszystko dobre było (*Genesis* 1—31) bardzo dobrą jest także śmierć sprawiedliwych.

W życiu swem sprawiedliwy stacza bezustanną wojnę z namiętnościami swemi, w przyszłem zaś życiu znajduje on nagrodę za boleści, spowodowane śmiercią, na które nie zasłużył. Bardzo dobre są takie namiętności, bez nich bowiem człowiek nie troszczyłby się: towa-

rzystwo się kształcić, rodzinę ufundować, i rzemiosłom się oddać.

Bardzo dobre są i cierpienia człowieka, za pośrednictwem nich bowiem wieczną zasługę się zaskarbia. Droga cierpień prowadzi do wiecznego zbawienia, Pan świata jest jak król, który kosztowny ogród założył, otwarty dla tego, kto w nim pracuje, zamknięty dla tego, kto próżnuje.

Raj otwarty jest dla tego, który dobremi uczynkami się oczyszcza, a kto się złemi uczynkami plami, niema doń dostępu!

Rabbot 111a. i b.

Święta wiedza jako narzędzie do stworzenia wszechświata.

Ja byłam — mówi święta wiedza (*przypowieści Salomona* 8—30) byłam Jego budowniczym, ja byłam narzędziem Boskiemu stworzeniu. Pomiędzy śmiertelnikami kto buduje, nie buduje z własnej myśli, lecz podług pomysłu rysownika, trzyma przed sobą rysunek rozłożony, i patrząc na takowy, urządza pokoje, tu inne, tam znowu inne. Tak też Bóg mając świętą wiedzę przed Sobą, patrzał na nią i stwarzał świat.

Rabbot 1u.

Stopniowanie w wyjaśnieniu przepisów Boskich.

Dobroczynny bogacz ugaszcza swego gościa kosztownem winem. Nadchodzi gość nowy, i tegoż zaszczyca w ten sam sposób. Tak samo i innych przyjmuje. — Nadchodzi wreszcie syn króla, i temu ofiaruje cały dom swój. Książe rozkazuje swoim ulubieńcom, aby kolejno przed nim przeszli i rozdaje im podarki. Dochodząc do syna, oddaje mu wszystko, co pozostało. Tak też postąpił Bóg z ludzkiemi generacyami przy wyjawieniu Swoich przepisów.

Adamowi dał sześć przykazań: o bałwochwalstwie, o uczczeniu imienia Boskiego, o sprawiedliwości, o morderstwie, o czystości obyczajów, i o kradzieży.

Noemu dodał jeszcze: o użyciu mięsa z żywych bydląt.

Abrahamowi o obrzezaniu,

Izaakowi o święceniu dnia obrzezania,

Jakóbowi o ścięgnach *(napomknienie na zwyczaj, aby tych części zwierzęcia nie jeść, gdzie to ścięgno się znajduje dla przypomnienia walki Jakóba z aniołem)*,

Iehudzie o małżeństwie *(obowiązek żenienia się z żoną bezdzietnie zmarłego brata)*, nareszcie

Izraelowi cały skarb Swoich przykazań.

Rabbott Szyr haszyrym 5b.

Swobodna wola.

Temu, który grzechem chce się plamić, droga jest

otwarta, temu, który pragnie czcić zakon, łaska i pomoc Boża jest chętną. *Sabatt 104a.*

Wykupione dziecko.

Gdy rabi Jehoszua znajdował się w Rzymie, dowiedział się, iż tamże został zatrzymany piękny izraelski chłopiec jako niewolnik, i że dziecko to źle było traktowane. Litością zdjęty, starał się widzieć to dziecko, i oto ujrzał chłopca pięknej postaci, bystrego spojrzenia, a włosami ułożonemi w piękne loki. Rabi zbliżył się do niego i jakby sam do siebie mówiąc, zawołał słowa proroka: „O! któż Izraela jego łupieżcom, a Jakóba dręczycielom poświęcił"? *(Iezajasz 42—24.)* Dziecko owe odpowiedziało głośno słowa proroka: „Bóg to jest, przeciw któremu zgrzeszyliśmy i nie chcieliśmy pójść Jego drogą".

Z tych słów rabi wróżył świetną przyszłość chłopcu, i ślubował, całe swoje mienie oddać dla wykupienia go z niewoli. I rzeczywiście dał znaczny skarb, i wykupił chłopca, który został później jednym z wielkich uczonych w Izraelu.

Rabbot Echa 78a.

O czystości ciała.

Rabi Hillel, pożegnawszy swoich uczniów, opuścił szkołę. Ci idąc za nim, spytali się, dokąd się udaje —

— Idę — odpowiedział rabi — wykonać religijny uczynek — Jaki? — Idę do kąpieli — Do kąpieli — zawołali uczniowie zdumieni, czy to stanowi religijny uczynek? Rabi odpowiedział: „Wy widzicie wszak prawie codziennie, posągi i obrazy księcia, przed teatrem i na placach publicznych wystawione, czy zauważyliście, z jaką troskliwością one są schludnie i czysto utrzymywane, a więc czyż ciało nasze, które na obraz Boski jest stworzone, nie zasługuje na taką samą troskliwość.“

Rabbot 204a.

Światowa piękność.

Rabi Eleazar był chory. Gdy rabi Jochanan przyszedł do niego było ciemno, lecz nagle zabłysł promień światła i oczom umierającego ukazała się lśniąca piękność przyjaciela *(tradycya talmudyczna przedstawia rabi Jochanana za cud piękności)*. Umierający zaczął wzdychać i płakać. — Dla czego płaczesz? spytał się przyjaciel, może dla tego iż chciałeś się nadal zajmować studjowaniem świętej religii? Dużo czy mało studjowałeś zakon, nic to nie znaczy, jeżeli tylko myśl twoja zwrócona była ku Bogu, zasłużyłeś na nagrodę. A może opłakujesz nędzę twego obecnego stanu? Wszak człowiek nie może dwóch uczt razem spożywać, *(obecne i przyszłe życie)*. Może płaczesz dla tego że jesteś bezdzietnym? Czy nieprzypominasz sobie dobrego mistrza naszego, który 10-ro dzieci pochował? — Nie płaczę nad sobą —

odpowiedział umierający, — płaczę nad twoją pięknością, która kiedyś do ziemi przejdzie.

Talm. Berachot 5b.

O piekle.

Pewien mędrzec mawiał: iż nie ma piekła wcale, lecz wieczność sama jest dla bezbożnego piekłem. *(Małachi* 3 — 28). Inny uczony utrzymywał, iż piekło jest to ogień piekący grzeszników. *(Jeremiasz* 31—9. Trzeci mędrzec znowu mawiał: Niema wcale piekła, lecz z bezbożnego samego wychodzi ogień, który go pali i męczarnie sprawia.

Rabbot 8b.

Nieśmiertelność duszy.

Pewien biedny ojciec opłakiwał przedwczesną śmierć swego syna i nie mógł się pocieszyć. Przybył do niego mędrzec, w nadziei pocieszenia nieszczęśliwego i zastał u niego niewiernego. Uczony siedział milczący, zasmucony i ze łzami w oczach, czasami jednakże się uśmiechając. Niewierny zniechęcony, rzekł do niego surowym tonem: Dla czego się śmiejesz?—Śmieję się — odrzekł uczony, mając w myśli, że ten biedny ojciec ujrzy kiedyś swego syna. — Piękną pociechę dajesz — zawołał niewierny — wmawiasz sobie, że temi żartami

pocieszasz! Piękna rzecz widzieć się w niebie. Jesteśmy wszakże biednemi naczyniami, z gliny ulepionemi, które rozbite, nigdy się nie zlepią. — Czyż ogień nie zdoła ich znowu spoić? — odrzekł uczony — Ogień? — odrzekł znowu szyderczym tonem przeciwnik—ogien wiele może, to prawda. — A tchnienie Boskie — zawołał uczony przerywając mu, czy ono nie jest silniejszem, niż ogień (2 *Kronika* 18).

Rabbott 17b.

Trzy imiona człowieka.

Trzy imiona posiada człowiek: jedno ma od swych rodziców, drugie od świata, trzecie nadają mu jego uczynki, i to ostatnie zapisuje się w nieśmiertelnej księdze przeznaczenia. Które z tych imion najlepsze, nauczał nas król Salomon, który rzekł: Lepsze jest dobre imię, aniżeli najlepsza oliwa.

Midrasz Kohelet 100a.

Prawidła surowej prawości dla sędziów.

Podarunek sprawia, iż sędzia czuje sympatyę dla darzącego. Sędzia staje wtedy niejako zjednoczonym z darzącym, ujmuje się za nim, tak, jakby sprawa darzącego była własną jego sprawą, nawet będąc w zamiarze spra-

wiedliwy wyrok ogłosić, myli się sam, bo człowiek nie znajduje nigdy powodu dla potępienia siebie samego.

*Talmud Kesubot 105*a.

Nigdy nie bądź sędzią ani dla przyjaciela, ani też dla nieprzyjaciela, bo dla pierwszego znajdziesz zawsze wytłomaczenie, dla drugiego zaś potępienie.

Rabi Samuel kazał się pewnego razu barką przez rzekę przewieść. Gdy stanął na brzegu, podał mu pewien człowiek rękę, aby mu dopomódz przy wyjściu. Tenże sam człowiek tegoż dnia przyszedł do niego ze sprawą. Przyjacielu!—odpowiedział mu mędrzec—nie mogę być twoim sędzią, bo doznałem od ciebie usługi.

Rabi Jozue kazał swemu rządcy w każdy piątek ze wsi swojej przynosić kosz owoców. Pewnego razu rządca ów przyniósł kosz owoców we czwartek. Dla czego przyniosłeś dziś owoce?— spytał się rabi. Panie! — odpowiedział rządca. Mam w mieście sprawę, pomyślałem sobie więc, skorzystam ze sposobności, aby przynieść wam owoców. Mój przyjacielu — odpowiedział rabi—okazałeś mi grzeczność, nie mogę więc być twoim sędzią, i dla tegom sprawę poruczył innym mędrcom. Będąc obecnym przy rozbieraniu sprawy, pomyślał sobie rabi: gdyby rządca mój podał tę lub ową przyczynę byłby sprawę wygrał, z czego byłbym zadowolony. Nagle obudza się z cichej zadumy i rzecze: Niegodziwi są sędziowie, którzy podarki przyjmują. Przyjąłem przedmioty moją własnością będące, a czuję jednakże skłonność do tego, który mi je przyniósł. Wystawiam sobie o ile ten jest skrępowany, który nie swoje rzeczy przyjmuje.

Gdy sędzia przez niesprawiedliwy wyrok jednemu przyznaje przedmiot drugiego, Bóg ukarze jego duszę.

Tal. Sanhedrin 6a.

Sędzia będący w obawie, że się w wyrokowaniu omylił, niech się nie stara zasadami siebie usprawiedliwić, lecz niech się poprawi i uczyni dobrze.

Sędzia, który jedną stronę za niesprawiedliwą uznaje, pomimo, że przez świadków usprawiedliwioną została, niech nie wmawia w siebie, że w tem jest wina świadków i niech nie umywa rąk niewinnie, lecz niech się stara prawdę zbadać.

tamże.

Gdy jedna ze stron dla chełpienia się, przybyła do sądu w paradnym ubiorze, a druga w zwyczajnym stroju, tenże powinien pierwszemu powiedzieć: Albo ubieraj tamtego jak siebie, albo sam ubieraj się jak on.

tamże.

Rabi Chuna mawiał do tego, który w wystawnym ubiorze przed nim w sprawie się ukazał: Zdejm ten okazały ubiór i wtedy zjawisz się przed sędziami. Rabi Jonathan mawiał: W czasie, kiedy sędzia ma wyrokować, niech sobie wystawi, że ma pałasz na swojej piersi, i otwarte piekło pod nogami. *tamże.*

Złodzieje i lichwiarze.

Kto wierzy słowom żalu złodziei i lichwiarzy, jest głupim. Pewien lichwiarz chciał, po nagromadzeniu

znacznego bogactwa pokutować. Żona rzekła do niego: Nierozsądny! jeżeli chcesz rzeczywiście pokutować, z całego mienia nawet na pas ci nie pozostanie. Nieszczęśliwy ten nie pomyślał wcale o tem. Mędrcy też słusznie mawiali, iż nie trzeba pokuty złodziei i lichwiarzy brać za dobre, jeżeli nie oddają wszystkiego, co sobie niesprawiedliwie przywłaszczyli.

Tal. Baba Kama 94b.

Opłakiwanie bezdzietnie zmarłego.

Prorok mawiał: Opłakujcie tego, który się wydalił i nigdy do ojczystej ziemi nie wróci *(Jeremiasz 22—10)*. Rabi Jehuda owe słowa objaśniał tak: Opłakujcie tego, który, bezdzietnie umiera i nic po sobie w tym kraju nie zostawia. Rabi Jozue wtedy tylko odwiedzał dla pocieszenia pozostałych po zmarłym krewnych, gdy ci opłakiwali bezdzietnie zmarłego, takiego bowiem uważał za rzeczywiście godnego opłakiwania, a jego dom opustoszały za prawdziwy obraz żałoby.

Bramy Nikanora

powieść tradycyjna.

Izraelita egipski Nikanor był bardzo pobożnym. Niewielki swój majątek i trudy swe często składał na

ofiarę Bogu. Pewnego razu uczynił ślub ofiarować dwie piękne miedziane bramy dla przedsionka świątyni Jerozolimskiej. Zebrał tedy odpowiedni fundusz i poświęcił go na spełnienie swego ślubu.

Artysta, któremu powierzył robotę, z całą pilnością wziął się do pracy, i bramy w krótkim czasie zostały przygotowane. Pobożny Nikanor chciał je sam do Jerozolimy odstawić. Z Aleksandryi, gdzie mieszkał, odpłynął morzem wraz z kosztownym swym ładunkiem. W podróży zerwała się okropna burza, która groziła niebezpieczeństwem. Gdy sternik spostrzegł, że wszystkie usiłowania ratunku były daremne, rozkazał, aby cały ładunek do morza wrzucić. Wrzucono tedy towary, kosztowne sprzęty, i nareszcie także jedną bramę biednego Nikanora. Pobożnemu mężowi oniemal serce nie pękło z boleści, gdy widział upadającą w morze bramę i zajęty smutną myślą o drogim sprzęcie, porwanym przez wiatr i bałwany morskie, zapomniał zupełnie o własnem niebezpieczeństwie.

Statek niebył zupełnie jeszcze opróżnionym, wrzucili tedy jeszcze inne towary i inne sprzęty do morza, aż nareszcie schwycili drugą bramę, aby ją także wrzucić. Nieszczęśliwy krzyknął: Wstrzymajcie się! nie mogę rozłączyć się z tym kosztownym sprzętem. Mnie, mnie! lepiej wrzućcie do morza. I objął zrozpaczony bramę i wraz z nią wpadł do morza,

Powoli potem wiatry ucichły, bałwany uspokoiły się i niebo się rozjaśniło.

Dobry Nikanor, jakby klamrami zahaczony o deskę, pływał i pływał, aż dopłynął do brzegu.

Rzucił tedy wzrok na uratowaną bramę i zdawało mu się, iż ona opłakuje straconą towarzyszkę, a postąpiwszy kilka kroków dalej, o radości! ujrzał drugą bramę, leżącą już na piasku, dokąd wiatry i bałwany ją uniosły. W późniejszych czasach wszystkie bramy świątyni zamienione zostały innemi, daleko droższemi, a bramy Nikanora nigdy tknięte nie zostały.

Talmud Joma 38a.

Gniew i przebaczenie.

Pewien rabi został przez jednego rzeźnika bardzo obrażony. Biedny mędrzec był rozgniewany obrazą tego niegodziwca, tembardziej, iż tenże wcale się nie starał o przebaczenie uczonego i pozostawał przy swoim grzechu.

Rabi udawał się często w to miejsce, gdzie rzeźnik przechodził, myśląc, że go słowami żalu postara się przeprosić, ale napróżno.

Gdy przeddzień odpustnego dnia się zbliżył, pomyślał sobie rabi. Dobrze, ja sam pójdę do niego, poproszę go, aby się ze mną przeprosił. Tak zadecydowawszy, udał się do mieszkania swego przeciwnika. Na drodze spotkał się z przyjacielem również uczonym, który go się zapytał, dokąd i w jakim celu idzie. Przyjaciel dowiedziawszy się o wszystkiem, rzekł; Nic nie szkodzi, jeżeli nawet uporczywie odmawiać będzie, zasłuży na karę śmierci. Uczony tedy poszedł dalej i przy-

szedłszy przed dom rzeźnika, zawołał go. Ten usłyszawszy i poznawszy głos uczonego, krzyknął ze wściekłością! Idźcie sobie, nie mam z wami nic do czynienia.

Nikczemnik ten rozłupywał wtedy właśnie łeb wołu. Złość pozbawiła go wzroku, kontynuował podczas krzyku swą robotę, chybił siekierą i trafiwszy sobie w głowę skaleczył się niebezpiecznie i z tej rany umarł.

Talmud Joma 87a.

Tron Salomona.

Tron Salomona był cały ze słoniowej kości, obsadzony różnemi drogiemi kamieniami, których błyszczące, zielone, białe i czerwone kolory w pięknej mięszały się harmonii. Wznosił on się dumnie na szerokiej podstawie, która była oddzieloną sześcioma marmurowemi szerokiemi stopniami, a w około sześć wysokich gęstych palm tworzyło szeroką zasłonę nad wierzchołkiem, nad palmami zaś ustawiono sześć pięknych pawi z kolorowej kości słoniowej, naprzeciw sześciu orłów również z kości słoniowej.

Na każdym rogu spoczywały majestatycznie dwa złote lwy, które nosiły na łbach dwa marmurowe słupy, pokryte złotemi winnemi latoroślami. Naprzeciw nich były także dwa złote orły wewnątrz wydrążone i wypełnione arabskiemi pachnidłami, które, przy ukazaniu się króla, roznosiły do koła zapachy.

Po obu stronach tronu, błyszczały dwa duże szcze-

rozłote krzesła, przeznaczone dla kapłana i proroka, a w około ogromnej sali widać było siedmdziesiąt srebrnych krzeseł dla siedmdziesięciu najstarszych i najpoważniejszych z Izraela.

Gdy król Sałomon wchodził i stawiał nogę na pierwszym stopniu, tajemnicza sfera zaczęła się poruszać. Lew wyciągnął swą prawicę, orzeł swą lewicę, a król opierając się na nich, tak stopień po stopniu postępował w górę.

Gdy blizkim już był tronu, orły rozszerzały skrzydła swoje nad jego głową; jeden z nich zstępując na dół, brał zwój pisma świętego pomiędzy szpony i zanosił do Salomona.

Gdy sądzenie jakiej sprawy się rozpoczynało, i świadkowie przywoływani byli do wyznania prawdy, obracały się tajemnicze sfery w około, lwy ryczały, orly biły skrzydłami, pawie poruszały się, a wszystko to działo się dla natchnienia bojaźni i dla nakłaniania do wyznania prawdy.

Gdy Faraon Nacho ów tron opanował, nieoględny chciał na nim osiąść, ale nie znał działania sfer, i zaledwie się go dotknął, tak go trącił jeden z lwów, iż od tego okulał.

Gdy Nabuchodonozor tron ten w egipcie zdobył, chciał także na nim usiąść, ale został przez lwa ukąszonym.

Daryjusz został później właścicielem owego tronu, ale zostawił go nietkniętym.

Achaszwerosz zwołał wszystkich artystów egipskich dla zrobienia podobnego, ale celu nie osięgnął.

Jalkut 123b.

Pokój i prawda.

Błogosławieństwo Pana stanowi pokój. Znamię Pańskie stanowi prawda. *Traktat Megilla 18a.*

Troskliwość i pilność.

Rabi Samuel mawiał: Kto każdodziennie swoją rolę odwiedza, znajduje każdodziennie jedną monetę.
Traktat Chulin 105a.

Zwyczaje dobroczynności.

Kto bezprocentową pożyczką ubogich wspiera, jest wspaniałomyślniejszym i szlachetniejszym, aniżeli ten, który ich jałmużną wspomaga.
Talm. Sabat 62a.

O gościnności.

Gościnność, jest jednym z najlepszych sposobów uczczenia Boga. *tamże.*

Uprzejmość i szczodrobliwość.

Ten bardzo mało daje, kto dużo lecz niechętnie daje, ten zaś dużo daje, kto mało, ale z uprzejmą twarzą daje. *Talmud Baba Basra 9b.*

Od Boga umiłowani ludzie.

Trzy osoby miłuje Bóg nad wszystkie inne:
1. Tego, który nie łatwo wpada w gniew.
2. Tego, kto się nie sprzedaje innym ludziom.
3. Człowieka, pobłażliwego na wady innych.

Prawdziwa cnota.

Nie dosyć jest niewinnym być przed Bogiem, trzeba także niewinność przed ludźmi okazać.

Jeruszalmi Szekalim 5b 6a.

Sprawiedliwość.

Ze sprawiedliwością połączone są: prawda i spokój.

Deracherec Sota.

Czysta cnota.

Szczęśliwy ten, kto umiera w takim stanie, w jakim się urodził, to jest w zupełnej niewinności.

Baba Mecya 107a.

Pośrednicy dobrych uczynków.

Kto w dobrych uczynkach pośredniczy, ma większą zasługę, aniżeli sam wykonywający.

Baba Basra 9a.

Grzech i nierozsądek.

Każdy grzech bywa połączony z nierozsądkiem.
Sota 3a.

Moc nawyknienia.

Kto raz grzeszy i później grzech ten powtarza, wmawia sobie, iż tem wcale nie zgrzeszył.
Med Katan 27b.

Jeżeli stłumisz kilka razy swą namiętność, unikniesz tem na zawsze pewnego grzechu. *Traktat Joma 38.*

Postępy w dobrem.

W świętem celu postępuj w górę, nigdy zaś ku dołowi. *Sabatt 21b.*

Opinija ogółu.

Idź pomiędzy ludzi i uważaj jak oni czynią.
Traktat Erubin 14b.

Najpiękniejsza pamiątka.

Pamiątki cnotliwych stanowią ich dobre uczynki.
Traktat Szekalim 6.

Ostatnie polecenie.

Pewien mędrzec rzekł w godzinie śmierci do syna swego: Własne twoje postępowanie uczyni cię ludziom przyjemnym lub nieprzyjemnym. *Traktat Idiot 11b.*

Prawdziwa przyjaźń.

Pokochaj lepiej tego, który ci twoje błędy wskazuje, aniżeli tego, który cię ciągle chwali.
Abot de rabi Natan 29.

Dzieci ubogich.

Miejcie baczenie na dziatwę ubogich, przez nią bowiem wiedza bywa do blasku doprowadzona.
Traktat Nedarim 81a.

Znosić obrazy.

Kto się nie mści za swoje krzywdy, za tego Bóg się ujmuje. *Traktat Gityn 7a.*

Nie zawstydzać nikogo.

Daj się lepiej wrzucić w wapienny piec, aniżeli masz kogo publicznie zawstydzić. *Traktat Sota 10b.*

Oziębłość.

Cierpliwość! Cierpliwość! ona warta 400 sous (dawna moneta). *Traktat Berachot 20a.*

Wdzięczność.

Nie wrzucaj kamienia do studni, z której choćby raz wodę piłeś. *Traktat Baba Kama 92a.*

Czystość mowy.

Nie wymawiaj nigdy nic, coby przyzwoitości ubliżało. *Traktat Pesachim 3a.*

Pomoc chorym.

Zasługa opatrywania chorych jest nieograniczona. Kto chorego wspiera, uwalnia go w części od jego dolegliwości; kto choremu nie przychodzi w pomoc, jest mordercą. *Traktat Nedarim 39b.*

Delikatnosć.

Kto komu coś pożyczył, niech koło niego nie przechodzi, (bo obecnością swą go zawstydza). *Traktat Baba Basra 58b.*

Jałmużny w tajemnicy.

Kto w tajemnicy jałmużny rozdziela, jest wyższym nad prawodawcę Mojżesza. Jałmużny rozdawać dla chełpienia się jest grzechem. *Trak. Baba Basra 9.*

Żebractwo i praca.

Kto, bez naglącej potrzeby, żebrze, będzie prędko w potrzebie, a kto w potrzebie nie żebrze, ten będzie w stanie innym w potrzebie dopomagać.

Trakt. Pea 8.

Skąpstwo.

Nawet ptaki w powietrzu nienawidzą skąpego.

Niesłowność.

Bóg, który wiek potopu i babilońską wieżę ukarał, karze także niesłownego. *Baba Basra 44a.*

Obmowa.

Rabi Jochanan mawiał: Kto kogo obmawia, popełnia grzech, który do nieba o pomstę woła.

Traktat Erubin 15b.

Fałszywa duma.

Gdy cię bieda przyciska, weź się lepiej choćby do najpodlejszej roboty, niż masz o wsparcie prosić i nie mów, iż robota ta nie jest ciebie godną.

Traktat Pesachim 113a.

Przykład.

Strój siebie samego (moralnie) a potem drugich.
Traktat Baba Mecya 107b.

Najlepsza droga.

Którą to drogę ma sobie człowiek wybrać? Tę, którą go równie w jego oczach, jak i w oczach innych do czci doprowadza. *Abot.*

Cześć bliźnich.

Cześć bliźniego twego niech ci tak drogą będzie, jak twoja własna. *tamże.*

Najpiękniejsza korona.

Bywają trzy korony: korona nauk zakonu, korona kapłańska i korona królewska, lecz korona dobrego imienia przewyższa wszystkie. *tamże.*

Różne usposobienia w dawaniu jałmużny.

Kto sam chętnie daje i nie lubi, żeby kto go w tem naśladował, tego można nazwać zazdrosnym o zasługę

drugich; kto chce, aby drudzy dawali, sam zaś nie daje jest skąpym; ten zaś jest pobożny, kto sam daje i drugich do tego nakłania. *tamże.*

Powaga.

Nawet w niedoli powinien człowiek powagę zachować. *Traktat Sanhedrin 92b.*

Dumny.

Dumny człowiek jest jakby bałwochwalca (co znaczy, że się do siebie modli: zamiast do Boga do innej istoty się modli). Dumny nawet swoim nie jest przyjemny. *Traktat Sota 47b.*

Młodość i starość.

Młodość to skarb zgubiony, który nigdy nie wraca. Młodość jest koroną z róż, starość koroną z cierni. *Traktat Sabatt 101a.*

Różny koniec życia.

Przybywając do granicy ziemskiej podróży, różnemi wrażeniami człowiek jest powodowany.

Sprawiedliwi wołają: O jak szczęśliwą jest nasza

młodość, która naszą starość nie zarumieniła wstydem.

Przejęci skruchą mówią: Szczęśliwa jest nasza starość, gdyż zjedna nam przebaczenie błędów młodości.

Inni wreszcie wołają: Szczęśliwy ten, który nie zgrzeszył, albo kto zgrzeszył, niech pokutuje, a przebaczenie otrzyma.

Jalkut.

Bałwochwalstwo.

Wszystko co wzniosłe, udzielone było nietylko Izraelitom, ale i bałwochwalcom.

Proroctwo było tak pierwszym jak i drugim udzielone. Mojżesz był wielkim prorokiem u Izraelitów, Bileam u balwochwalców. Salomon był królem u Izraelitów, Nabuchodonozar u bałwochwalców.

Lecz w postępowaniu wielka była różnica. Salomon zbudował świątynię, Nabuchodonozar zburzył ją. Dawid nagromadził bogactwa dla świątyni, Haman zaś, śmierć całego narodu Izraelskiego zakupił za bogactwo; prorocy Izraela byli miłosierni dla pogan, Bileam zaś pragnął upadku Izraela. Bóg tedy rzekł do bałwochwalców: Duch proroctwa od was wzięty, boście go na złe użyli.

Rabbot 28a.

Wzajemny szacunek.

Rabi Eleazar, syn Azaryi, leżał na śmiertelnem łożu. Uczniowie jego stali przed nim, płacząc. Umiera-

jący żegnał ich słodkiemi słowami i błogosławił. Uczniowie zawołali, wzdychając: Mistrzu! nim nas opuścisz, daj nam jeszcze jeden upominek, choć jeden. Synowie! — odpowiedział mędrzec—szanujcie się wzajemnie, każdy z was niech ma w sercu honor drugiego.

Traktat Derech Erec rozdz. 3-ci.

Lis i winnica (bajka).

Lis wciąż chciwie spoglądał na płot gęsty, okrążający winnicę a nie mógł znaleść żadnego środka do dostania się do niej; biegał więc tam i napowrót aż nareszcie wykrył otwór w płocie, rzucił się więc natarczywie, ale otwór był za ciasny, tak iż mógł weń zaledwie łeb wsadzić. Lis przeciska się, przepycha i znowu próbuje, ale na próżno. Wtem przychodzi mu szczególna myśl do głowy: Gdybym—pomyślał sobie—mógł znacznie schudnąć, mógłbym wtedy przez dziurę przejść i do winnicy się dostać, aby więc tego dokonać, zdecydował się na szczególne cierpienie, trzy dni z rzędu nic nie jadł i został przezto tak wycieńczony i cienki, że prawie jak ociosany kij wyglądał. Zadowolony z tego tak pożądanego skutku, przeciska się przez tę ciasną dziurę, tryumfując, wchodzi do winnicy, gdzie mógł sowicie wynagrodzić to, co ucierpiał; spędził tam kilka dni swobodnie w największej obfitości.

Gdy czas wyjścia z winnicy nadszedł z bojaźni przed gospodarzem, który tylko co miał nadejść, pobiegł pro-

sto do tego otworu i głowę wsadził, ale nieszczęśliwy lis przez te kilka dni obfitości, tak dalece się spasł, iż w żaden sposób przecisnąć się nie mógł. Zasmucony wrócił znowu do winnicy. Wracając więc do pierwszej próby skazał się znowu na długi post i tak dalece schudł, iz mu się udało przez ten sam otwór przejść, ale był przez to tak wycieńczony, iż jak martwy wyglądał.

Znajdując się już na zewnątrz, spojrzał żałośnie na winnicę mówiąc: Żegnam cię, winnico, więcej nie dostaniesz mnie, masz wprawdzie słodkie i smaczne owoce, ale cóż z tego, kiedym z ciebie wyszedł takim, jakim wszedłem.

Tak też się dzieje z człowiekiem na tym świecie. Pewien mędrzec rzekł: Człowiek przed urodzeniem miewa ręce przed sobą rozciągnięte, jakby mówił: Świat cały jest mój, umierając zaś, miewa ręce przy ciele zawieszone, jakby mówił: nic nie pozostaje mi z darów tego świata.

Midrasz Koheles 98b.

Boskie zatrudnienie.

Pewna rzymska patrycyjuszka zapytała rabi Jozuego: W ilu dniach stworzył Bóg świat? W sześciu — odrzekł rabi. Od owego czasu więc czem się On trudni, i na czem czas przepędza? On się trudni — odpowiedział rabi—kojarzeniem małżeństw. Czyż do tego potrzeba takiego talentu?—rzekła patrycyjuszka—podjęłabym się tysiąc małżeństw w jednym dniu skojarzyć. Zawoła-

ła wnet wielką liczbę poddanek i poddanych, kazała im wszystkim rzędem stanąć i tak na ślepo przeznaczała pospiesznie każdemu żonę. Nie długo potem zjawiło się mnóstwo poddanek, jedna z rozbitą głową, druga chroma, inna znowu z chorą ręką, a wszystkie z narzekaniami wystąpili. Co się stało? — spytała się patrycyjuszka.

Oto związki małżeńskie tak źle były trafione, że małżonkowie ciągle w kłótni i w sprzeczkach zostawali. Rzeczywiście — odezwała się nareszcie patrycyjuszka — dla utrzymania zgody w kojarzeniu małżeństw, potrzeba większego geniuszu, aniżeli się spodziewałam.

Mędrzec Jozue pewnej patrycyjuszce na jej zapytanie, taką odpowiedź udzielił: Bóg przyspasabia wielkie drabiny, jednego w górę prowadzi, drugiego na dół rzuca, i tak swój czas przepędza (co znaczy zastosowanie do biegu życia ludzkiego).

Rabbot 76a.

Słoma, rżysko i plewy.

Słoma, rżysko i plewy rozpoczęły kłótnię między sobą. Tylko dla mnie włościanin pracuje, dla mnie on orze i sieje—mówiło każde z osobna. Ziarnko tylko zostało się skromnie w tyle i rzekło: Czego krzyczycie, poczekajcie lepiej, aż przyjdzię gospodarz do domu i swoje bramy i stodoły otworzy; wtedy zobaczymy. dla którego z nas pole zorane zostało. Czas nadszedł, gospodarz przybył, zboże zostało omłócone i przewiane; słomę w miej-

scu zostawiono, plewy z wiatrem uleciały, rżysko ogniem wyniszczono i tylko skromne ziarnko zebrano i schowano. *Midrasz.*

Słodycze natury.

Powietrze paliło od promieni słońca. Z gorąca omdlały, rabi Szymon upadł u stóp pagórka, i bardzo znużony wołał swej córki, mówiąc: Powiej na mnie wachlarzem swoim, dam ci za to bukiet z kwiatów jako podarunek. W tem zawiał łagodny wietrzyk i odetchnąwszy radośnie tą świeżością rzekł: O! ileż bukietów należałoby złożyć Panu wszechmogącemu za ten wietrzyk.

Traktat Baba Mecya 86[a].

Konieczna prawda.

Uczony Szamaj nauczał swoich uczniów, aby nigdy w swych słowach ze ścisłą i dokładną prawdą się nie zmijali, i mawiał że nawet drobne w tym względzie przekroczenia z jakiej bądź przyczyny lub okoliczności jest ciężkiem przekroczeniem. Uczony Hillel zaś łagodniejszy i względniejszy utrzymywał, że bywają wypadki i okoliczności w których człowiek od ścisłej i absolutnej prawdy odstąpić może. W toku rozmowy towarzystwo przeszło do śpiewów przy uroczystościach ślubnych.

Uczony Szamaj uparty w swoim systemie absolutnej prawdy, objaśnił, iż nie można bez naruszenia prawa w podobnych śpiewach więcej pochwał oddawać, niżeli narzeczona posiada w istocie przymiotów, wystawiać ją należy, jaką jest, — rzekł on surowym tonem — i nic więcej.

Nauczyciel Hillel objaśniał przeciwnie: Byłoby nieprzyzwoicie, przy tak wesołej okoliczności, błędy wspominać, które przy weselu smutek spowodować mogą, i tak skąpy obraz narzeczonej skreślić, który może ją zawstydzić. Trzeba jej powiedzieć, że jest piękna i przyjemna i t. d.

— Piękna i przyjemna — powtórzył jego przeciwnik; wystawmy sobie że ona jest kulawa, albo niewidoma, czy więc jej także przymioty przystoją, co za fałszywość! Wszak prawo nakazuje od każdego kłamstwa zdala się trzymać. *(Exodus 23—7.)* — Ale wystawcie sobie rzekł na to Hillel: Przyjaciel nasz na złe kupno natrafił oddając się złudzeniu, cieszy się tem i pokazuje nam z zadowoleniem kupiony przedmiot, czy będziecie się z niego śmiać i szydzić. Tak samo jeżeli narzeczony wyborem swoim się łudził, dla czego go surowo krytykować i serce jego dręczyć? Rozmowa ich długo jeszcze trwała, ale większa część mędrców zgodziła się na to: że człowiek tak zachować się winien, aby być dla każdego usłużnym i przyjemnym.

Traktat Kesubat 17a.

Bóg stosuje się do nieudolności człowieka.

W przybytku Pańskim nieustanne światło świecić się miało. W ludzkiem oku znajduje się białko i ciemne części oka, i przez nie człowiek wszystko widzi. Bóg, który jest całem światłem, czy może potrzebować światła ludzkiego? Ale światło pali się w świątyni, nie dla potrzeby Boskiej, tylko dla honoru człowieka.

Człowiek zapala jedną świecę o drugą i nie zapala jej od ciemności. Lecz Bóg stworzył światło z ciemności, czy więc Bóg potrzebuje ludzkiego światła?

Król oznajmia swemu przyjacielowi, że się uda do niego na ucztę. Przyjaciel ów urządza swój dom ustawia stoły, siedzenia, i światła, podług swego stanu. Wieczorem przybywa król, otoczony okazałą i liczną świtą. Widząc blask drogich kamieni i złota przy nich, wstydzi się przyjaciel i ukrywa pospiesznie wszystko co przygotował. Król zdumiewa i pyta się przyjaciela, czy nic na jego przyjęcie nie przygotował: — Moje przygotowania uważałem za mało znaczące wobec tak wielkiego i tak znacznego bogactwa, kazałem więc wszystko ukryć — Król odrzekł: Nic z tego wszystkiego com sobą przyniósł nie chcę, i jedynie z miłości ku tobie przyjmę to, coś dla mnie przygotował. —

Tak też rzecze Bóg, który jest światłem i wielkością do Izraela: Przygotuj świątynię, zapalcie w niej światło, a ja z miłości ku wam użyję go dla Siebie.

Rabbot 263b.

O rzemiosłach.

Rabi Meyer nauczał: powinnością każdego człowieka jest wyuczyć swego syna szlachetnego i lekkiego rzemiosła, a przytem błagać o litość Tego, w którego ręku są bogactwa i wszelkie dary ziemskie.

Rzemieślnik bowiem nie ubożeje przy rzemiośle i nie bogaci się bez woli Tego, którego własnością jest bogactwo, znajdujęmy bowiem w piśmie świętem: *Moje jest złoto i srebro — mówi Pan zastępów (Agiasz 2—9).*

Traktat Keduszyn rozdz. 5-ty.

Mądrość i piękność ciała.

Rabi Jehoszua syn Chaniny był na dworze królewskim z powodu mądrości bardzo poważany, ale był bardzo brzydkim i niekształtnym.

Pewnego dnia przechodziła córka króla koło niego i rzekła: Co to za brzydkie naczynie dla takiej mądrości! Mędrzec nie tracąc przytomności i nie obrażając się tem, wdał się w rozmowę z księżniczką zwracając dysputę do przedmiotów domowych i wreszcie postawił jej następujące zapytanie: Księżniczko! w czem stawiacie przy stole wino? — W glinianych naczyniach — odrzekła — W glinianych naczyniach, to jest zwyczajna rzecz, czynią to w prawdzie wszyscy, ale dla was, jako dla króle-

wskiego dworu, powinny być w srebrnych lub złotych naczyniach. — Rzeczywiście, zastanawiając się nad tem, przyznaję, że masz słuszność — rzekła księżniczka. Niezwłocznie też dała rozkaz przelania wina do srebrnych i złotych naczyń. Lecz w w krótkim czasie wino w tych naczyniach skwaśniało. Król, dowiedziawszy się o tem, rozgniewał się bardzo, kazał przywołać córkę i dowiedział sią od niej, kto jej tej rady udzielił. — Posłał więc po mędrca i zapytał: Co za osobliwą radę dałeś mojéj córce? Chcesz może, aby mi się moje trunki popsuły? — Monarcho! — odpowiedział mędrzec: — dałem jej tem naukę. Córka wasza nadaje zbyt wielkie znaczenie zewnętrznej piękności i pogardziła mną dla mojej fiziognomii, a jednakże mądrość z pięknością, rzadko idzie w parze, albowiem piękny bywa zbyt zajęty swem ciałem, i nie ma czasu na naukę.

Talmud Teanith 7a.

Bogu ofiarowana uczta.

Pewien zamożny dziwak rzekł do mędrca Izraelskiego: Chcę waszemu Bogu ucztę wyprawić. Ucztę? nigdy nie będziesz mógł tego uczynić—odrzekł mędrzec. Dla czego nie będę mógł — zawołał tenże nieukontentowany. Dla tego — odrzekł mędrzec — iż Jego orszak jest bardzo liczny, i chcąc ucztę dla tak wielu przysposobić, potrzeba na to znacznego czasu. Co to znaczy? — odpowiedział ów pan— moja uczta wystarczy dla całego

Jego orszaku, wskaż mi tylko miejsce, gdzie bym mógł takową przysposobić. Gdzie? — odrzekł po niejakiem namyśle — musisz ją nad brzegiem morza urządzić. Głupiec ten przez sześć miesięcy bez przerwy nad urządzeniem zamierzonej uczty pracował, przygotował pełne wozy żywności i po doprowadzeniu wszystkiego do porządku, kazał znosić stoły i potrawy na brzeg morza.

Wtem zerwał się wicher i wszystko to wrzucił do morza. Ale ów głupiec jeszcze nie odstąpił od swego zamiaru i na nowo przez sześć miesięcy pracował. Skoro wszystko było ustawione, zerwał się znowu straszny wicher i bałwany, kołysając się i zalewając brzeg, ściągnęły wszystko do morza.

Głupiec nareszcie przywołując mędrca rzekł: Co teraz pozostaje mi zrobić? Mędrzec odpowiedział: Owe wichry, owe fale, były to sługi, które poprzedzały orszak Boski, one to swoją część połknęły, i teraz musisz dla niezliczonej gromady sług Boskich ucztę przysposobić.

Gługiec ów, odstąpił od swego nierozsądnego zamiaru.

Traktat Chulin 60[a].

Bieg życia ludzkiego.

Próżność nad próżnościami — mawiał Salomon.

Próżność nad próżnościami, wszystko jest próżnością: Siedm razy powtórzył próżność, co odpowiada siedmiu oddziałom ludzkiego życia.

Człowiek zaledwie na świat przyjdzie, bywa pieszczony i pocałunkami okrywany, do dwóch lub trzech lat tacza się po ziemi w plugastwie i nieczystości i co tylko znajduje, bierze do ust. Do dziesięciu lat jest on jakby niespokojna sarna, do dwudziestu, jest jak rozkiełznany koń, a ozdabiając swe ciało, przedstawia trzpiota. Ożeniwszy się, bywa osłem osiodłanym. Gdy zostaje ojcem, żyje mozolnie dla utrzymania dzieci, jak pies wałęsa się, szukając chleba, na starość wygląda jak małpa. Ale mądrość daje tym wszystkim fazom wcale odmienną postać.

Jalkut Kohelet 82a.

Przyszłe życie.

Przyszłe życie jest wcale inne, niż obecne. Tam żadne pożywienie, żadne trunki, żadne małżeństwo, żadne interesa, żadna zazdrość, żaden gniew, nie istnieją; tam nasycają się cnotliwi widokiem Boga.

Traktat Berachot 17a.

Trzy modlitwy pobożnego w różnych porach dnia.

W przeciągu dnia przy każdej zmianie światła winien pobożny swą modlitwę zmówić.

Z rana niech przywita słodką jutrzenkę temi słowami:

Dziękuję Ci, o Panie, żeś mnie z ciemności do światła wprowadził.

Wśród dnia, kiedy słońce gorącemi promieniami ziemię ogarnia, niech wznosi modły do nieba w tych słowach:

Panie! uczyniłeś mi łaskę, dając doczekać oglądania słońca w najwyższym szczycie, zachowaj mnie Panie Swą łaskę także przy zachodzie słońca.

Na wieczór, kiedy noc swą zasłoną ziemię okrywa, niech mówi:

Panie! Panie! Oby Ci się spodobało dać mi doczekać znowu światła dziennego.

Rabbot 76b.

Prawo natury i grzechy.

Pewien filozof rzekł do rabi Gamliela: Bóg wasz mieni się zazdrosnym, nie cierpiąc innych bogów, tylko siebie samego, ale zamiast grozić tym, którzy modlą się do bożków, czemu nie zwraca gniewu swego przeciwko samym bożkom? Mędrzec odpowiedział: Pewien książe miał wyrodnego i rozpustnego syna, który, hołdując złym obyczajom, ośmielił się swego psa nazwać imieniem ojca. Ojciec wpadł w gwałtowny gniew, ale zgadnij przeciw komu, przeciw psu, czy też przeciw synowi?

Ale! — odrzekł znowu filozof—gdyby Bóg wszystkich tych bożków zniszczył—znikłaby zarazem cześć im składaną. Dobrze byłoby—odpowiedział rabi—gdyby

ci bałwochwalcy modlili się do przedmiotów małej wartości, lecz modlą się oni do rzek, powietrza, ognia, księżyca i gwiazd, ma więc Bóg dla ich niedorzeczności, tak ważne stworzenia zniszczyć? Czy kradzione nasiona wysiane, nie przynoszą owoców dla tego, iż są kradzione? Natura ulega prawom, które Bóg dla niej stworzył. Ludzie tylko za swoje uczynki pociągnięci będą do odpowiedzialności.

Talmud Aboda Zara 54 — 55.

Dla czego stworzony został na początku tylko jeden człowiek.

Dla czego na początku stworzony został jeden tylko człowiek, jako ojciec wszystkich plemion?

Oto dla nauki naszej, abyśmy pamiętali, że kto jednego człowieka zabija jakby cały świat zburzył, a kto jednego człowieka od śmierci ocala, jakby cały świat ocalił.

Jeden człowiek na początku został stworzony dla spokoju całego społeczeństwa ludzkiego, aby jedna generacya do drugiej mówić nie mogła: „mój ojciec był większym od twego!“

Jeden tylko człowiek został stworzonym przez Boga, aby obaloną była pomyłka niewiernych i nieuków, iż dwa duchy: duch dobry i duch zły świat stworzył.

Talmud Sanhedrin 37[a].

Dobroczynność.

Żelazo tłucze kamień, ogień zmiękcza żelazo, woda gasi ogień, obłoki pochłaniają wodę, wiatr rozpędza obłoki, człowiek opiera się wiatrowi, bojaźń obała człowieka, wino rozprasza bojaźń, w śnie paruje wino, śmierć uprząta wszystko, dobroczynność ocala od śmierci.

Talmud Baba basra 10a.

Uczynki i religja.

Nie studiowanie jest główną rzeczą, lecz wykonanie *(Abot* I*)*. Uczony, którego wewnętrzne przekonanie z prowadzeniem się w niezgodzie jest, uczonym nazwać się nie może. *Talmud Joma 72b.*

O tych, którzy wiedzę studiują, ale dobrych uczynków nie wykonywają, zwykł był pewien uczony mawiać: „Biada temu, który niema domu, a wielką bramę stawia".

Inny mędrzec napominał swoich uczniów: Zaklinam was, przyjaciele, zaklinam was, nie stwarzajcie sobie dwòch piekieł; dwa piekła bowiem będą dziełem tego, który wie, jak należy postępować, a niesprawiedliwie i źle czyni. Większą on karę otrzyma, niżeli ten, kto nie wie i dla tego źle czyni.

Rabbi mawiał: Kto posiada wiedzę bez bojaźni boskiej, jest jak człowiek mający klucze do wewnętrznych

komnat domu swego, a do drzwi zewnętrznych niema. W jaki sposób może się do domu dostać?

Talmud Sabat 31.

Rabi Eleazar mawiał: „Kto więcej wiedzy posiada, aniżeli wykonywa, podobny jest do drzewa z wieloma gałęziami a małemi korzeniami; lekki wiatr wyrwie je z korzeni. Kto zaś więcej wykonywa, aniżeli wiedzy posiada; podobny jest do drzewa z małemi gałęziami, ale głębokiemi korzeniami, nawet wiatr z miejsca go nie poruszy“. *(Abot 3)*. Rabba mawiał: „Cel wiedzy jest pokuta i dobre uczynki“. Tenże mawiał: „Na co przyda się wielką posiadać wiedzę świętej wiary, a być upartym względem ojca, matki, nauczycieli i przełożonych? „Przyobiecana zasługa należy się li temu, kto dobrze czyni, a nie temu, kto studjował prawo święte. Kto dla własnej sławy i honoru czyni, temu lepiej byłoby, żeby się wcale nie urodził.

Talmud Berachot 17a

Życie własne i życie bliźniego.

Dwaj podróżni błądzili po pustyni. Jednemu z nich pozostała reszta żywności, mianowicie flaszka z wodą. Gdyby się podzielili nie starczyłoby, i musieliby obadwaj umrzeć z głodu; dla jednego zaś starczyłoby o tyle, iż miałby siły przebiedz pozostałą część pustyni. Co winien uczynić posiadacz wody? Gdy o tem dysputowano, Ben Pitora odezwał się w następujący sposób: „Lepiej niech obadwaj umierają, aniżeli jeden ma się przypatrywać

śmierci bliźniego. Temu twierdzeniu opierał się rabi Akiba mówiąc: Utrzymanie własnego życia jest rzeczą najważniejszą.

Traktat Baba Mecya 62ª.

Zwleczona uczta.

Hillel, starym zwany, zaprosił był swego kolegę na obiad i polecił żonie przysposobić stosowną ucztę. O oznaczonej więc godzinie siedli dwaj uczeni do stołu i oczekiwali potrawy, ale nic nie przyniesiono. Dwaj uczeni rozpoczęli dyskusję o przedmiotach religijnych i zapomnieli o jedzeniu. Hillel jednakże, przypominając sobie, myślał od czasu do czasu: „Żona moja nie przychodzi, zapewne nie bez przyczyny, lepiej jej nie przeszkadzać i kontynuowali dalej rozmowę. Godziny tymczasem upływały, a jedzenia nie przynoszono.

Nareszcie przychodzi żona zakłopotana i przynos[i] jedzenie. Mąż zapytuje ją delikatnym tonem: Żono moja dla czego jedzenie nie było dotychczas gotowe? zkąd t[a] zwłoka? — Żona odpowiedziała: Gdym miała przynieś[ć] potrawy, zgłosił się do mnie ubogi płacząc i rzekł: Dzi[ś] żenię się i nie mam nic do uczty weselnej, dałam więc m[u] co miałam dla nas przygotować i kazałam inne potraw[y] sporządzić. Czy źle uczyniłam? Hillel pełen radości z po[]wodu tego opowiadania zawołał: „Uczyniłaś jak rozu[]mna i bogobojna kobieta".

Talmud Derech Erac 6—18ª.

Szczepienie winnej macicy.

Zgięty pod ciężarem żelaza, oblany potem, stał patryarcha Noe, bryłę ziemi rozbijając. Nagle staje przed nim szatan i mówi: Jaką to nową robotę rozpoczynasz? Jakiego owocu spodziewasz się z tej ziemi? — Szczepię latorośl (szczep winny) odpowiedział patryarcha. — Wino? piękny szczep! podziwu godny owoc wesołości i rozkoszy ludzi! Praca twoja jest wzniosłą; czy chcesz, abym pracę moją z twoją połączył, wtedy dopiero robota będzie doskonałą.

Patryarcha przyjął to zaofiarowanie. Szatan schwycił tedy jagnię zarznął i oblał krwią jagnięcia ziemię, z czego pochodzi, iż ten, kto sok latorośli umiarkowanie kosztuje, jest jak jagnię łagodnego usposobienia, jest życzliwym dla innych i słodkich uczuć.

Noe przypatruje się i wzdycha. Szatan wykonywa dalej swą robotę, porywa lwa, rozdziera go i z żył rozdartych krew leje po ziemi. Ztąd pochodzi, iż ten, kto dużo wina używa, czuje się jak lew silnym, krew jego pieniąc się wre w żyłach i umysł czuje się zarozumiałym.

Noe, widząc to, przeraził się, a szatan dalej kontynuje swoją robotę, nieczystemi rękoma swemi porywa świnię, zabija ją i krew jej przelewa na ziemi, z czego pochodzi, iż ten, kto nad miarę używa soku latorośli, wpada w plugastwo, tarza się jak świnia w błocie.

Jałkut Genesis 16_8.

Bogactwo i wiedza.

Sławny w swoim czasie rabi Szymon miał bogatego przyjaciela w mieście Tyrus. Pewnego dnia udał się do niego z wizytą. Podczas przyjacielskiej ich rozmowy, zjawił się służący jego, zapytując swego pana czy ma na obiad przygotować grochu łepszego, czy też zwyczajnego gatunku. — Zwyczajnego odrzekł pan. Tymczasem przyjaciele kontynuowali rozmowę i za nadejściem godziny obiadowej, zaprosił gospodarz gościa na obiad. Zaledwie mędrzec przyjął zaproszenie, opuścił go gospodarz na chwilkę, pobiegł, każąc służącemu swemu salon z najwiekszą elegancyą przyozdobić. Wchodząc do salonu, mędrzec, olśniony został blaskiem złota i klejnotów, które na wystawionych wazach błyszczały. Wtedy gość obróciwszy się do gospodarza rzekł: Zkąd pochodzi taki przepych złota i drogich kamieni w domu takim, w którym karmią się zwyczajnym grochem? — Przyjacielu — odrzekł gospodarz: — dla was uczonych dostateczną jest wasza mądrość, by spojrzeniem wszystkich na was ściągnąć, ale na nas niktby nie zważał, gdybyśmy nie błyszczeli złotem i drogiemi kamieniami.

Midrasz Megilot Ester 120[a]. *i* b.

Trafne i dziecinne odpowiedzi.

Pewien człowiek, który do Jerozolimy podróżował, doszedł do wązkiej polnej ścieżki, a że nieznał drogi, spy-

tał się malca, która najkrótsza do Jerozolimy? Ta—odpowiedział malec, wskazując mu jedną, jest krótką i długą; druga zaś jest długą i krótką. Ów głupiec, nie żądając bliższego objaśnienia, poszedł pierwszą i będąc blizkim już świętego grodu, kroczył dalej i spostrzegł, iż miasto dokoła ogrodami i fundamentami okrązone jest, tak, iż do niego dostać się nie można. Wrócił znużony napowrót i spotkawszy znowu malca, przemawia niechętnie do niego: Czy nie powiedziałeś mi, że ta droga krótka? Powiedziałem, iż ta droga jest krótką i daleką, powinieneś więc był drugą pójść. Zaczął więc na nowo swą podróż i spotkał chłopca, niosącego przykryty kosz. O! dobre dziecko — rzekł do niego — co masz w tym koszu, że tak starannie go przykryłeś? Panie!—odpowiedziało dziecko—gdybym chciał odkryć tajemnicę co jest w tym koszu, byłbym go nie przykrył.

Przyszedłszy do bramy miasta, spragniony, spotkał dziewczynę, czerpiącą wodę u studni. Moje dziecko — rzekł — czy nie chciałabyś mnie dać odrobinę wody? owszem dam wam i nawet waszemu osłu—odpowiedziało dziewczę, i rzeczywiście obudwom podało wody do picia. Podróżny dziękując jej, rzekł: Uczyniłaś tak jak Rebeka. Ale wy nie uczyniliście tak jak Eleazar uczynił,—odpowiedziało dowcipnie dziewczę.

Midr. Echa Rabbott 62a.

Nagana drugich.

Jeżeli cię jeden osłem nazwie, idź dalej i na to nie zważaj, jeżeli ci dwaj to samo mówią, załóż sobie uzdę,

co znaczy pamiętaj o sobie samym i rozważaj, czy ci się ten tytuł przynależy.

Jalkut 79.

Szczęście.

Szczęście tego odpycha, który je gwałtem chce zdobyć, tego zaś wynajduje, który na nie oczekuje cierpliwie.

Traktat Berachot 64.

Zuchwałość.

Zuchwałość jest państwem bez korony.

tamże.

Obmowa.

Obmowa szkodzi trzem osobom: temu kto obmawia, temu, kto słucha obmowy, i temu, przeciwko komu jest skierowana

Traktat Erubin 15b.

Dostatek i przyjaźń.

Przy drzwiach sklepowych (gdzie się żywność rozdziela) wszyscy są przyjaciółmi; przy ubogich drzwiach zaś nikt.

Traktat Sabatt 32a.

Dobre jest zawsze dobrem.

Myrta choć jest pomiędzy cierniami, zawsze zostaje myrtą.

Traktat Sanhedrin 44a.

Względy towarzyskie.

Dokądkolwiek się udajesz, czyń tak jak miejscowe wyczaje każą. *Trakt Baba Mecya 87a.*

Kłamstwo.

Karą kłamcy jest, iż mu nie wierzą, gdy nawet prawdę mówi. *Traktat Sanhedrin 89b.*

Pocałunek złodzieja.

Gdy cię złodziej pocałuje, przelicz potem zęby swoje. *Traktat Chulin 127a.*

Współzawodnictwo.

Współzawodnictwo mądrych tworzy życie wiedzy. *Traktat Baba Basra.*

Od każdego można się czegoś uczyć.

Pewien mędrzec mawiał: Wiele się nauczyłem od moich nauczycieli, więcej od towarzyszów, najwięcej zaś od moich uczniów. *Traktat. Teanith. 7.*

Filary społeczeństwa.

Na trzech filarach spoczywa społeczeństwo; na sprawiedliwości, prawdzie i zgodzie. Inny mędrzec mawiał: na wiedzy, na bojaźni Boga, i na dobroczynności. *Abot.*

Wyższość literatury.

Najpiękniejsza elegja jest ta, która płacz wywołuje najwymowniejsze mowy te, które mnóstwo słuchaczów ściągają. *Traktat Berachot 5b.*

Żądza poczciwych.

Poczciwi cenią bardzo swoje majątki, dla tego, iż cudzych sobie nie przywłaszczają.

Naturalne sympatyje.

Trzy naturalne sympatyje bywają: Człowieka do miejsca urodzenia, małżonka do małżonki, kupującego do kupionego przedmiotu. *Traktat Sota 47a.*

Łagodność i surowość.

Mędrcy mawiali: Lewa ręka niech odpycha, a prawa niech przyciąga. *tamże.*

Gadatliwość.

Dziesięć miar gadatliwości przeznaczono światu, dziewięć z tych wzięły sobie kobiety dla siebie; dziesięć miar pijaństwa przeznaczono światu, dziewięć z tych wzięli sobie służalce. *Traktat Kiduszyn 49b.*

Milczenie i szlachetność.

Z dwóch kłócących się jest pierwszy który zamilcza, zapewne szlachetnego pochodzenia. *tamże.*

Zależny ojciec.

Któż to jest kto sobie pana kupuje? Oto jest ojciec, który przy życiu swem zrzeka się majątku na korzyść swoich dzieci. *Traktat Baba Mecya 75b.*

Niedorzeczne zaufanie.

Kto pożycza bez dowodu i bez świadków, stawia pożyczającego na drodze do grzechu.

tamże 75b.

Rozmyślanie.

Myśl jest to żelazne jarzmo człowieka.

tamże 107b.

Zadowolenie.

Salomon mawiał: Bóg stworzył każdą rzecz piękną w swoim czasie. Jest to dziełem Boskiej opatrzności, że każdemu swoje rzemiosło pięknem się wydaje.

Traktat Berachot 43b.

Wesołość w ubóstwie.

Dla czego u babilońskich izraelitów są uroczyste święta weselsze, niżeli u drugich?—spytano się rabi Aszy. Dla tego iż są biednymi — odpowiedział rabi.

Talmud Sabatt 145b.

P o z ó r.

W kraju rodzinnym dostatecznem jest znaczne imię, za krajem rodzinnym—suknia.

Niepłodna mądrość.

Mądrość, którą się w siebie zamyka, porównać można z myrtą w pustyni, która nikogo nie pociesza.

Talmud Rozhaszana 20a.

Wino jako zdrajca.

Wino w człowieka wchodzi, sekret wychodzi.

Traktat Erubin 65a.

G n i e w.

W gniewie bywa mądry szalonym, a prorok oniemiałym. *Traktat Pesachim 66b.*

Najmniej nawiedzane osoby.

Czterech ludzi rozum nie może znosić: dumnego biedaka, bogatego obłudnika, niemoralnego starca i przełożonego, który rozkazuje, o dobro podwładnych nie troszcząc się wcale. *Talmud Pesachim 113b.*

Dobrze zastosowane wydatki.

Mniej wydawaj na odzienie i pokarmy, a ozdabiaj dom swój. *Traktat Pesachim 114.*

Namiętności wielkich ludzi.

Im wyższym jest człowiek, tem większe są jego namiętności. *Traktat Sukoth 52a.*

Zaspokojenie namiętności.

Nasycona namiętność jest ciągle głodną; głodna zaś jest syta.

Wiedza i skromność.

Wiedzę można porównać do wody, która z wyższego do niższego miejsca spływa. Utrzymuje się ona tylko w skromnych ludziach. *tamże.*

Honor.

Nie miejsce człowieka, lecz człowiek miejsce zdobi.
tamże 21[b].

Natura dumnego.

Duma jest maską własnych swych błędów.
Traktat Megilla 29[a].

Milczenie.

Milczenie przystoi mądrym, a tembardziej głupim. Jeżeli wartość mowy stanowi złoty, to milczenie dwa złote. *tamże 18*[a]

Wstydliwość.

Wstydliwość prowadzi do bojaźni grzechu.
Wstydliwość jest ozdobą człowieka.
Traktat Nedarim 20[a].

Wstydź się lepiej przed sobą samym, aniżeli przed innym. *Traktat Teanith 15*[b].

Przymioty świętego zakonu.

Prawodawca Mojżesz przepisał Izraelitom z woli Boskiej 613 przykazań.

Król Dawid wyraził te same przepisy w 11-tu przykazaniach (*psalm* 15). „Wiekuisty! kto może przebywać w Twoim namiocie, kto może mieszkać na twojej świętej górze? Ten, który nienagannie postępuje i prawo wykonywa, prawdę umacnia w swem sercu, nie potwarza językiem bliźnich swoich, nikomu nic złego nie czyni, i obrazy w sercu nie nosi, nikczemnego lekceważy, ale Boga bojącego się poważa, przysięgi nie łamie, pieniędzy swoich na lichwę nie oddaje, przekupstwa na szkodę niewinnych się nie dopuszcza".

Prorok Jezajasz wyraził takowe razem w 6-ciu (*Jezajasz* 33—15). Kto w prawości postępuje i uczciwie mówi, kto zysk nieprawy odrzuca, komu ręce się trzęsą, by nie brać grosz z przekupstwa, kto uszy swe zatyka, aby nie usłyszeć nieprawych słów, oczy swe zamyka, aby uciec od złego,

Prorok Micha zredukował takowe do trzech (6—8). Czego Bóg od ciebie żąda: „abyś sprawiedliwość wykonywał, dobroczynność miłował, w skromności przed Bogiem postępował".

Prorok Jezajasz poprawił takowe i ograniczył je do dwóch (56—1). „Przestrzegajcie prawa i kierujcie się miłością".

Prorok Amos zredukował takowe do jednego (5—4). Tak rzekł Bóg do Izraela: „Szukajcie mnie i żyjcie".

Pewien uczony nadmienił: Z tego wnioskować można, iż Boga szukać trzeba przez spełnianie zakonu. Zwróćcie uwagę na Habbakaka, który takowe do jednego sprowadza (2—4). „Sprawiedliwy żyć będzie w swojej wierze."

Traktat Makkot 25 — 6.

Moralny cel życia.

Pewien Elifas z Temanu rzekł: Człowiek do trudów jest stworzony, do trudów cielesnych lub duchowych? Religia naucza, iż człowiek do rozwinięcia umysłu jest stworzony. Ale w jakim kierunku ma umysł pracować? Nie w niedorzecznych i obojętnych przedmiotach, lecz w religijnych. Rabba dodał do tego: Nieunikniony los śmiertelnika jest cierpieć na tym świecie: szczęśliwy ten, czyj umysł trudzi się nauczaniem rzeczy, odnoszących się do religii.

Traktat Sanhedrin 99b.

Obywatelskie życie rabinów.

Prawie wszyscy uczeni talmudyści utrzymywali się ze swojej pracy, którą oni własnemi rękami wykonywali, a po większej części z lekkich rzemiosł.

Pochodziło to z religijnej zasady, iż wiedza z pracą winna się łączyć.

Wierni temu postanowieniu i potrzebą nagleni, wybierali sobie kunszt albo rzemiosło, dla utrzymania siebie i swojej rodziny.

W talmudycznych księgach znajdujemy przeszło stu uczonych, którzy różne rzemiosła wykonywali. Oto ważniejsze, któremi sławni uczeni zatrudnieni byli: gra-

barstwo, rolnictwo, piekarstwo, szewctwo, kotlarstwo, nożownictwo i młynarstwo.

Pismo talmudyczne opisuje niektórych uczonych, którzy życie swoje tak rozdzielili: Młodzieńczy wiek, na studja dla siebie samych, męzki wiek na pracę, wiek podeszły na wykłady innym. Wspominają także o uprawie ziemi przez mężów słynnych z nauk i pobożności.

Tak to zmieniają się ludzie z czasem, albo czasy zmieniają ludzi. Nikt prawie z tych mężów nie prowadził handlu, ku któremu, jak się zdaje, żywili odrazę, dopiero w późniejszym czasie handel uważali za korzystniejszy, aniżeli rzemiosło.

Traktat Jebamot 63b.

Skinienie historyczne.

W wielkiej Synagodze Aleksandryi w Egipcie siadali w oddzielnych rzędach złotnicy, srebrne przedmioty robiący, tkacze i kowale. Wchodzący biedny udawał się do każdego cechu i otrzymywał od tegoż wsparcia. W Jerozolimie każdy cech miał swoje osobne miejsce w świątyni. *Traktat Sukot 51b.*

Synowi każdemu polecono kunszt ojca kontynuować.

Rodzina Garni była sławną w przygotowaniu chleba, stawianego na ołtarzu; umyślnie przybyła ona po to z Egiptu i nikt nie mógł jej w tem rzemiośle dorównać.

12

Rodzina Abtalnos znowu była sławną w przygotowaniu pachnideł i kadzideł.

Traktat Joma 38.

Studyja religijne i praca.

W pewnej akademii religijnej rozpoczęto dysputę nad dwiema powinnościami, z których na pozór jedna drugą wyłącza, a mianowicie: o powinności studyjowania zakonu i pracy.

Dysputa skierowała sięgłównie do wyjaśnienia świętego tekstu, który brzmi: „Księga praw oby nigdy z ust twoich nie ustąpiła" (*Jozue* I—8). Słowa te na pozór nakazują prawowiernemu, aby cały swój czas studyjowaniu zakonu poświęcił. Ale temu dosłownemu i surowemu objaśnieniu sprzeciwia się wielu uczonych, którzy za pomocą innych znowu tekstów, surowość tego objaśnienia starają się złagodzić.

Rabi Izmael podniósł się i rzekł: Święte prawo nakazuje wiele prac, odnoszących się do publicznego porządku i stawia także prawidła dla robót, dla rzemiosł i dla roli. Ale ten porządek publiczny nie mógłby się z powinnością ciągłego studyjowania świętych praw pogodzić i ztąd wynika, że ta powinność życiu obywatelskiemu ustąpić powinna. Ale surowy rabi szymon, syn Jochaja, wszelką siłą duszy odrzucił to objaśnienie i rzekł: Jak możecie w jednym i tym samym czasie świętemu prawu i światu się oddawać? Świat grabi wam wszyst-

kie wasze godziny i nie pozostawia ani chwili na studyjowanie praw świętych. Bądźmy wiernymi przepisom Boskim, a wtedy z nieba wielkie bogactwo i obfitość otrzymamy; będziemy mieli kogoś, kto dla nas pracować będzie.

Dysputa trwała jeszcze długo i nie mogła do rezultatu żadnego doprowadzić.

Inna akademia, która do rozstrzygnięcia tej samej kwestyi powołaną została, zadecydowała: Mamy przykład na wielu, którzy radom syna Jochaja zaufali i cały swój czas poświęcili zupełnie studyjowaniu prawa Bożego, a do celu nie doszli; inni zaś usłuchali rady Izmaela i osiągnęli oczekiwany rezultat.

Traktat Berachot 35b.

Miłość ku grzesznym.

W sąsiedztwie rabi Mejera żyli źli ludzie, którzy mu się ciągle naprzykszali.

Zniecierpliwiony ciągłemi prześladowaniami wrócił on pewnego dnia do domu, wbrew swojemu zwyczajowi, pełen gniewu i w tem usposobieniu zaczął się modlić i w modlitwie prosił Boga, aby zesłał śmierć tym nikczemnikom. Wtem weszła jego żona Beruria, spostrzegła jego wzruszenie, dowiedziała się o co się modli i surowym głosem rzekła do męża: Modlitwa twoja jest przeciwną świętemu prawu. To prawo nakazuje wyko-

rzeniać grzechy, ale przebaczać grzesznikom. Módl się więc, aby Bóg zesłał im opamiętanie, a nie śmierć.

Traktat Berachot 10b.

Prostota i uczciwe obyczaje.

Aba Chilkia był uważany za świętego i we wszelkich nieszczęściach jakie ogół dotykały, uciekano się do niego, aby się wstawił do Boga i litość u Niego wybłagał. Osobliwie, kiedy susza zapanowała i drożyzna groziła, wszyscy pokładali nadzieję w modłach tego sprawiedliwego męża. Pewnego razu była długa i straszna susza, uczeni więc zebrali się i uradzili, aby dwóch mędrców posłać do świątobliwego męża, w celu proszenia go o wstawiennictwo w modłach do Boga.

Dwaj więc mędrcowie udali się do Chilki, a niezastawszy go w domu, poszli na pole i spostrzegli go zatrudnionego uprawą roli. Powitali go z szacunkiem, a święty mąż nie odpowiedział na ich ukłon.

Około wieczora wziął święty mąż swą siekierę i wiązkę drzewa, zarzucił to wszystko na ramię, na wiązkę zarzucił znowu zatłuszczony płaszcz i poszedł ku domowi, a dwaj mędrcowie za nim. Przez całą drogę szedł uczony boso, w bagnistym miejscu zaś włożył obuwie i szedł dalej. Mędrcowie szli wciąż za nim. Wszedł w ciasne miejsce, cierniami i osetami zarośnięte, święty mąż podnosi odzież w górę i przechodzi bezpiecznie pomiędzy cierniami.

Gdy był już blizko domu, na spotkanie jego wyszła żona w pięknym stroju. Do komnat weszła naj

pierw żona, za nią mąż, a na ostatku dwaj uczeni. Święty mąż usiadł z żoną przy skromnej wieczerzy; jedzą i nie zapraszają gości, ani jednego słowa do nich nie mówiąc. Po skończonej wieczerzy, zbliża się mąż i ukradkowo szepcze żonie do ucha. Ci dobrzy goście przychodzą, abyśmy deszcz od Boga wyprosili, chodźmy więc do drugiej izby, módlmy się i oby Bóg nas wysłuchał! Oby ci dobrzy ludzie nie potrzebowali nam za to dziękować. Pobożni opuszczają tedy gości, wchodzą do drugiej izby i modlą się.

Po kilku minutach od strony, gdzie się żona modliła, chmura przez niebo żegluje, za nią druga i inne. Wnet też zaczął rzęsisty deszcz padać. Święty mąż wyszedł z wypogodzonym obliczem do swych gości i zapytał, czego też oni od niego żądają. Jesteśmy przysłani—odpowiedzieli, do ciebie z prośbą, abyś deszcz od Boga wybłagał. O chwała Bogu!—odrzekł święty mąż—nie chciał On, abyście moich modłów potrzebowali. Mistrzu! odpowiedzieli ci: Wiemy, że właśnie deszcz modłom twoim zawdzięczamy, ale twoje obejście z nami zdaje się nam osobliwem, i przyjemnie nam byłoby dowiedzieć się o przyczynie takowego. Dla czego nie odpowiedziałeś nam na ukłon?—Robiłem jako najemnik i nie mogłem tracić czasu na ukłon i rozmowę—odrzekł pobożny mąż. Dla czego zawiesiłeś płaszcz na wiązkę drzewa, a nie pod takową, byłbyś wszakże sobie tem ulżył? —Płaszcz ten był mi pożyczony do przykrycia—odrzekł -- nie zaś do popsucia pod drzewem. Dla czego chodziłeś boso i tylko wchodząc w błoto, włożyłeś buty? W wodzie nie widzę, co mnie skaleczyć może.—Dla czego żona twoja tak ładnie ubiera się

w domu? — Dla tego, iż chce miłość moją sobie zapewnić. Dla czego żona twoja weszła do domu pierwej, potem ty, a za tobą dopiero my? — Dla tego, iż nie wiedziałem, kto wy jesteście. — Dla czego nie zaprosiliście nas do wieczerzy? — Dla tego, iż zaledwie jedzenie wystarczyłoby dla nas obojga i nie chciałem, abyście musieli mi dziękować. — Dla czego ukazała się chmura od strony twej żony? — Dla tego, iż ona to jest, która ciągle w domu pozostaje i chleb żebrzącym rozdaje.

Traktat Teanith 13b.

Doczesne cierpienie.

Rabi Eleazar leżał na łożu boleści. Pewnego dnia przybyli jego uczniowie dla odwiedzenia go. Chory spostrzegłszy ich, ciężko westchnął mówiąc boleśnie: Ach! Kochani przyjaciele, sprawiedliwość Boska dotknęła mnie. Uczniowie milczeli mając oczy swe łzami zwilżone, tylko jeden rabi Akiba okazał prawie wewnętrzną wesołość i uśmiechał się. Zdziwiony i prawie zniechęcony chory, spytał się o przyczynę śmiechu. — Mistrzu — odrzekł rabi Akiba — tak długo, jak tobie wszystko na tym świecie sprzyjało, twoje winnice słodkie wino rodziło, twoje żniwo na niczem nie ucierpiało, twoja oliwa nie psuła się, miód twoj był zawsze słodki i winny, czułem więc w sercu drzący niepokój, myśląc: mistrz mój już nagrodę za swe dobre uczynki otrzymał; lecz teraz widzę cię boleścią trapionym, znika więc już

moja obawa, raduję się bardzo. Chory zawołał: O! Akibo! w czem ja zbłądziłem?—Mistrzu!— odrzekł Akiba— tyś sam mnie uczył, że niema na tym świecie człowieka bez grzechów.

Traktat Sanhedrin 101a.

Święte prawo i narzeczona.

Narzeczona stroi się we wszelkie stroje kobiece i ozdoby, a brak jednej z tych ozdób sprawia strojowi jej uszczerbek. Tak też każdy człowiek ducha swego we wszystkie ozdoby wiedzy religijnej stroić powinien.

Najpiękniejszą ozdobą narzeczonej jest skromność; tak samo, jak cnota chwałę mędrca stanowi.

Czystość obyczajów stanowi najpiękniejszą chwałę narzeczonej, jak świętość uczynków—największą chwałę mędrca.

Rabbott Szyr haszyrym 27a.

Sprawiedliwi i bezbożni.

Sprawiedliwy podobny jest do drzewa, którego korzeń w świętej ziemi się znajduje, a gałęzie rozszerzają się nad niewdzięczną ziemią. Gałęzie odcinają się, a korzeń pozostaje w świętej ziemi. Szczęśliwi sprawiedliwi, którzy na tym świecie cierpią, dla nich przeznaczoną jest wieczna nagroda.

Bezbożny równa się drzewu, którego korzenie w nie-

czystej ziemi się znajdują, a gałęzie jego nad żyzną zie-
mią się rozszerzają. Gałęzie odcinają się, a drzewo zo-
staje w nieczystej ziemi. Nieszczęśliwi bezbożni, którzy
tu spożywają, dla nich przeznaczoną jest wieczna kara.

*Traktat Keduszyn 40*b.

Nie dobry sprawiedliwy i nie zły bezbożnik.

Pismo święte mówi o dobrym sprawiedliwym (*Je-
zajasz* 3 — 10. 11) Czy więc bywa nie dobry sprawiedlwy?
Bezwątpienia. Kto jest sprawiedliwym względem Bo-
ga, a nie względem ludzi; ten nie jest dobrym sprawie-
dliwym.

Tak samo mówi pismo święte o złym bezbożniku. Czy
istnieją nie źli bezbożnicy? Bozwątpienia, istnieją. Kto
bowiem nie jest bezbożnym względem Boga, lecz wzglę-
dem ludzi, ten jest złym bezbożnikiem. Ten zaś kto jest
bezbożnym względem Boga, a nie względem ludzi; tego
złym bezbożnikiem nazwać nie można.

*Traktat Keduszyn 40*a.

Izrael i oliwa.

Izrael porównywa się w piśmie świętem do oliwy
(*Jeremiasz* 11 — 16). Wszelkie płyny przy zmięszaniu połą-
czają się z sobą, tylko oliwa nie łączy się z innemi płynami.
Tak też Izrael nie połączył się z bałwochwalczemi naro-
dami ziemi.

Religija także porównywa się do oliwy *(przysłowie Salomona* 6 — 23). Religija bowiem jest światłem dla tego, kto wie, jak jej użyć.

Rabbott 153a.

Szczep winny, mądrość i Izrael.

Izrael porównany jest w piśmie świętem do latorośli *(Jezajasz* 5). Na gałązkach winnego szczepu najbogatsze i najpełniejsze winne grona wiszą, schylając się nizko ku ziemi. Tak samo człowiek, im mędrszy jest, tem skromniejszy.

Latorośle, gdy ścielą się po ziemi, bywają deptane przez przechodniów, ale owoc ich stawiany bywa na stołach królewskich. Izrael też obecnie podupadł, ale stanie się znowu wielkim za nadejściem odpowiedniej pory.

Jałkut psalmów 115b.

Dobre uczynki i trzej przyjaciele.

Boskie słowo rzekło: „Twoja cnota pójdzie przed tobą na drodze, aż niebiańskie rozkosze cię powitają!"

Trojakiego rodzaju przyjaciół posiada człowiek, a mianowicie: dzieci, bogactwo i dobre uczynki.

Każdy człowiek czujący się blizkim śmierci, w strasznej walce przywołuje swoje dzieci i wnuki do łoża, mówiąc: Ratujcie mnie od śmierci. Boleścią dotknięte dzieci odpowiadają: Wiesz dobrze ojcze, iż niema żadnej mocy przeciw śmierci, że nikt, nawet brat lub przy-

jaciel nie są w stanie człowieka od śmierci wykupić. Słowo Boskie rzekło: Idź, śpij w spokoju i przygotuj się na dzień sądu ostatecznego. Oby miłosierdzie Boskie cię wspierało! A umierający, pamiętając o nagromadzonych bogactwach woła: O! ratujcie mnie od wyroku śmierci! Bogactwa odpowiadają: Złoto i klejnoty nie pomagają w godzinie gniewu Boskiego. Umierający przywołuje swoje uczynki, mówiąc: O! ratujcie mnie od strasznego wyroku śmierci, nie zostawiajcie mnie samego, odprowadźcie mnie, ratujcie mnie, byłem zawsze waszym przyjacielem! Dobre uczynki odpowiadają: Idź w spokoju, przyjacielu, nim do sądu ostatecznego staniesz, my już tam będziemy. Słowo Boskie rzekło do człowieka: „Twoje cnoty idą przed tobą na drodze, aż niebiańskie rozkosze powitasz.“

Pirka rabi Eleazara 34.

Pieśń pociechy dla nieszczęśliwych.

O mili bracia! Złamani losem przeciwnym pamiętajcie, że nieszczęście to jest wieczne prawo, drogą, po której dążą ludzie od pierwszych dni stworzenia świata. Wielu już piło z tego kielicha i wielu jeszcze pić będzie z niego. Wnukowie piją z tej samej czaszy goryczy, co pradziadowie. Oby was Bóg pocieszył! Niech będzie pochwalone imię Jego!

Traktat Kesubot 8b.

O czci ku rodzicom.

Rabi Abum w imieniu rabi Jochanana opowiadał: Mędrcy rabinatu spytali rabi Eleazara: Jak wielką winna być cześć ku rodzicom? Ten odpowiedział: Mnie się pytacie, spytajcie się raczej Demy, syna Nesyna. Ten ostatni piastował urząd naczelnika rady miejskiej; matka jego chcąc go ukarać, uderzyła go trzewikiem w obec całego zgromadzenia miejskiego (upokorzenie wschodniego zwyczaju), i gdy jej trzewik skutkiem mocnego uderzenia z rąk wypadł, Dema podniósł go i oddał matce, aby się nie musiała schylać.

Rabi Chyzkia także o tym samym człowieku opowiadał: Dema był bałwochwalcą, pochodził z miasta Askalonu i był głową rady miejskiej. Na kamieniu, na którym ojciec zwykł był siedzieć, nigdy nie siadał, a po śmierci ojca, zrobił z tego kamienia bożka.

Napierśnik wielkiego kapłana jerozolimskiego składał się z 12-tu drogich kamieni; na każdym z nich było wyryte jedno z imion 12-tu pokoleń. Jeden z tych kamieni imieniem „Benjamin" wypadkowo zgubiony został, i kapłani, dowiedziawszy się, iż ów Dema takowy posiadał, udali się do niego i ugodzili się, dać za niego 100 denarów. Dema poszedł po takowy, lecz zastał ojca śpiącego, a jak niektórzy utrzymywali, klucz ze skarbca znajdował się w ręku śpiącego ojca, drudzy zaś twierdzili, iż nogi jego były o drzwi skarbca oparte, Dema wrócił się tedy, mówiąc, iż kamienia dać nie może. Kapłani myśleli, iż w ten sposób pragnie on wyższą cenę

uzyskać i postąpili mu podwójną, nareszcie przyrzekli mu 1000 denarów. Gdy ojciec ze snu się obudził, Dema kamień przyniósł. Kapłani chcieli mu więc podwyższoną cenę zapłacić, lecz Dema przyjąć nie chciał, mówiąc: Miałbym ja honor mego ojca za pieniądze sprzedawać? Nie chcę z uczynionej powinności ku rodzicom korzystać!

Matka rabi Izmaela skarżyła się przed rabinatem na syna mówiąc: Gromcie mego syna Izmaela, bo on nie okazuje mi czci. Twarze mędrców zaczerwieniły się od gniewu na te słowa i rzekli oni. Czy to być może, aby rabi Izmael nie czcił swych rodziców i spytali się jej co on też uczynił? Ona odpowiedziała: Gdy on z uniwersytetu wrócił, chciała mu nogi myć i wodę tę pić, lecz on jej nie dał.

W piśmie świętem znajdujemy: Każdy ma swoją matkę i ojca swego bać się (*Deuteronomium* 19 — 23). Tamże znajdujemy: Wiecznego twego Boga masz się bać i służyć Mu (*tamże* 10 — 20). Widzimy tu więc, niejako zrównanie bojaźni ojca i matki z bojaźnią Boga. Znajdujemy tamże: „Czcij ojca twego i matkę twoją“ (*Exodus* 20 — 12).

Jeszcze czytamy: Kto swego ojca i swą matkę przeklina będzie śmiercią karany (*Exodus* 21—24). Tamże napisane jest: każdy kto Boga przeklina czyni grzech (*Leviticus* 24—15).

Rabi Szymon syn Jochaj mawiał: Cześć ku ojcu i matce jest bardzo ważną, bo Bóg stawia ją wyżej nad cześć ku Sobie, czytamy bowiem w piśmie świętem: „Czcij ojca twego i matkę twoją“ (*Exodus* 20 — 12), a dopiero

później: „Czcij przedwiecznego“ i t. d. (*przypowieści Salomona* 2—9).

Talmud Aboda Zara 23—29.

Próby mądrości dziecinnej.

Pewien zamożny obywatel Jerozolimy, objeżdżając Babilonię, zachorował w jednem mieście; dał się tedy zaprowadzić do znanego z uczciwości człowieka i powierzył mu cały swój majątek. Chory rzekł do swego protektora: Jeżeli umrę u ciebie, zaklinam cię, abyś majątek, który ci powierzam, synowi mojemu oddał; jednakże ten, dla okazania dojrzałości i zasługi, przed uzyskaniem majątku, ma złożyć próbę bystrości rozumu. Wkrótce chory umarł. Młody sukcesor dowiedziawszy się o tem, postanowił zgłosić się po spadek. Przybył więc do nieznanego sobie miasta. Nikt nie chciał mu wskazać miejsca zamieszkania osoby, w posiadaniu której znajdował się spadek. Dowcipny chłopiec wpadł na dobry pomysł: Zakupił furę drzewa od wieśniaka z warunkiem, aby takowe do domu, w którym dyspozytor sukcesyi mieszkał, dostawił, co też wieśniak, chcąc się drzewa pozbyć, uskutecznić musiał. Szedł więc za drzewem i doszedł do mieszkania, które chciał odnaleźć. Przyjęto go bardzo grzecznie, i zapytano, jakim sposobem mógł w cudzem mieście tak prędko do celu podróży trafić. Na co ów młodzieniec opowiedział, o swoim pomyśle zakupienia drzewa.

Podczas obiadu, gdy przyniesiono potrawy, rzekł

gospodarz do młodego gościa: U nas, kochany młodzieńcze, jest zwyczaj, że gość potrawy pomiędzy współbiesiadnikami rozdziela; zechcesz więc jedzenie pomiędzy nas proporcyonalnie rozdzielić. Podano do stołu i postawiono przed młodzieńcem 5 pieczonych gołębi. Ten rozdzielił je w taki sposób: gospodarzowi z żoną dał jeden, dwom synom i dwom córkom po jednym, dla siebie zaś zatrzymał dwa. Gospodarz ten podział nie uważał za stosowny i zażądał od gościa objaśnienia. Młodzieniec tedy objaśnił: Mąż z żoną i gołąb tworzą trójkę, dwaj synowie i jeden gołąb drugą trójkę, dwie córki i gołąb to samo, ja więc także musiałem sobie wziąść dwa gołębie, ażeby również z niemi trójkę utworzyć.

Nazajutrz miał gość na żądanie gospodarza znowu podziałem jedzenia nieco ostrożniej i stosowniej się zająć. Podano mu tedy pieczoną gęś do podziału. Gość dał z niej gospodarzowi głowę, wewnętrzne części gospodyni, obydwom córkom skrzydła, synom nóżki, całą zaś gęś zatrzymał dla siebie. Gospodarz tym podziałem jeszcze bardziej zdziwiony, rzekł: Chciałbym, ażebyś objaśnił mi dzisiejszy podział. Gość odpowiedział: Ty, gospodarzu, jesteś głową domu, dla tego dałem ci głowę. Żonie stanowiącej wnętrze domu, dałem wnętrzności. Dwie twoje córki prędko wydalą się zapewne z domu, dla tego dałem im skrzydła. Synowie stanowią podpory i filary interesu, dla tego dałem im nóżki. Ja zaś, dla nabrania sił do przedsięwziąć się mającej podróży, wziąłem sobie całą gęś.

Wtedy odezwał się gospodarz domu: Zaprawdę

wy, dzieci Jerozolimy, jesteście mądrymi i oddał mu cały spadek po ojcu.

Midrasz Echa 62.

Rejestr dobroczynności.

(Legenda).

Pewnemu religijnemu i dobroczynnemu człowiekowi źle szły interesa; w krótkim też czasie stracił on cały majątek i dla utrzymania licznej rodziny, musiał pracować jako najemnik.

Pewnego razu, gdy znużony i oblany potem, orał ziemię, podszedł do niego arab i rzekł: Przyjacielu! przeznaczono tobie sześć lat w dostatkach żyć; wybierz więc sobie, w której epoce życia chcesz doznać tego szczęścia, teraz czy później?

Czy jesteś czarownikiem?—odpowiedział pobożny—idź sobie swoją drogą, u mnie nic nie zarobisz—i kontynuował swą robotę. Nie długo potem wrócił arab napowrót i zaproponował znowu onemu człowiekowi to samo, na co takąż odpowiedź otrzymał. Niebawem znowu wrócił, tak, że pobożnemu się sprzykrzyło, a myśląc, że nieznajomy litością może przejęty był dla niego, odrzekł: Dobrze, pójdę się poradzić z moją żoną i powiem ci niebawem, co postanowimy. Pobiegł rzeczywiście do domu, opowiedział żonie o natręctwie araba i zakończył temi słowy: Przypuszczam, że on prawdę mówi; na kiedy więc dostatek przez sześć lat mam wybrać? Natychmiast! niechaj niezwłocznie doznamy tego szczęścia —

zawołała żona. Mąż też pospieszył do araba i dał mu odpowiedź. Zaraz? — powtórzył arab — niech się więc stanie! Idź do domu, a moje przyrzeczenie zostanie spełnionem.

W tej samej chwili synowie naszego poczciwca kopiąc ziemię znaleźli skarb. Z okrzykiem radości, dali znać o tem matce. Wszyscy pobiegli na spotkanie ojca, który już był blizkim domu i udzielili mu tej wesołej wiadomości.

Dobra niewiasta postanowiła dobroczynny użytek z majątku swego uczynić. Mamy mieć tylko sześć lat obfitych—powiedziała—uczynimy więc, aby i ubodzy z tego użytkowali. Żaden też dzień nie przeszedł, w którym by dużo jałmużny nię rozdawała i nie wykonywała dobrych uczynków. Rozkazała też najmłodszemu synowi spisywać co udzielono wsparcia.

Po upływie zapowiedzianych sześciu lat, zjawił się na nowo ów arab, którym był prorok Eliasz i rzekł: Mój przyjacielu, przeminęło już sześć lat, oddaj mi swoje skarby. Bardzo słusznie—odrzekł poczciwiec — lecz ponieważ za radą mojej żony przyjąłem skarb, bez niej więc oddać go nie mogę.

Obadwaj tedy poszli do żony, która natychmiast złożyła arabowi kontrolę wydawanych przez cały przeciąg czasu wsparć i rzekła: Masz przyjacielu! Jeżeli myślisz drugim ten skarb korzystniej powierzyć, to weź go napowrót; ale jeżeli uznajesz, żeśmy nim dobrze zarządzali, to nam go zostaw. Prorok też nie odebrał skarbu poczciwym ludziom.

Jałkut Ruth 165[a].

Dwie monety proroka Eliasza czyli bogactwo, które do zepsucia doprowadza.

(Legenda)

Pewien pobożny, a ubogi człowiek uczynił ślub nigdy z ludzkiej dobroczynności nic nie przyjmować. Ale w krótkim bardzo czasie doszedł do takiej nędzy, że mu tylko naga podłoga i podarta pierzyna pozostała, a odzież podarła się na kawałki. Lecz wierny swemu ślubowi wolał najsroższe cierpienie znosić, niż ślub naruszyć.

Pewnego dnia, gdy będąc sam w domu i cierpiąc głód, płakał, zjawił się przed nim nieznajomy arab, który rozpoczął z nim poufną rozmowę, a nie okazując wcale, że jego nędzę spostrzega, pożyczył mu dwie monety, z któremi miał mały interes rozpocząć, pod warunkiem, żeby mu takowe kiedyś zwrócił. Pobożny ów rozważył, że pożyczka nie stanowi darowizny, a biedą przyciśniony, przyjął takowe.

Zaledwie poczuł monety w kieszeni, wzmocniony nowemi i niezwykłemi nadziejami, zaczął się radować, poszedł wynaleźć sobie zajęcie, które też niebawem dostał. Tymczasem użył owe dwie monety na kupno niektórych tanich towarów, aby handel takowemi prowadzić.

Odtąd szczęście mu sprzyjało; każda próba miała pomyślny skutek; ciągle miał dużo roboty; interesa szły dobrze i coraz większe przynosiły zyski, a zwolna oszczę-

dząjąc te zyski, doszedł do znacznego majątku.

Lecz skoro tylko bogactwo miejsce ubóstwa zastąpiło, znikła dawna pobożność i sprawiedliwość; żadne modły więcej, ani dobre uczynki, nie miewały miejsca, całe życie tego człowieka zapełniało użycie bogactw.

Podczas gdy człowiek ów bez opamiętania się używał rozkoszy, stanął znowu przed nim ów arab, jego wierzyciel i zażądał surowym i rozkazującym tonem zwrotu pożyczki. Oddaj mi — zawołał — te same dwie monety, któreś odemnie otrzymał! Te same? — odrzekł bogacz nieco zmięszany — powiem prawdę: zaledwie osiągnąłem kilka zarobków, kazałem je sobie zwrócić i chowam starannie, bo one mi szczęście przyniosły i przykroby mi było zwrócić takowe, ale skoro obstajesz by monety napowrót zwrócone ci były, oto są, weź je! —

Arab, wziąwszy monety, znikł. Bogacza opanował wtedy niespokój, który go pozbawił odwagi; przyczyny jednak tego niepokoju sam sobie nie mógł wytłomaczyć. Odtąd też zmieniło się wszystko na niekorzyść: nic mu się nie udawało, co tylko przedsięwziął, ponosił wciąż straty, aż wreszcie skrzynia bogacza została prawie próżną, pałace sprzedano mu za długi i niebawem doszedł do takiej nędzy, iż musiał znowu na gołej ziemi sypiać i łachmany przyodziać.

Pewnego dnia, gdy sam jeden milczący siedział i płakał ukazał mu się znowu ten sam arab. Nieszczęśliwy! — rzekł do niego. — Cierpisz teraz za swoje grzechy, zapomniałeś był o Bogu! — Litości! — zawołał nędzarz już raz byłeś moim zbawcą, niech cię i teraz moja niedola wzruszy, zgrzeszyłem to prawda, ale obiecuję po-

prawę. Czy obiecujesz rzekł arab, że gdy zostaniesz bogatym będziesz znowu takim samym pobożnym jakim byłeś, przed pierwszem zbogaceniem się? Wykonam świętą przysięgę odpowiedział starzec — Dosyć przerwał arab — o to masz owe dwie monety przyjm je a wnet staniesz się znowu bogatym.

Arab ów był to prorok Eliasz. *Jałkut Ruth 64a.*

Tolerancya różnych szkół.

Szkoła Szamaja i szkoła Hillela, zostające w nieustannych sporach między sobą, rozdzieliły Jzraela na dwie partyje, z których jedna pierwszej, adruga, drugiej sprzyjała. Jedna szkoła uznała za nieczyste pewne rzeczy, druga za czyste; jedna uznała małżeństwo przy pewnym pokrewieństwie za nieprawne, druga dawała przyzwolenie na takowe. Jednakżę obie partyje i obie szkoly żyły w zgodzie ze sobą, członkowie ich ucztowali u siebie nawzajem i zawierali małżeństwo między sobą.

Talm. Jebamot 14 a

Opiekunowie miast.

Prezydent akademii Jerozolimskiej posłał pewnego razu kilka uczonych z palestyny dla krzewienia nauk i urządzania szkół, gdzie takowych brakowało. Ci,

przybywszy do pewnego miasta, gdzie ani nauki i żadnych nauczycieli nie zastali, zniechęceni rzekli do obywateli: „Sprowadźcie nam opiekunów miasta." I zjawili się przed uczonymi, członkowie urzędu miejskiego i inne, obywatelskiemi urzędami zaszczycone, osoby. Co! zawołali uczeni, ci nie są opiekunami miasta, o których mówimy.—Więc którzyż są takimi?—spytali obywatele. Opiekunami miasta są nauczyciele — odrzekli uczeni. Jeżeli Pan domu nie zbuduje, naprożno pracują ci którzy go budują, mawiał król piewców „co znaczy że dom przez wiedzę Pańską, to jest studyjowaniem zakonu budować należy."

Traktat Chagiga Jeruszalmi rozd. 2-gi

Studyjowanie świętego zakonu.

Rabi Jochanan mawiał: Bałwochwalca zajmujący się studjowaniem świętego zakonu, którego nie uznaje, zasługuje na śmierć. Rabi Meyer rzekł na to: Niechaj sobie będzie bałwochwalcą, lecz w momencie, w którym się trudni studjowaniem świętego zakonu jest równym wielkiemu Kapłanowi.

Traktat Sanhedrin 59a.

Cierpienie i sól.

Cierpienia są jak sól. Sól jest symbolem Boskiego przymierza. Sól opóźnia psucie się mięsa.

Berachot 5a.

Mądrość Bałwochwalców.

Za każdym razem, kiedy Jzraelita mędrca bałwochwalcę spotyka, powinien te słowa mówić: Bądź pochwalony o Boże, który udzieliłeś śmiertelnikowi odrobinę mądrości Swojej.!

Traktatt Berachot 58a

Przebaczenie Sadučejczykowi

Rabi Jozuego, syna Lewiego, pewien Saducejczyk, który w jego sąsiedztwie mieszkał, często obrażał. Gdy Jozue nie mógł wytrzymać dłużej obelg, postanowił prosić Boga o zemstę. Pewnego dnia modlił się w głębokiej pobożności, pragnąc karę Bożą na głowę swego dręczyciela ściągnąć- Ale, gdy miał już przyzwać pomsty niebios, zasnął łagodnie. Ze snu obudzony, pomyślał sobie. Ten łagodny sen Bóg zesłał mi jako napomnienie: że sprawiedliwy nigdy nie powinien używać kary Bożej na winnego.

Traktat Berachot 7b

Religija i zaszczyt

Człowiek nie powinien świętego zakonu studjować celem uzyskania tytułu mędrca, albo dla otrzymania stopnia uczonego w akademii, lecz powinien to czynić dla miłości Boga, a zaszczyt sam przyjdzie.

Traktat Nedarin 62

Religija i interes.

Niechciej Bogu służyć jak człowiek człowiekowi d nagrody, lecz służyć Mu winieneś nie bacząc na nagroc

Abot 1a.

Uczta i Religija.

Uczta, bez słów religijnych, jest jakby uczta p grzebowa; uczta zaś z rozmową o religii jest ucz niebiańska. *Traktat Berachot 38.*

Bogu oddawać, co Bogu należy.

Pewien mędrzec mawiał: Oddaj Bogu, co Jego je a Jego jest wszystko, co posiadasz i ty sam jesteś Je własnością.

Zdanie Boga i ludzi.

Jeżeli kto się ludziom podoba, i Bóg ma w nim up dobanie; kto zaś ludziom się nie podoba i u Boga je w niełasce.

Opinija o sobie samym.

Nieszczęśliwy ten, kto się uważa za straconego i n szczęśliwy ten, kto się uważa za zupełnie sprawied wego. *Traktat Keduszyn 40b*

Sprawiedliwość jest dziedziczką wszystkiego

Sprawiedliwość nie jest owocem dziedzictwa, nie leży od pochodzenia. Kapłani są kapłanami, lewici lewitami. Który pragnął być kapłanem lub lewitą, niegł nim być nie pochodząc od właściwego plemienia, szyscy którzy chcą być sprawiedliwymi, mogą być imi, nawet bałwochwalcy. *Rabbott 225 a*

O lichwie

Jzraelita, który chętniej pieniądze swe bałwochwalpożycza, niżeli Izraelicie, dla tego iż od bałwochwalrocent pobierać może, popełnia grzech.

Jałkut Myszle 144a

Któż może na świętej górze Twojej mieszkać? makról Dawid: Kto postępuje sprawidliwie i swoich ędzy nie daje na lichwę. *(psalm 15 — 5).*

Rabi Chuna uzupełniał te słowa: Kto nie daje swopieniędzy na lichwę nawet bałwochwalcy.

Trakt Makot 24 a

Kto bogactwo przez procent i lichwę zbiera, zbiera korzyść tego, który jest szczodrym dla ubogich, ał król Salomon *(Przypow 28.8)*. Rabi Chuna objał: Że Salomon stosował to do dawania pieniędzy na ę bałwochwalcom. Inny uczony nadmienił: Iż Mojozwolił pożyczać bałwochwalcom na procent. *(Deumium 23. 21)*. Pierwszy uczony odpowiedział:

Że ten tekst ma inne znaczenie, a mianowicie; Że się p stanawia: Że Izraelita niemoże więcej pieniędzy poż czać na procent nawet bałwochwalcy, jak tylko tyle, na utrzymanie potrzebuje. *Jalkut 295a*

Trzy godne pożałowania rzeczy

Trzy rzeczy prowadzą, a nawet ciągną człowie pomimo woli do złego : Błąd bałwochwalstwa, nam tność i ubóstwo, a zatem ci nieszczęśliwi, którzy do zł pociągnięci zostali zasługują na wielką litość i nasz obowiązkiem jest za nich Boga prosić.

Trakt Erubin 41b

O trzydziestu cnotliwych

Co znaczą 30 monet wspomniane przez proroka charyjasza ? *(Rozdział* (11-12*)*. Wskazują one na 30 cn wych, którzy ciągle pomiędzy bałwochwalcami się dują a zasługą których ocalają bałwochwalczy naró

Traktat Chulin 92a

KONIEC